Energetyka
Złupią nas na łupkach

OPZL
Ruszają nowe projekty

Mój biznes
Pałac w Wiechlicach

Nr 4(18)/2012
ISSN 2083-652X

Biznes Lubuski

Magazyn Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej



Aglomeracja to najlepsze wyjście
mówi Janusz Jasiński

Ambasador w nowej odsłonie

Zmiany w kształceniu zawodowym

ARTYKUŁY TEMATYCZNE

Lubuskie Forum Gospodarcze 2012

Magazyn "Biznes Lubuski"
ISSN 2083 -652X

CENTRUM
OBSŁUGI
PRZEDSIĘBIORCÓW

www.cop24.pl

Sposób na niższe koszty?



Outsourcing

Skup się na zarządzaniu biznesem, resztą zajmiemy się my.
Kadry, płace, księgowość, administracja. Oszczędzisz czas i pieniądze.
Gwarantujemy poufność realizowanych procesów.

Chcesz się dowiedzieć więcej?

Zadzwoń: +48 68 380 20 11

Pamiętaj:

"Jeśli jest coś, czego nie potrafimy zrobić wydajniej, taniej i lepiej niż konkurenci, nie ma sensu, żebyśmy to robili i powinniśmy zatrudnić do wykonania tej pracy kogoś, kto zrobi to lepiej niż my."

Henry Ford, 1923

Centrum Obsługi Przedsiębiorców Sp. z o.o.
ul. Gen. J. Sowińskiego 42a
64-419 Zielona Góra
sekretariat@cop24.pl
www.cop24.pl

W numerze **polecamy**



09 · PLEBISCYT

Pod koniec września wystartował nowosolski Ambasador - plebiscyt dla najlepszych przedsiębiorstw oraz firm odpowiedzialnych społecznie. Druga edycja konkursu odbywa się w rozszerzonej formie.



12 · REGION

OPZL po raz kolejny zaprasza biznes oraz samorząd do udziału w dialogu na tematy ważne dla lubuskiej gospodarki. Startuje Lubuskie Forum Gospodarcze. Z tej okazji w numerze artykuły nawiązujące do spotkania.



24 · EUROPA W DIALOGU

Ponad tysiąc gości z całego świata, w tym wielu wybitnych ekonomistów, liderów biznesu i naukowców przyjechało do Sopotu na II Europejskie Forum Nowych Idei, którego organizatorem jest PKPP Lewiatan.



34 · EDUKACJA

Od 1 września weszła w życie nowa ustawa dotycząca edukacji zawodowej. Do pierwszych klas techników i zasadniczych szkół zawodowych poszli gimnazjaliści, którzy uczą się zgodnie z nową podstawą programową. Jakie ma to konsekwencje dla rynku pracy?

Przeczytaj także

06 · NEWS

Bogumiła Ulanowska, kobieta przedsiębiorcza, która odniosła sukces z powodzeniem kierując firmą Omni Modo jest bohaterką jednego z wrześniowych wydań „Wysokich Obcasów". Przed odbywającym się Kongresem Kobiet przypomniano panie, które doskonale poradziły sobie w trudnych czasach, realizując się zawodowo i dając zatrudnienie wielu ludziom.

29 · WYDARZENIE

To już nie kontroler, to osoba, która roztoczy ochronny parasol nad przedsiębiorcą. To ktoś, jak lekarz, który zdiagnozuje schorzenia i zaproponuje terapię - tak o swojej działalności mówią biegli rewidenci i zachęcają przedsiębiorców do współpracy.

32 · MÓJ BIZNES

Kompleks Pałacowy Wiechlice położony nieopodal Szprotawy to miejsce z bogatą historią. Wzniesiony w latach 1790-1795 klasycystyczny dwór, w którym rezydowały wojska pruskie, carskie oraz francuskie z Napoleonem na czele.

40 · PIENIĄDZE

Jeszcze nie tak dawno polscy politycy mogli rozkoszować się spokojem, rozsławiając wszem i wobec sukcesy „Zielonej Wyspy". Rok 2012 okazuje się jednak rokiem wielkich wyzwań. Wczesne sygnały nadchodzącej burzy zostały zignorowane. Przygotowania do EURO2012 trwały całą parą. Priorytetem były drogi i ich przejezdność.

Foto na okładce: Urszula Łukaszewicz (www.foto-rys.pl)

Biznes Lubuski
Magazyn Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej

nr 4 (18)/2012
ISSN 2083-652X

opzl
ORGANIZACJA PRACODAWCÓW ZIEMI LUBUSKIEJ

Organizacja Pracodawców Ziemi Lubuskiej
Biuro Główne
ul. Reja 6, 65-076 Zielona Góra
tel./fax +48 68 327 18 81
www.opzl.pl
biuro@opzl.pl

Przewodniczący: Janusz Jasiński
Dyrektor Biura: Jarosław Nieradka
Przewodniczący Komisji Rewizyjnej: Przemysław Karwowski

Oddział w Nowej Soli
ul. Kościuszki 29
67-100 Nowa Sól
tel./fax +48 68 356 94 32
nowasol@opzl.pl

Oddział we Wschowie
ul. Rynek 9
67-400 Wschowa
tel. +48 884 782 630
wschowa@opzl.pl

Oddział Żary-Żagań
ul. Wrocławska 12
68-200 Żary
tel./fax +48 68 415 53 61
zary@opzl.pl

LEWIATAN

wspieramy lubuskich przedsiębiorców

Janusz Jasiński
Przewodniczący OPZL



Czas urlopów dobiegł końca i każdy z nas wrócił do pracy na najwyższych obrotach. Po wypoczynku pozostały tylko resztki opalenizny, kolejny folder ze zdjęciami cyfrowymi i wspomnienia z wakacyjnych wojaży. I jeszcze naładowane akumulatory - nie chodzi bynajmniej o zasilanie elektryczne samochodu tylko o naszą energię do pracy – zatem: ruszamy!

Drodzy Czytelnicy!

Lato w Organizacji było bardzo pracowite, efekt? Między innymi pięć nowych przyjętych do realizacji projektów finansowanych ze środków UE – dotyczących społecznej odpowiedzialności biznesu, współpracy nauki i gospodarki, promocji standardów działania organizacji, mentoringu dla młodych osób pozostających bez pracy oraz utworzenia żłobka przy nowosolskiej strefie gospodarczej. Do tego zorganizowanie pierwszych Powiatowych Prezentacji Gospodarczych we Wschowie świetnie przyjętych zarówno przez wystawców, jak i odwiedzających, przygotowanie konferencji w Żarach z udziałem prof. W. Modzelewskiego, start drugiej edycji konkursu Ambasador, kilkanaście wartościowych szkoleń i wreszcie Lubuskie Forum Gospodarcze w klimatycznym Łagowie.

Od pierwszego jesiennego spotkania przedsiębiorców zrzeszonych w OPZL, samorządowców, polityków i partnerów mija 10 lat – kto pamięta jeszcze spotkanie w pałacu Brühla w Brodach? Kształt i cel spotkań ewoluował, przyjmując ostatecznie formę i nazwę Lubuskiego Forum Gospodarczego w 2008 r. Debatowaliśmy już na temat infrastruktury transportowej, raportu „Polska 2030" ministra Michała Boniego, strategii rozwoju regionu i Polski Zachodniej, a w tym roku poszukamy m.in. odpowiedzi na pytania jak rozwinąć gospodarczo województwo lubuskie na przykładzie Aglomeracji Zielonogórskiej. Dlaczego warto i jak przyciągać nowe inwestycje, jak wspierać istniejące firmy, jakie są perspektywy gospodarki w najbliższym czasie? Czujemy się odpowiedzialni za naszą małą ojczyznę, dlatego nic o nas, bez nas.

Z pierwszym oddechem jesieni zaczęły się pojawiać jak grzyby po deszczu programy gospodarcze różnych ugrupowań politycznych. A z grzybami wiadomo: dają potrawom smak, dają zapach, ale właściwie nie mają żadnych wartości... Odżywczych, oczywiście. Wspólnie z PKPP Lewiatan będziemy bacznie przyglądać się, jakie propozycje zmian legislacyjnych szykują politycy, będziemy szukać tego co ma jakąś wartość i daje szanse na rzeczywistą poprawę warunków prowadzenia działalności gospodarczej w Polsce, wskazując jednocześnie to, co „niejadalne".

Zapraszam Państwa do lektury – pozostając przy tej żywieniowej metaforyce – lekkostrawnego nowego numeru „Biznesu Lubuskiego".

Reklama

Potrzebujesz kredytu, pożyczki, leasingu?



FINANSOWANIE ZWROTNE
PROFESJONALNE DORADZTWO DLA PRZEDSIĘBIORSTW

bezpłatnie
napiszemy biznesplan, znajdziemy finansowanie i wspólnie je pozyskamy!

Sprawdź nas na **www.finansowanie.opzl.pl** oraz pod nr tel. **68 356 94 32**

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

PARP

opzl
ORGANIZACJA PRACODAWCÓW ZIEMI LUBUSKIEJ

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt "Przetestowanie i wdrożenie usługi pilotażowej w zakresie finansowania zwrotnego dla mikro- i małych przedsiębiorców" jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Reklama

Krótko i na temat

Puchar LOTTO zdobyty!
Zakończył się III Drużynowy Bieg Winobraniowy o Puchar LOTTO. Wzięło w nim udział 75 zespołów. Trasę na dystansie 2,5 km najszybciej pokonała ekipa 5. Lubuskiego Pułku Artylerii z Sulechowa. Drugi był nowosolski Malpol- Park Krasnala, a trzeci ADB. Organizatorem biegu był zielonogórski oddział Totalizatora Sportowego wraz z Lubuskim Towarzystwem Krzewienia Kultury Fizycznej.

Liderzy słuchają Henryki Bochniarz
Prof. Krzysztof Rybiński, Jacek Santorski, dr Henryka Bochniarz i Andrzej Klesyk - to osoby, których opinie są najbardziej szanowane przez liderów polskich firm. Ośrodek analityczny THINKTANK ogłosił wyniki badania „Kogo słuchają polscy liderzy" przeprowadzanego raz na trzy lata we współpracy z Google i Instytutem Monitorowania Mediów. Wyniki badania zostały ogłoszone podczas Europejskiego Forum Nowych Idei w Sopocie.

Kongres Kobiet po raz czwarty
Tegoroczny Kongres odbył się pod hasłem "Aktywność, przedsiębiorczość, niezależność". "Skierowany był głównie do kobiet ze wsi i małych miasteczek, ponieważ im jest znacznie trudniej niż nam, w dużych miastach" - mówiła D. Warakomska rzeczniczka Kongresu Kobiet. Pierwszego dnia odbyły się Okrągłe Stoły: organizacji pozarządowych z Europy Środkowo-Wschodniej i ministrów ds. równości kobiet na rynek pracy.

Zapowiedzi

10 października
Żary, godz. 10.00 w Sali Konferencyjnej Urzędu Miasta w Żarach. Seminarium: Rewolucja fakturowa, prof. dr hab. Witold Modzelewski. Zgłoszenia: 68 415 53 61

16 października
Zielona Góra. Dyżur Eksperta: Zakładanie własnej działalności na terenie Niemiec, Anna Pappert. Zgłoszenia: 68 327 18 81

17 października
Zielona Góra, godz. 10.00 w Sali konferencyjnej OPZL, przy ul. Reja 6. Seminarium: BRE BUSINESS MEETINGS –Zarządzanie płynnością finansową firmy w aktualnej sytuacji rynkowej. Zgłoszenia: 68 327 18 81

18-19 października
Zielona Góra, godz.8.00-16.00 w Sali konferencyjnej OPZL. Bezpłatne szkolenie: Prezentacja publiczna. Trener Jacek Sitek. Zgłoszenia: 68 327 18 81.

25-26 października
Zielona Góra, godz.8.00-16.00 w Sali konferencyjnej OPZL. Bezpłatne szkolenie: Efektywne komunikowanie się. Trener Piotr Rydzewski. Zgłoszenia: 68 327 18 81.

25 października
Zielona Góra, Hotel Ruben, Al. Konstytucji 3 Maja 1. Konferencja otwierająca projekt Go NGO! Zgłoszenia: 68 327 18 81

Kobieta wybitnie przedsiębiorcza

fot.: OPZL



Bogumiła Ulanowska, kobieta przedsiębiorcza, która odniosła sukces z powodzeniem kierując firmą Omni Modo jest bohaterką jednego z wrześniowych wydań „Wysokich Obcasów". Przed odbywającym się w Warszawie Kongresem Kobiet przypomniano panie, które doskonale poradziły sobie w czasach trudnych realizując się zawodowo i dając zatrudnienie wielu ludziom. Ich firmy przez lata rozwinęły się jeszcze bardziej, a one same osiągnęły w biznesie wszystko, co zaplanowały. Artykuł w Wysokich Obcasach opisuje kilka wybitnych kobiet biznesu i życia społecznego a wśród nich naszą Bogumiłę Ulanowską.

Przypomniana jest historia życia B. Ulanowskiej, jej góralskie, zakopiańskie pochodzenie. Studia, początek kariery zawodowej i ciągła praca, podnoszenie kwalifikacji a przede wszystkim zrozumienie dla drugiego człowieka. „Znalazłam się na lodzie. I to był punkt wyjścia, bo wstydziłam się pójść po kuroniówkę do urzędu" - czytamy wspomnienia B. Ulanowskiej.

Wtedy wykupiła z upadającej szwalni materiały i dodatki krawieckie i sprzedała z zyskiem. Tak się zaczęło. Kupiła komputer. Potem dowiedziała się, że duńska firma potrzebuje szwalni, która będzie wykonywać odzież wodoodporną. - Nie wiedziałam, co to jest – mówi B. Ulanowska – ale wyzwanie podjęła. Zatrudniła pierwsze osoby. W firmie była sprzątaczką, zaopatrzeniowcem, sekretarką, pakowaczką, menadżerem. Nazwała firmę „Omni Modo", co znaczy „każdym sposobem" i rozpoczęła walkę o przetrwanie na rynku. Czytelniczkom Wysokich Obcasów nasza Bogusia zwierzyła się z ciężkich i trudnych chwil: „Gdy prowadzi się firmę, to tak jakby się ciągle zakochiwało i rozwodziło. Było wiele kryzysów i zmian profilów. Kto był pomocny? Załoga".

B. Ulanowska od lat angażuje się w działalność Kongresu Kobiet. W dniach 14 i 15 września w Warszawie, wspólnie z innymi wybitnymi kobietami wzięła udział w dyskusji o problemach dotyczących kobiet: parytetach czy reformie emerytalnej.

Joanna Zielińska
na podstawie Tygodnika Krąg

Żłobek przyzakładowy - dobre praktyki Flexicurity

Żłobek ma służyć godzeniu życia zawodowego i rodzinnego i otworzyć drzwi do kariery osobom, które z powodów posiadania dzieci i małej liczby miejsc w żłobkach, nie mogą pracować. To pierwsza tego typu inicjatywa w regionie, gdzie przy wsparciu organizacji pozarządowych porozumiało się między sobą tyle firm, aby stworzyć wspólną inicjatywę.

Na przełomie marca i kwietnia br. Organizacja Pracodawców Ziemi Lubuskiej przeprowadziła wśród nowosolskich przedsiębiorców z K-SSSE ankietę, która miała na celu uruchomienie inicjatywy związanej z godzeniem życia zawodowego i wychowania dzieci – otwarcie żłobka dla dzieci do lat 3 pracowników ze strefy.

Firmy które wzięły udział w badaniu nie tylko pomogły przygotować aplikację o środki na uruchomienie żłobka, ale również umożliwiły swoim pracownikom w przyszłości posyłanie dzieci do przyzakładowego żłobka. Z odpowiedzi nadesłanych od większości firm ze strefy jasno wynikało, iż jest zapotrzebowanie na tego typu inicjatywę, dlatego też Fundacja Porozumienie Wzgórz Dalkowskich z Nowego Miasteczka w partnerstwie z nowosolskim oddziałem Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej przygotowała wniosek o dofinansowanie utworzenia żłobka przyzakładowego, który został rekomendowany do dofinansowania.

Wniosków do ministerstwa pracy i polityki społecznej spłynęło około 300, pomysł Fundacji Wzgórz Dalkowskich i OPZL zajął 71 miejsce. Rekomendowanych do wsparcia jest 131 inicjatyw z całej Polski. Żłobek – zgodnie z planem – ma działać dla dziewięciu zainteresowanych firm z Nowej Soli, w których pracuje łącznie ponad 2 tyś osób. Start żłobka planowany jest jeszcze w tym roku. Lokal w którym będzie żłobek usytuowany nie jest ostatecznie wybrany. Na pewno będzie to miejsce nieopodal firm z terenu strefy ekonomicznej, który zostanie dostosowany do potrzeb dzieci, zgodnie z wymogami prawnymi i wyposażony zostanie w pomoce dydaktyczne i zabawki edukacyjne pozwalające na sprawowanie opieki i prawidłowy rozwój małych podopiecznych. W żłobku zostanie zapewnione wyżywienie. Opieka nad dzieckiem będzie dofinansowana kwotą aż 85 proc. dla pracowników.

Patrycja Izydorek



fot.: www.sxc.hu

Lokal, w którym będzie żłobek zostanie dostosowany do potrzeb dzieci oraz wyposażony zostanie w pomoce dydaktyczne i zabawki edukacyjne pozwalające na sprawowanie opieki i prawidłowy rozwój małych podopiecznych.

Z Niemcami na winnicy

Podczas tygodnia winobraniowego na terenie Muzeum Etnograficznego w Ochli odbyło się polsko-niemieckie spotkanie kooperacyjne firm z branży turystycznej. OPZL i IHK z Cottbus wspólnie podjęły działania mające na celu nawiązanie współpracy transgranicznej polskich i niemieckich przedsiębiorców. Wzorem lat ubiegłych spotkanie cieszyło się dużą popularnością szczególnie wśród grupy niemieckiej, która zdecydowana była na nawiązanie współpracy głównie z winiarzami i organizatorami ruchu turystycznego.

- Poprzednie edycje rozmów organizowaliśmy w ramach polsko-niemieckiego projektu współpracy transgranicznej WIKON - wyjaśnia Jarosław Nieradka, dyrektor biura OPZL - Mimo, iż projekt się zakończył, my postanowiliśmy kontynuować pielęgnację kontaktów. Dobre relacje między biznesem na pograniczu to jeden z naszych priorytetów jako stowarzyszenia gospodarczego - dodaje.

Z myślą o współpracy, podczas spotkania, obie strony podjęły swoje próby, oparte na wstępnych rozmowach i wymianie ofert. - Już dziś wiemy, że dzięki naszej inicjatywie pojawiły się pierwsze owoce polsko-niemieckiej współpracy - podsumowuje J. Nieradka.

Bernadetta Holak



fot.: OPZL

Spotkanie polskich i niemieckich przedsiębiorców w Ochli było zorganizowane wzorem lat ubiegłych. To idea zapoczątkowana w ramach projektu WIKON realizowanego przez OPZL i IHK w Cottbus (na zdj. spotkanie w 2011 r.)

Nowosolski Ambasador znów czeka

Pod koniec września wystartował ranking dla najlepszych przedsiębiorstw i firmy odpowiedzialnej społecznie.



Każda z firm, która będzie nominowana do nagrody, otrzyma certyfikat, ale tylko najlepsi w poszczególnych kategoriach będą mogli otrzymać statuetkę.

Celem konkursu jest promocja lokalnych przedsiębiorców, którzy zasługują na miano gospodarczych ambasadorów miasta Nowa Sól i powiatu nowosolskiego. To zmiana, bo w zeszłorocznej edycji startowali jedynie nowosolscy przedsiębiorcy, a teraz mogą również ci z Bytomia Odrzańskiego, czy Kożuchowa. Procedura konkursu opiera się na trzech założeniach. Po pierwsze, udział w nagrodzie traktowany jest honorowo, nie są pobierane opłaty za zgłoszenie. Po drugie, formularz zgłoszenia jest prosty, bo główna ocena dokonywana jest na podstawie spotkania, nie analizy papieru. Po trzecie, oceny dokonuje szeroki skład kapituły, aby maksymalnie ograniczyć subiektywizm. Dlatego w kapitule są przedstawiciele takich środowisk jak biznes, samorząd lokalny czy media.

Ocena na 1, 2, 3

– W konkursie mogą wziąć udział tylko firmy mające siedzibę lub prowadzące działalność na terenie powiatu nowosolskiego – tłumaczy Bogumiła Ulanowska, przewodnicząca kapituły konkursu. Przedsiębiorcy, którzy będą chcieli wziąć udział w konkursie wypełniają formularz zgłoszenia do nagrody. Formularz jest stosunkowo prosty i składa się z dwóch stron. Jest identyczny dla firm ubiegających się o statuetkę za efekty gospodarcze, jak za odpowiedzialny biznes. Firmy oceniane będą trzykrotnie. Pierwsza ocena ma sprawdzić, czy formularz jest kompletny. Tylko takie będą mogły być poddane ocenie przez kapitułę. – Kiedy będą błędy w formularzu, pracownicy nowosolskiego biura OPZL będą się kontaktowali z przedsiębiorcami, aby pomóc im uzupełnić dokument. Będą na to aż dwa tygodnie – wyjaśnia B. Ulanowska. – Nie chodzi przecież o to, aby było pod górkę – dodaje. Poprawnie przygotowane formularze będą poddawane ocenie przez kapitułę dwukrotnie. Pierwsza ocena to analiza zgłoszenia. Te firmy, które otrzymają minimum 30 proc. punktów do zdobycia, będą zaproszone na spotkanie z członkami kapituły. Na spotkaniu będą mogli przedstawić swój biznes, odpowiedzieć na pytania członków kapituły. To będzie ten decydujący moment, który zaważy na wybraniu zwycięzcy.

Najpierw promocja, później Gala

W promocję konkursu włączają się przedstawiciele różnych środowisk. Najpopularniejsza w mieście gazeta Tygodnik Krąg, obejmuje patronat medialny nad

Nowosolska Nagroda Gospodarcza Ambasador w pigułce

Harmonogram:

25 września – start konkursu
16 października – termin przyjmowania zgłoszeń
26 października – zakończenie oceny formalnej
20 listopada – zakończenie spotkań z firmami
grudzień – Gala Ambasadora
Regulamin i formularz zgłoszenia dostępny na **www.ambasador.opzl.pl**

Kategorie nagród:

Ambasador małego biznesu
(firmy do 10 pracowników)
Ambasador średniego biznesu
(firmy do 50 pracowników)
Ambasador dużego biznesu
(firmy powyżej 50 pracowników)
Ambasador CSR
(firmy odpowiedzialne społecznie)

Kapituła Konkursu:

Krzysztof Irek
członek zarządu OPZL
Waldemar Jacheć
przewodniczący Komisji Gospodarki Rady Miasta Nowa Sól
Janusz Jasiński
przewodniczący OPZL
Marian Kaczkowski
starszy Cechu Rzemiosł Różnych i Przedsiębiorczości w Nowej Soli
Andrzej Matłoka
prezes Parku Naukowo-Technologicznego Interior, wiceprzewodniczący kapituły
Monika Owczarek
redaktor naczelny Tygodnika Krąg
Łukasz Rut
kierownik oddziału OPZL w Nowej Soli
Piotr Szyszko
przewodniczący Rady Miasta Nowa Sól
Bogumiła Ulanowska
firma Omni Modo, członek zarządu OPZL, przewodnicząca kapituły

wydarzeniem. Regularnie będzie publikować informacje o konkursie, zamieści też sylwetki zwycięzców. Zwycięzcy otrzymają ponadto bony na reklamę do wykorzystania w Tygodniku Krąg i w magazynie Biznes Lubuski. Informacje o konkursie będą dostępne na słupach ogłoszeniowych, ale i na popularnych w powiecie portalach internetowych.

Każda z firm, która będzie nominowana do nagrody, czyli weźmie udział w spotkaniu oceniającym otrzyma certyfikat nowosolskiego Ambasadora gospodarczego. Ale tylko najlepsi w poszczególnych kategoriach będą mogli otrzymać statuetkę. Wybrani zostaną nagrodzeni podczas Gali Ambasadora w grudniu.

Łukasz Rut



W edycji 2011 statuetki otrzymali

Statuetka Ambasadora Małego Biznesu:
Auto - Komplex Łukasz Szarama
Statuetka Ambasadora Średniego Biznesu:
Malpol PHU Zdzisław Malczuk
Statuetka Ambasadora Ambasador Dużego Biznesu:
Gedia Poland Assembly Sp. z o.o.
Statuetka Ambasadora CSR:
Bejur Sp. z o.o.



Z **Ambasadora Dużego Biznesu** dla **Gedii Assembly** cieszył się dyrektor zakładu, Andrzej Marcinek (z lewej). Statuetkę wręczał prezydent Nowej Soli, Wadim Tyszkiewicz





Powstanie centrum współpracy nauki i biznesu

Raport Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości „Innowacyjność 2010" nie pozostawia złudzeń. Wskaźnik odsetek innowacyjnych firm w Polsce wynosi 22 proc. (źródło: Eurostat). Wynikiem tym ex aequo z Węgrami i Rumunią zamykamy stawkę 27 krajów europejskich. Przed nami są wszyscy. Jednocześnie Lubuska Regionalna Strategia Innowacji przyjęta w lutym 2010 przez sejmik województwa lubuskiego z planem do roku 2015 podaje, że województwo lubuskie jest regionem, które przeznacza w Polsce najniższe nakłady na działalność badawczo-rozwojową. Jesteśmy zatem na końcu końców. Trudna i bolesna prawda.

Nasz region na szarym końcu

Lubuskie na B+R przeznacza 0,09 proc. PKB, gdzie celem krajowym zgodnym z Narodowym Planem Rozwoju jest 1,5 proc., a celem UE jest 3 proc. Spada też liczba zatrudnionych w działalności B+R. Ponadto w Lubuskiem zgodnie z raportem „Innowacyjność 2010" odsetek firm prowadzących wewnętrzną działalność B+R wynosi 4,2 proc. i jest to wynik przedostatni w kraju (gorzej jest tylko w Zachodniopomorskiem).

Niezbędne są działania zbliżające przemysł do nauki, takie jak w projekcie, który będzie wspólnie z nowosolskim parkiem naukowo-technologicznym Interior i poznańskim parkiem technologicznym Eureka realizowała OPZL. Celem działania w związku z potencjałem naukowym i profilem najbardziej innowacyjnych firm woj. lubuskiego będą przede wszystkim sektory odnawialnych źródeł energii, informatyki i telekomunikacji oraz budownictwa pasywnego, energetyki i gospodarki przestrzennej.

Akcelerator innowacji

Wspólny projekt OPZL, Parku Interior i Eureki zakłada staże naukowców z firmach, staże przedsiębiorców w jednostkach naukowych, szkolenia dla przedsiębiorców, realizowane przez naukowców oraz szkolenia dla naukowców, realizowane przez biznes. Współpraca najdynamiczniejszych firm z woj. lubuskiego, największej organizacji pracodawców, największych uczelni wyższych z Zielonej Góry, Gorzowa i Sulechowa, oraz parków naukowo-technologicznych z zachodniej Polski to odpowiedź na od dawna postulowane propozycje zmian w lubuskim systemie B+R. Wszyscy oni bowiem będą budować Centrum Synergii Nauki i Biznesu „Akcelerator Innowacji". Projekt ruszy 1 kwietnia 2013 roku i trwać będzie 27 miesięcy. Więcej o projekcie w nowosolskim biurze OPZL.

Łukasz Rut

Reklama



Go NGO! Wspieramy sektory pozarządowy i publiczny



Stajemy przed dużym wyzwaniem, które będzie wymagało zaangażowania wielu osób związanych zarówno z działalnością społeczną, jak i obszarem samorządowym - mówi Karolina Dreszer-Smalec (na zdj.) koordynator projektu.

Projekt zrodził się na bazie obserwacji potrzeb III sektora i jego współpracy z samorządem lokalnym, jako pomysł dwóch organizacji z województwa lubuskiego – Fundacji na rzecz Collegium Polonicum oraz Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej. Jego idea oparta jest na przeświadczeniu, że silne i świadome społeczeństwo obywatelskie to profesjonalny i wiarygodny sektor pozarządowy, posiadający kompetencje do prowadzenia partnerskiej współpracy z samorządem.

Powołamy sieć i wypracujemy standardy

W skład Lubuskiej Sieci Współpracy wejdą przedstawiciele organizacji i samorządu. Sieć stanowić będzie przestrzeń dialogu i wymiany doświadczeń między organizacjami, a samorządem lokalnym. Będzie działać na rzecz organizacji pozarządowych, podejmować działania zarówno wspierające cały sektor, ale i dbający o potrzeby pojedynczych organizacji, i pokazujący w jaki sposób, na co dzień i długofalowo, współpracować z administracją. Głównym zadaniem LSW będzie wypracowanie Kodeksu Współpracy obu sektorów poprzez określenie standardów działań. Prace prowadzone będą w międzysektorowych grupach roboczych, w których wspólnie dyskutowane będą pomysły i rozwiązania. Pozwoli to na ciągłe usprawnianie funkcjonowania lubuskich NGO, również pod kątem nawiązywania partnerskiej współpracy z samorządem lokalnym. Przy wsparciu Wojewódzkiej Rady Działalności Pożytku Publicznego rozpocznie się proces certyfikacji lubuskich NGO, który może stać się dobrą praktyką na skalę ogólnopolską.

Celem jest rzeczywista współpraca

- Stajemy przed dużym wyzwaniem, które będzie wymagało zaangażowania wielu osób związanych zarówno z działalnością społeczną, jak i obszarem samorządowym - mówi Karolina Dreszer-Smalec, koordynatorka projektu - Wierzę, że będzie to okazja do konstruktywnej i rzeczowej dyskusji, podczas której spojrzymy z szerokiej perspektywy na potrzeby sektora pozarządowego w województwie. Zależy mi na tym, aby na bazie pracy włożonej w projekt, zainicjować rzeczywistą współpracę zarówno pomiędzy samymi organizacjami, jak i w partnerskiej relacji z samorządem - dodaje.

Red.

PI-PWP Mentoring innowacyjna metoda aktywizacji



Karolina Knochenmuss - koordynator projektu

Od października przez prawie trzy lata Fundacja na rzecz Collegium Polonicum realizować będzie projekt „PI-PWP Mentoring – innowacyjna metoda aktywizacji". Jest to projekt mający za zadanie przetestować nowoczesne narzędzia w aktywizacji zawodowej i społecznej młodych osób bezrobotnych.

W ramach przedsięwzięcia założono, iż narzędziem tym będzie mentoring, który szeroko stosowany był do tej pory w biznesie. Mentoring polega na wsparciu osób młodych (uczniów) przez osoby bardziej doświadczone na rynku pracy i mające sukcesy zawodowe na swoim koncie (mentorów). Jest to transfer wiedzy i doświadczenia, wykorzystujący metodę wzajemnego uczenia się. Chodzi o jakościową zmianę sposobów wspierania osób bezrobotnych w wejściu na otwarty rynek pracy. Pomysł zrodził się na bazie doświadczeń niemieckich, które wskazują, iż narzędzie mentoringu z powodzeniem może służyć w rozwiązywaniu problemów w obszarze społecznym.

Projekt zakłada dwa etapy. Pierwszy z nich to diagnoza sytuacji na rynku pracy oraz wstępne opracowanie narzędzia mentoringowego. Na narzędzie składać się będzie zbiór procedur, schematów działania, scenariuszy wsparcia oraz dobrych praktyk, które będą mogły zostać wdrożone w publicznych i niepublicznych instytucjach rynku pracy. Drugim etapem będzie testowanie narzędzia i jego upowszechnienie wśród kluczowych aktorów działających na rynku pracy. Efektem projektu będzie więc stworzenie innowacyjnych ścieżek, pozwalających w bardziej elastyczny i jakościowy sposób podejść do kwestii bezrobocia wśród osób do 25 roku życia.

Partnerzy: Organizacja Pracodawców Ziemi Lubuskiej, Powiatowy Urzęd Pracy w Krośnie Odrzańskim, P.P.H.„IRMEK" Zakład Pracy Chronionej oraz DAA Deutsche Angestellen-Akademie. Więcej informacji udziela pod nr tel. 95 759 23 90 Pani Karolina Knochenmuss

Red.

Jesienne spotkania, podczas których przedsiębiorcy, samorządowcy, politycy dyskutują o istotnych dla gospodarki i województwa sprawach już na stałe wpisały się w kalendarz wydarzeń ważnych dla regionu. W tym roku mija 10 lat odkąd po raz pierwszy biznes spotkał się na Jesiennym Grillu Pracodawców i 4 lata od pierwszego Lubuskiego Forum Gospodarczego. Od początku inicjatorem debat jest Organizacja Pracodawców Ziemi Lubuskiej.

10 lat jesiennych spotkań przedsiębiorców

Przedsiębiorcy zawitają po raz kolejny do Łagowa Lubuskiego 5 października, aby wraz z przedstawicielami władz samorządowych, administracji oraz parlamentarzystami dyskutować na tematy istotne dla regionalnej gospodarki. Tradycja jesiennych spotkań jest znacznie dłuższa, bo sięga 2002 roku, kiedy to po raz pierwszy odbył się Jesienny Grill Pracodawców. Organizacja Pracodawców Ziemi Lubuskiej, zrzeszająca wówczas blisko sto przedsiębiorstw, potrzebowała forum wymiany poglądów, a przy okazji platformy do integracji środowiska biznesu. Pierwsze spotkanie zostało przygotowane przez biuro Organizacji w Pałacu Brühla w Brodach pod nazwą „Jesienny Grill Pracodawców". Od tego czasu inicjatywa ta była organizowane rokrocznie w różnych miejscach regionu, by ostatecznie ulokować się na stałe w okolicach Łagowa Lubuskiego. Początkowo jednodniowe konferencje, z czasem przekształciły się w dwudniowe spotkania, obejmując także aktywną integrację środowiska przedsiębiorców.

Drogi przyszłości

Tematy poruszanie podczas jesiennych spotkań były różne. W 2005 r. konferencję rozpoczął wykład głównego ekonomisty BZ WBK Macieja Relugi „Rok 2006 - wielka niewiadoma" poruszający m.in. zagadnienia sytuacji gospodarczej po wyborach i scenariusz jej rozwoju w przyszłości. Członkowie Organizacji mieli okazję przedstawić nowo wybranym lubuskim parlamentarzystom swoje propozycje i uwagi związane z warunkami prowadzenia działalności gospodarczej. Dyskusja dotyczyła m.in. systemu podatkowego, utrudnień w prowadzeniu firm, a także rozwoju gospodarczego regionu.

W roku 2008 lubuscy przedsiębiorcy zwrócili uwagę na kwestie związane z siecią dróg i kolei, które mają istotne znaczenie dla rozwoju gospodarczego regionu. Uczestnicy Forum Gospodarczego zapoznali się m.in. z koncepcją Środkowoeuropejskiego Korytarza Transportowego, który biegnie przez Lubuskie. - Ogłoszamy mobilizację władz województwa, parlamentarzystów, środowisk gospodarczych regionu w celu podjęcia wspólnego lobbingu na rzecz inwestycji priorytetowych dla województwa - mówił wówczas przewodniczący OPZL Janusz Jasiński.

Przeciw marginalizacji regionu

Lubuskie Forum Gospodarcze 2009 upłynęło pod znakiem strategii rządowej „Polska 2030 wyzwania rozwojowe". Przygotowany przez ministra Boniego dokument został ostro skrytykowany przez środowisko regionalnych przedsiębiorców. Uczestnicy zgodnie stwierdzili, że niewystarczające środki finansowe i zabiegi na arenie międzynarodowej są przyczyną zamierania ruchu tranzytowego w korytarzu północ-południe biegnącym przez zachodnią Polskę.

Przedsiębiorcy byli także przeciwni pominięciu ośrodków akademickich o znaczeniu regionalnym w podziale środków przeznaczonych na rozwój uczelni. Apelowali również o stworzenie warunków prawnych i formalnych, które umożliwią prace nad tworzeniem aglomeracji w Lubuskiem. Jako impuls do rozwoju tej części kraju uczestnicy Forum wskazali po raz pierwszy utworzenie strategii i programu rozwoju



Stałym elementem każdego jesiennego spotkania jest integracja środowiska biznesu. Odbywa się ona zawsze w drugim dniu imprezy.



Jesienny Grill Pracodawców 2007:
"Konferencja, wspólne oglądanie debaty wyborczej, smakołyki z grilla, wyprawa w bunkry Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego czy jazda off road samochodami terenowymi - to tylko część programu dorocznego spotkania członków Organizacji, władz publicznych i partnerów" - relacjonowaliśmy.

Polski Zachodniej. Ten śmiały pomysł spotkał się z dużym zainteresowaniem marszałka województwa lubuskiego, który następnie w tym celu zainicjował koalicję pięciu województw.

Poparcie dla Polski Zachodniej

Wyraźne stanowisko przeciw marginalizacji zachodniej Polski wyartykułowano także rok później podczas Lubuskiego Forum Gospodarczego 2010. W gronie 300 gości, którzy pojawili się na „Lubuskim Davos" znaleźli się przedstawiciele dziesięciu związków regionalnych PKPP Lewiatan z województw położonych w zachodniej części kraju, którzy z OPZL na czele podpisali stosowne porozumienie. Poparto w nim inicjatywę marszałków pięciu województw w staraniach o stworzenie wspólnej strategii rozwoju i specjalnego programu finansowania rozwoju Polski Zachodniej. W niecały miesiąc po Lubuskim Forum Gospodarczym, wzorując się na inicjatywie Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej, podobne stanowisko przyjęły izby gospodarcze działające w województwach zachodniej Polski.

Po święcie do pracy

W zeszłym roku z uwagi na obchody 20-lecia Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej Forum przybrało formę urodzinowej gali Organizacji, która odbyła się w Filharmonii Zielonogórskiej. - Kryzys puka do naszych drzwi coraz mocniej i jeśli nie podejmiemy działań, to wtedy to, co dzieje się w krajach Europy Zachodniej będzie wkrótce też naszą praktyką - ostrzegała podczas spotkania Henryka Bochniarz, szefowa PKPP Lewiatan, centralnej konfederacji pracodawców, której członkiem jest OPZL. Jednocześnie zachęcała do lobbingu na rzecz uwzględnienia przez rząd postulatów przedsiębiorców, które mogą pomóc uchronić kraj przed recesją - Im więcej nas będzie tym lepiej. Z jednej strony gratuluję 20 lat, ale z drugiej strony trzeba powiedzieć - Świętujmy, ale nazajutrz: do roboty! - mówiła.

I zgodnie z tymi słowami OPZL wzięła się do pracy. Startuje pięć nowych, przyjętych do realizacji projektów finansowanych ze środków UE dotyczących społecznej odpowiedzialności biznesu, współpracy nauki i gospodarki, promocji standardów działania organizacji, mentoringu dla młodych osób pozostających bez pracy oraz utworzenia żłobka przy nowosolskiej strefie gospodarczej. Do tego udało się zorganizować pierwsze Powiatowych Prezentacji Gospodarczych we Wschowie - świetnie przyjęte zarówno przez wystawców, jak i odwiedzających. Wystartowała druga edycja konkursu Ambasador Gospodarczy ,wkrótce konferencja w Żarach z wykładem prof. W. Modzelewskiego , kilkanaście wartościowych szkoleń i seminariów oraz inne wydarzenia. Cieszy też fakt, że powstałe z inicjatywy przedsiębiorców zrzeszonych w Organizacji, stowarzyszenie Aglomeracja Zielonogórska nabiera rozpędu. To właśnie rozwojowi Aglomeracji Zielonogórskiej będzie poświęcone Lubuskie Forum Gospodarcze 2012. Uczestnicy poszukają m.in. odpowiedzi na pytania jak rozwinąć gospodarczo województwo lubuskie na przykładzie Aglomeracji Zielonogórskiej, dlaczego warto i jak przyciągać nowe inwestycje, jak wspierać istniejące firmy, jakie są perspektywy gospodarki w najbliższym czasie? Trudne pytania, dlatego odpowiedzi na nie warto szukać razem.

Jarosław Nieradka

-



prof. Bogusław Liberadzki

LFG 2008: Nasze drogie drogi

Tematem spotkania, w którym uczestniczyło 140 osób była infrastruktura drogowa w Lubuskiem w kontekście potrzeb gospodarki regionu. Debata zakończyła się podpisaniem listu intencyjnego uczestników obrad. Stanowisko OPZL w sprawie infrastruktury transportowej po wprowadzeniu zmian zaproponowanych przez uczestników Forum zostało zaprezentowane opinii publicznej i przesłane do podmiotów odpowiedzialnych za kwestie infrastrukturalne. Uczestnicy zapoznali się prezentacjami dotyczącymi Środkowoeuropejskiego Korytarza Transportowego, sieci dróg wojewódzkich i mostu na Odrze w Milsku, a także sieci kolejowej w województwie i portu lotniczego Zielona Góra w Babimoście. Gościem specjalnym Forum był europoseł Bogusław Liberadzki.



Porozumienie Pracodawców w sprawie programu dla Polski Zachodniej

LFG 2010: TAK dla Polski Zachodniej

Edycja 2010 miała wymiar szerszy niż tylko lokalny, bowiem skoncentrowana była wokół problemu rozwoju Polski Zachodniej. Środowisko przedsiębiorców pozostaje zgodne co do tego, że w dokumencie poświęca się zbyt mało uwagi województwom graniczącym z Niemcami, przerzucając środki pomocowe na tzw. ścianę wschodnią. Poparto inicjatywę marszałków pięciu województw w staraniach o Program Operacyjny Polska Zachodnia. Dziesięć regionalnych związków pracodawców zachodniej Polski zrzeszonych w PKPP Lewiatan podpisało w związku z tym stosowne porozumienie. Jak pokazuje czas inicjatywa poparta przez przedsiębiorców cały czas żyje i powołanie Programu Operacyjnego Polska Zachodnia jest przedsięwzięciem realnym, rozważanym przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego w okresie programowania 2013-2020.

przeczytaj przed

LUBUSKIE FORUM GOSPODARCZE 2012

Przyszłość zaczyna się dziś

- Wszystko płynie - pisał Heraklit z Efezu. Żyjemy w świecie, w którym to stwierdzenie jest szczególnie odczuwalne. Zmienia się wszystko: społeczeństwo, kultura, wykoślawiają się normy dotąd uznawane za niezmienne, zmieniamy się wreszcie my – choć w bieżącej perspektywie trudno nam to dostrzec.

fot. Urszula Łukaszewicz



Jarosław Nieradka - dyrektor biura Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej

Paradoksalnie, jedyną trwałą i niezmienną rzeczą jest właśnie nieustanna zmiana. W naszych czasach odczuwają to mocno i wyraźnie przedsiębiorcy: dynamika zmian na rynku, sytuacji makro- i mikroekonomicznej, warunków formalno-prawnych prowadzenia działalności gospodarczej przyprawia o zawrót głowy. W praktyce wymaga nierzadko połączenia zdolności ekwilibrysty z jasnowidzeniem.

W niezwykle zmiennym otoczeniu, w którym działają firmy, stwierdzenie 'przystosuj się lub zgiń' okazuje się boleśnie prawdziwe – ci, którzy nie nadążają za zmianami zwyczajnie wypadają z rynku, pozostawiając jedynie cyfrowy ślad w urzędowych rejestrach. Ale znikają nie tylko przedsiębiorstwa - przez wieki w proch i pył obracały się fortuny, upadały systemy polityczne, w ruinę obracały się imperia, wyludniały się miasta. Jakkolwiek złowieszczo to może zabrzmieć , to na dno szły nie takie „niezatapialne" wytwory ludzkich rąk i umysłów.

W 2009 r. stanowisko Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej zaprezentowane i przyjęte podczas Lubuskiego Forum Gospodarczego nosiło tytuł „Polska Zachodnia – ziemia niczyja?". Zobaczyliśmy wówczas czarno na białym, a dokładnie na kartach rządowego raportu „Polska 2030 – wyzwania rozwojowe", że decydenci w stolicy nie mają pomysłu na tę część Polski. Że grozi nam marginalizacja, zapomnienie, trwanie w rozwojowym letargu – powolne rozwiewanie regionu przez wiatr historii. Odpowiedzią było nasze działanie. I tak w listopadzie minie rok od właściwego spotkania założycielskiego Aglomeracji Zielonogórskiej, poprzedzonego wcześniej ponad-półrocznym przekonywaniem, że warto i technicznymi konsultacjami.

Wszystko płynie i dziś można z przekonaniem stwierdzić , że podejmując tę inicjatywę, udało nam się wskoczyć w ten wartki nurt zmian – oto okazuje się, że polityka rozwoju regionalnego Unii Europejskiej będzie się opierać na rozwoju metropolii i obszarów aglomeracyjnych. To na ten cel przeznaczone będą znaczące środki funduszy europejskich. Aby po nie skutecznie sięgnąć Aglomeracja Zielonogórska musi nazwać swoje potrzeby, odkryć słabe strony i atuty, mieć wizję rozwoju, wyznaczyć cele i określić strategię. Tak jak w przywołanym już roku 2009 r., tak i teraz przyczynkiem do rozpoczęcia szerokiej debaty na temat rozwoju gospodarczego południowej części województwa lubuskiego, będzie tegoroczne Lubuskie Forum Gospodarcze – spotkanie, którego celem jest nieskrępowana wymiana myśli, doświadczeń różnorodnych lubuskich środowisk.

Aglomeracja Zielonogórska to nasza reakcja na zachodzące zmiany, wybór optymalnego scenariusza rozwoju dla kilkudziesięciu gmin, to wreszcie wyraz odpowiedzialności przedsiębiorców za miejsce, w którym żyją i pracują. Po niespełna roku funkcjonowania wiemy już, że przedsięwzięcie ma charakter wyjątkowy. Jak potwierdzają eksperci Związku Miast Polskich, stowarzyszenie Aglomeracja Zielonogórska to jedyna w kraju tego typu inicjatywa z mocnym zaangażowaniem przedsiębiorców. Czy uda nam się w pełni zrealizować dość ambitne cele Aglomeracji? Tego nie wie nikt, ja za to wiem jedno: nie będziemy bezczynnie czekać na to co przyniesie fortuna. Przedsiębiorca to w końcu, zgodnie z etymologią: ten, który 'przed się bierze' – zamierza, planuje, wyprzedza swój czas. A to zobowiązuje.

Jarosław Nieradka

LUBUSKIE FORUM GOSPODARCZE 2012

gospodarka - region - rozwój

5-6 października
Łagów Lubuski

Sponsorzy:

CRÉDIT AGRICOLE

BRE BANK SA

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

LPK

GEDIA

ALIOR BANK

PGNiG
Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo SA

Intermarché

Partnerzy:

LPPT

KOSTRZYŃSKO-SŁUBICKA SPECJALNA STREFA EKONOMICZNA S.A.

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Lubuskie Warte zachodu

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Publikacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

PROGRAM REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Lubuskie Warte zachodu

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Lubuskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013

Patronat medialny:

GAZETA LUBUSKA

gazeta

REGIONALNA

TYDZIEŃ

Radio Zachód

plus

RTV LUBUSKA

TVP GORZÓW WIELKOPOLSKI

Patronat honorowy:

Lubuskie Warte zachodu

Patronat Honorowy
Marszałek Województwa Lubuskiego
Elżbiety Polak

ZIELONA GÓRA

Patronat honorowy
Prezydenta Zielonej Góry
Janusza Kubickiego

Dziękujemy Wam za wsparcie!

- Rysują się przynajmniej trzy scenariusze rozwoju gospodarczego Aglomeracji Zielonogórskiej. Wszystkie optymistyczne, choć nie wszystkie realne. Pesymistyczny scenariusz może spełnić się tylko wtedy, jeśli nie zrobimy nic, by spełnił się któryś z pozytywnych wariantów. Tak jak w życiu: na nagrodę trzeba sobie zasłużyć, a kara przychodzi sama, nieproszona - pisze **Michał Iwanowski** - publicysta, dyrektor biura Lubuskiego Towarzystwa na Rzecz Rozwoju Energetyki.



Scenariusze dla lubuskiej gospodarki

Pozytywne warianty rozwoju południowej części regionu lubuskiego różnią się między sobą zasadniczo, ale wszystkie mają wspólny mianownik: konsolidację działań wokół ośrodka wzrostu, na jaki wyrasta Aglomeracja Zielonogórska. Czy nam się to podoba, czy nie, to od łączenia drobnych rozproszonych potencjałów w jeden duży – nie uciekniemy. Bo wprawdzie małe jest piękne, ale duży może więcej. Takie są realia konkurencyjności. Jak mówił szef OPZL Janusz Jasiński w wywiadzie dla miesięcznika Puls (nr 2/2012), jako aglomeracja musimy mieć pewną „masę krytyczną”. „Na południowo-zachodnim pograniczu Polski, takim suwerenem staje się Wrocław, a na zachodzie pewien potencjał mają Szczecin, Gorzów i Zielona Góra. Musimy więc wraz z Żarami, Żaganiem, Świebodzinem, Wschową i innymi miastami tworzyć system reprezentacji wspólnych interesów” – stwierdził.

A jeśli zaniechamy działań? W sierpniu br. sejmik opolski poparł ideę utworzenia tzw. Specjalnej Strefy Demograficznej na obszarze całego województwa. Powodem jest wyludnianie się regionu i kurczący się rynek pracy. To czarny scenariusz rozwoju. W Lubuskiem tak źle jeszcze nie jest, mamy w zanadrzu optymistyczne warianty rozwoju. Ale niestety – same nie przyjdą. Trzeba na nie zapracować. Jakie zatem scenariusze rysują się na horyzoncie Aglomeracji Zielonogórskiej?

Scenariusz 1: Sielski przysiółek na jesień życia

Nie chcę, by zabrzmiało to prześmiewczo, bo to całkiem poważnie rozważany wariant rozwoju. Mocno akcentował go nie kto inny, jak sam Robert Gwiazdowski – ekonomista z Centrum im. Adama Smitha – na zorganizowanej przez Lubuskie Trójmiasto konferencji w Zielonej Górze 16 stycznia 2009 r. Zdaniem Gwiazdowskiego, gospodarka Lubuskiego Trójmiasta wcale nie musi opierać się na wysokich technologiach. Wystarczy, że zaczniemy budować domy spokojnej starości i sanatoria dla Niemców, Duńczyków czy Holendrów, a przedsiębiorcy nastawią się na usługi z tym związane. „W ten sposób możemy wykorzystać szansę, wynikającą z turystyczno-uzdrowiskowej specyfiki regionu oraz jego przygranicznego położenia” – przekonywał Gwiazdowski. Tym bardziej, że opieka nad najstarszym pokoleniem staje się coraz poważniejszym problemem (finansowym i logistycznym) dla pokolenia czynnego zawodowo. Jednak trzy lata temu, kiedy słynny ekonomista wypowiadał te słowa, brzmiały już one mało aktualnie. Ówczesne władze w Urzędzie Marszałkowskim starały się zdjąć z regionu etykietę „ostoi dla seniorów”, czy swoistego zagłębia wędkarsko-grzybiarskiego. Położyły nacisk na przemysłowo-technologiczne aspekty rozwoju. To był czas, kiedy – mimo rozpoczynającego się kryzysu – światowi inwestorzy wciąż jeszcze ochoczo lokowali się w podstrefach Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Ale wszyscy zdawali sobie sprawę, że inwestorom przyświeca raczej mało „rozwojowy” atut, jakim jest tania siła robocza. Pomni tego ostrzeżenia, włodarze regionu, rozdzielając unijne fundusze, postawili zatem na nowe technologie i innowacje, o czym napiszę za chwilę, w drugim scenariuszu. Dziś, z dużych przedsięwzięć nakierowanych na turystykę, pozostał chyba tylko pomysł powołania największej w Polsce, 36-hektarowej winnicy między wsiami Łaz i Zabór pod Zieloną Górą, czym zajmuje się obecnie Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Sulechowie. To oczywiście urokliwa idea, która urozmaici program dorocznych Winobrań w Zielonej Górze i umożliwi kształcenie studentów agrobiznesu w Sulechowie. Ale – co tu dużo mówić – do tego, żeby winnice i enoturystyka stały się kołem zamachowym lokalnej gospodarki, droga jeszcze długa, kręta i wyboista.

Scenariusz 2: Zielona kraina nowoczesnych technologii

Takim hasłem reklamuje się Lubuskie ustami przedstawicieli Urzędu Marszałkowskiego. O tym, że „zielona”, widać gołym okiem, choćby z okien samolotów startujących z Babimostu: 49 proc. powierzchni regionu zajmują lasy. Jednak o „krainę nowoczesnych technologii” trzeba zadbać i to niemałym kosztem. Pierwszy, 60 mln zł, to koszt inwestycji w Lubuski Park Naukowo-Technologiczny w Nowym Kisielinie. To wspólne przedsięwzięcie Uniwersytetu Zielonogórskiego, Miasta Zielona Góra i marszałka, które ma łączyć naukę z biznesem, wdrażać innowacje w przemysłowej praktyce. Podobnym ośrodkiem – choć nakierowanym na inne branże przemysłu - jest park technologiczny „Interior” w Nowej Soli, wybudowany za nieco ponad 15 mln zł.

Oba parki sąsiadują z podstrefami ekonomicznymi K-SSSE. A zatem sukces przedsięwzięcia zależy w dużym stopniu od tego, czy zlokalizowane w strefie firmy nastawią się na badania i innowacje oraz w jakim stopniu będą skłonne w nich partycypować i kooperować z uczelnią. Z tym zaś bywa różnie, co dobitnie scharakteryzował Zbigniew Paruszewski, członek rady programowej OPZL w wywiadzie dla miesięcznika Puls (nr 3/2010): „Zagraniczna firma lokuje u nas swój zakład, daje nam technologię, a my produkujemy i jesteśmy zadowoleni, że nie

musimy myśleć na ten temat. Tylko co będzie, kiedy firma wyrwie nam z gniazdka wtyczkę z technologiami? Zostaniemy z pustymi obiektami"- stwierdził.

Tak więc parki naukowo-technologiczne to dobry kierunek działań, ale każdy wie, że „nie od razu Kraków zbudowano". Oprócz tego – w grę wchodzi przygraniczne położenie regionu. Nie byłoby parków technologicznych bez strefy ekonomicznej, nie byłoby strefy ekonomicznej bez autostrady A2 i trasy ekspresowej S3, a tych dróg nie byłoby bez „tranzytowego" położenia regionu i bliskości Niemiec. Jesteśmy skazani na oddziaływanie gospodarcze sąsiadów zza Odry, w tym także na niemieckie technologie. Ale wciąż nie wiemy, czy znajdziemy się w blasku niemieckiej potęgi gospodarczej, czy raczej w jej cieniu. Na razie w rankingu najbardziej innowacyjnych krajów świata (pod względem liczby wdrażanych patentów) Niemcy znajdują się na trzecim miejscu (po USA i Japonii), a Polska na 31 miejscu (po Nowej Zelandii i RPA).

Scenariusz 3: Drugi Bełchatów

Złoża węgla brunatnego nad Nysą Łużycką, wielka elektrownia w Gubinie i most energetyczny z Niemcami – to moim zdaniem najbardziej realny impuls rozwojowy dla całego południa województwa. Najbardziej realny i jednocześnie najbardziej pożądany z przyczyn ekonomicznych, o czym świadczy przykład Kleszczewa (łódzkie) – najbogatszej gminy w Polsce, na której terenie eksploatowany jest węgiel brunatny dla potrzeb kompleksu energetycznego w Bełchatowie. Dochód budżetowy gminy Kleszczów w przeliczeniu na głowę mieszkańca to 34 tys. zł, dochód Warszawy to odpowiednio 3 tys. zł per capita, a , a przeciętny dochód gminy w woj. lubuskim to nieco ponad 500 zł per capita. Z samych podatków od nieruchomości Kleszczów inkasuje rocznie ok. 90 mln zł, a z opłat eksploatacyjnych 25 mln zł (dane na podstawie Biuletynu Informacji Publicznej). Całkowite dochody gminy Kleszczów wynoszą rocznie ok. 240 mln zł. To ponad połowa budżetu 120-tysięcznej Zielonej Góry. Tyle, że Kleszczów ma jedynie… 4,5 tys. mieszkańców. Wystarczy? Nie będę rozpisywać się co można za te pieniądze wybudować, co sfinansować. Dodam tylko, że złoża węgla brunatnego w gminach Gubin i Brody uchodzą dziś za największe w Polsce i jedne z największych w Europie. Planowany kompleks energetyczny z elektrownią w Gubinie to inwestycja szacowana na 20 mld zł, która wpłynie na szereg pobocznych inwestycji, na handel, usługi, edukację, szkolnictwo wyższe i oczywiście na rynek pracy.

Oczywiście, że ten wariant rozwoju, najbardziej pożądany z przyczyn ekonomicznych – wcale nie jest najpiękniejszy pod względem przyrodniczym. Kopalnia odkrywkowa prowadzi do okresowej dewastacji środowiska i trwałych zmian w krajobrazie. Ale po pierwsze: prof. Andrzej Grajnert, kierownik Zakładu Ochrony i Rekultywacji Gruntów w Instytucie Inżynierii Środowiska Uniwersytetu Zielonogórskiego stwierdził w rozmowie z BL: „Po kopalni nie zostaje pustynia. Bywa, że nowe zrekultywowane tereny są ciekawsze, łatwiejsze w zagospodarowaniu, a nawet bardziej cenne turystycznie czy rolniczo niż przed uruchomieniem kopalni." A po drugie: w Niemczech, gdzie odchodzi się od energetyki jądrowej, powstaje obecnie osiem nowych elektrowni na węgiel brunatny. Jeśli więc nie wierzymy swoim ekspertom, to możemy uwierzyć, że Niemcy nie robią niczego, co miałoby im zaszkodzić i co by się im nie opłacało. Może właśnie dlatego są trzecim najbardziej innowacyjnym krajem świata?

Michał Iwanowski

Reklama



Urząd Statystyczny
w Zielonej Górze

Zatrudnienie

W lipcu br. po raz drugi z rzędu odnotowano spadek przeciętnego miesięcznego zatrudnienia w sektorze przedsiębiorstw w województwie lubuskim. W ujęciu rocznym przeciętne zatrudnienie zmniejszyło się o 0,5% wobec wzrostu w lipcu ub. roku o 2,9% i wyniosło 117,2 tys. osób. Warto zaznaczyć, iż wzrost przeciętnego zatrudnienia w skali roku notowano nieprzerwanie od czerwca 2010 r. do maja br., przy czym w kolejnych miesiącach br. tempo tego wzrostu było coraz wolniejsze. Co istotne spadek przeciętnego zatrudnienia obserwowany jest w sekcjach o największym udziale w zatrudnieniu. W przetwórstwie przemysłowym (51,0% ogółu zatrudnionych w sektorze przedsiębiorstw) spadek przeciętnego zatrudnienia w ujęciu rocznym obserwowany jest nieprzerwanie od czerwca ub. roku. Natomiast w sekcji handel; naprawa pojazdów samochodowych, koncentrującej 13,6% ogółu zatrudnionych, od stycznia br. Drugi z kolei miesiąc z rzędu, w skali roku, obserwowany jest również spadek przeciętnego miesięcznego zatrudnienia w administrowaniu i działalności wspierającej (8,7% ogółu zatrudnionych).

Znacznie lepiej sytuacja kształtuje się w transporcie i gospodarce magazynowej (6,9% ogółu zatrudnionych), czyli w sekcji charakteryzującej się wysokim tempem wzrostu zatrudnienia od początku br., gdzie przeciętne miesięczne zatrudnienie w lipcu br. było wyższe od notowanego przed rokiem o 10,6%. Wzrost przeciętnego zatrudnienia odnotowano również w budownictwie (o 2,6%), gdzie pracuje 6,6% ogółu zatrudnionych w województwie.

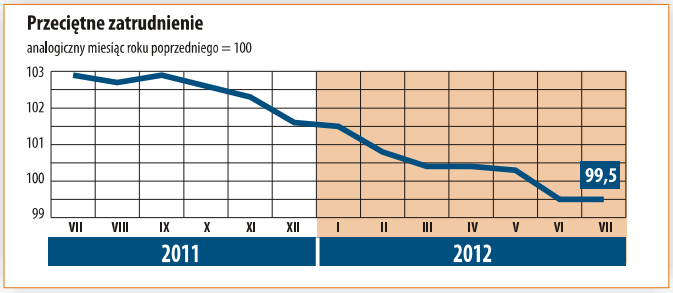

Bezrobocie

W lipcu 2012 r. w rejestrach urzędów pracy zarejestrowanych było 57238 bezrobotnych tj. o 856 osób mniej niż czerwcu br. i o 1835 osób więcej w porównaniu z analogicznym okresem 2011 r. (o 3,3%). Stopa bezrobocia rejestrowanego wyniosła 14,9%, tj. była niższa niż przed miesiącem o 0,2 pkt proc. oraz o 0,4 pkt proc. wyższa w porównaniu z lipcem ub. roku. Warto zaznaczyć, iż wskaźnik bezrobocia w ujęciu rocznym zwiększył się w większości województw, z wyjątkiem zachodniopomorskiego, w którym odnotowano nieznaczny spadek (o 0,1 pkt proc.). W największym stopniu stopa bezrobocia wzrosła w województwie łódzkim (o 0,9 pkt proc.) i małopolskim (o 0,7 pkt proc.).

Województwo lubuskie nadal pozostaje regionem gdzie stopa bezrobocia jest jedną z najwyższych w kraju.

Wśród powiatów województwa lubuskiego w końcu lipca br. najwyższą stopę bezrobocia, podobnie jak przed miesiącem, notowano w powiatach: żagańskim (23,7% wobec 25,2% przed rokiem) i strzelecko-drezdeneckim (23,6% wobec 21,9%). Wysoka stopa bezrobocia była również w powiatach krośnieńskim i nowosolskim po 23,5%. Najniższą stopę bezrobocia odnotowano w miastach na prawach powiatu: w Zielonej Górze (8,4% wobec 8,0% przed rokiem) i w Gorzowie Wlkp. (9,1% wobec 8,2%).

W ujęciu rocznym stopa bezrobocia wzrosła w 10 powiatach, w największym stopniu w powiecie świebodzińskim (o 1,8 pkt proc.), strzelecko-drezdeneckim (o 1,7 pkt proc.) oraz sulęcińskim (o 1,2 pkt proc.). Zmniejszenie zanotowano w powiatach żagańskim (o 1,5 pkt proc.) i słubickim (1,4 pkt proc.).

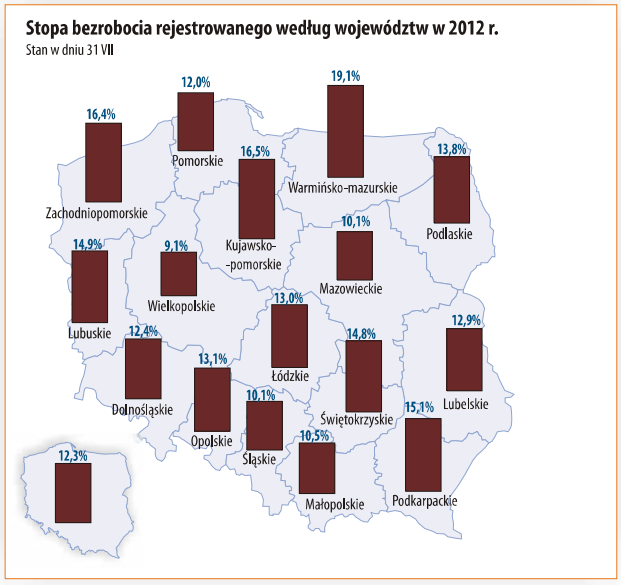

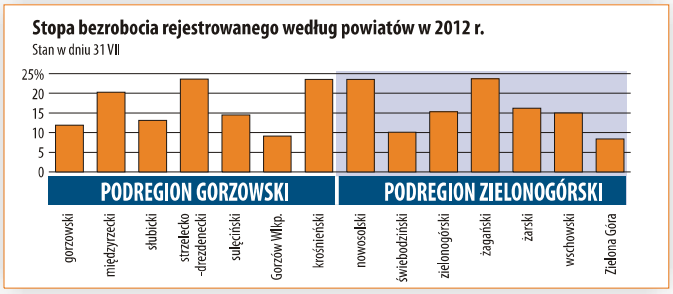

Wynagrodzenia

Lipiec był kolejnym miesiącem, w którym notowano wzrost przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w skali roku. Przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw w lipcu br. wyniosło 3050,90 zł i było wyższe niż przed rokiem o 2,1%, przy czym w lipcu ub. roku wzrost wyniósł 4,7%. Podkreślić należy jednak, iż przeciętne miesięczne wynagrodzenia brutto w sektorze przedsiębiorstw rosły w skali roku wolniej niż w poprzednich miesiącach, a ich siła nabywcza obniżyła się.

W omawianym okresie przeciętne płace wzrosły w większości sekcji, najbardziej w przedsiębiorstwach prowadzących działalność w zakresie zakwaterowania i gastronomii (o 11,7%) oraz dostawie wody; gospodarowaniu ściekami i odpadami; rekultywacji (o 10,7%). Szybszy od przeciętnego w województwie wzrost wynagrodzeń odnotowano m.in. w administrowaniu i działalności wspierającej (o 4,9%), w przetwórstwie przemysłowym (o 4,3%) oraz w transporcie i gospodarce magazynowej (o 4,1%). Kolejny z rzędu miesiąc notowano natomiast spadek, w ujęciu rocznym, przeciętnej płacy w budownictwie (o 3,7%).

W Polsce przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw w lipcu br. wyniosło 3700,01 zł i było wyższe niż przed rokiem o 2,4%. W lipcu br. najwyższymi wynagrodzeniami w kraju mogli pochwalić się mieszkańcy województwa mazowieckiego, gdzie przeciętna miesięczna płaca wyniosła 4496,72zł brutto. Najniższe płace otrzymywali mieszkańcy województwa podkarpackiego (2967,28 zł brutto) oraz warmińsko-mazurskiego (2969,97 zł brutto).

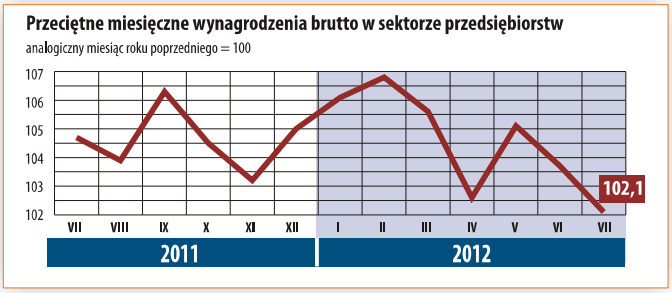

Przemysł i budownictwo na plusie

W województwie lubuskim produkcja sprzedana przemysłu w cenach stałych (w przedsiębiorstwach o liczbie pracujących powyżej 9 osób) była w lipcu br. o 9,2% wyższa niż przed rokiem wobec spadku o 9,0% w lipcu ub. roku. Warto podkreślić, iż wzrost produkcji sprzedanej przemysłu w ujęciu rocznym jest notowany po raz pierwszy od września ub. roku.

Wzrost produkcji sprzedanej w relacji do lipca ub. roku notowano w 21 (spośród 29) działach przemysłu, których łączny udział w produkcji sprzedanej przemysłu wyniósł 85,6%, w tym m.in.: w produkcji wyrobów z metali (o 41,1%), w produkcji maszyn i urządzeń (o 25,9%), w produkcji pojazdów samochodowych, przyczep i naczep(o 12,6%) oraz w produkcji artykułów spożywczych (o 3,4%). Spadek sprzedaży notowano m.in. w produkcji chemikaliów i wyrobów chemicznych (o 11,4%) oraz w produkcji wyrobów z pozostałych mineralnych surowców niemetalicznych (o 6,9%).

Znacznie powyżej poziomu ubiegłorocznego ukształtowała się również produkcja budowlano-montażowa, która była wyższa o 22,9% od notowanej w analogicznym okresie ub. roku (w lipcu ub. roku produkcja budowlano-montażowa zmniejszyła się o 9,8%).

Najbardziej, w skali roku, wzrosła produkcja budowlano-montażowa w jednostkach zajmujących się głównie budową obiektów inżynierii lądowej i wodnej o 64,8% (wobec wzrostu o 106,1% przed rokiem). Po raz pierwszy od listopada ub. roku przedsiębiorstwa zajmujące się głównie budową budynków zanotowały wzrost produkcji o 11,3% (przed rokiem zanotowano spadek o 33,9%). Jednocześnie po raz pierwszy od dziewięciu miesięcy spadek produkcji zanotowały przedsiębiorstwa wykonujące specjalistyczne roboty budowlane (o 0,4% w skali roku).



Warto odnotować jednak, iż w okresie styczeń-lipiec br. produkcja sprzedana przemysłu wyniosła (w cenach bieżących) 15101,9 mln zł i była (w cenach stałych) o 0,6% wyższa niż w analogicznym okresie ub. roku, natomiast w tym czasie produkcja budowlano-montażowa osiągnęła wartość 563,8 mln zł i zmniejszyła się o 5,0% w skali roku.

Sprzedaż detaliczna pod kreską

Lipiec był 4 z kolei miesiącem, w którym przedsiębiorstwa handlowe i niehandlowe w województwie lubuskim odnotowały spadek sprzedaży detalicznej w ujęciu rocznym. Sprzedaż detaliczna w omawianym miesiącu była niższa o 4,8% w porównaniu z analogicznym okresem 2011 r. (wobec wzrostu o 13,0% notowanego w lipcu ub. roku).

W relacji do lipca ub. roku sprzedaż detaliczna uległa obniżeniu m.in. w przedsiębiorstwach prowadzących sprzedaż żywności, napojów i wyrobów tytoniowych (o 16,6%) oraz paliw stałych, ciekłych i gazowych (o 3,0%), których łączny udział w ogóle sprzedaży detalicznej wyniósł 54,2%.



Tekst:
Robert Wróbel - Kierownik LOBR
Opracowanie graficzne:
Edyta Leśniarek

Czekają nas trudniejsze czasy



Analiza najważniejszych danych statystycznych gospodarki lubuskiej potwierdza większość wskaźników makroekonomicznych ogłaszanych przez GUS. Z najistotniejszym rozwojowo, tj. tempem wzrostu poziomu PKB - spadającym z ponad 4% w zeszłym roku, do obecnego 2,4%.

Przeciętne zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw wynosiło w Lubuskiem 117 tys. osób, co oznacza wzrost do poprzedniego miesiąca o 2,7%, a w skali roku spadek o 0,5%. Podobnie przeciętne wynagrodzenie, wynoszące 3050 zł wzrosło w ciągu roku tylko o 2,1%, a jego siła nabywcza obniża się systematycznie w wyniku wysokiego poziomu inflacji.

Stosunkowo niezłe są ostatnie wyniki produkcji sprzedanej przemysłu, ze wzrostem o 9,2%, w kontekście podobnego spadku wyników produkcji budowlano-montażowej o 9,9%. Trend spadkowy odnotowują także przedsiębiorstwa handlowe o 4,8%, a sprzedaż detaliczna obniżyła się także aż o 16,6%.

Najbardziej niepokojąco wyglądają jednak dane dotyczące bezrobocia, gdzie współczynnik 14,9% aktywnych zawodowo pozostających bez pracy lokuje nasze województwo wśród regionów najgorzej notowanych.

Przewidywanie przyszłości gospodarczej regionu w aspekcie pogorszającej się sytuacji Europy Zachodniej, negatywnych ocen klimatu koniunktury wszystkich sektorów badanych przez Urząd Statystyczny w Zielonej Górze, jest niezwykle trudne i skłania do zdecydowanie pesymistycznych wizji.

Należy jednak mieć nadzieję, iż fundamenty lubuskiej, stosunkowo dobrze zrestrukturyzowanej gospodarki, a także umiejętności dostosowawcze sektora małych i średnich przedsiębiorstw są na tyle stabilne, że wytrzymają kolejną kryzysową falę.

Roman Fedak
Dyrektor Urzędu Statystycznego
w Zielonej Górze

przeczytaj przed

LUBUSKIE FORUM GOSPODARCZE 2012

Aglomeracje pomysłem **dla mniejszych regionów**

W województwie lubuskim Aglomeracje skupione wokół stolic regionu powstały w ubiegłym roku. Jak natomiast wygląda sprawa w innych regionach, podobnych do naszego? Korzystając z kontaktów z zaprzyjaźnionymi organizacjami pracodawców sprawdzamy Kielce oraz Opole. W Świętokrzyskiem podobna inicjatywa działa od ponad 7 lat. Na Opolszczyźnie dopiero co powstała.

Kielecki Obszar **Metropolitalny**

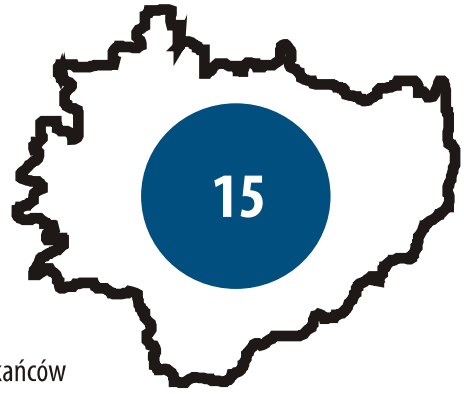

od 2005 r.
15 gmin
330 tys. mieszkańców

Kielecki Obszar Metropolitalny (KOM) powołany 26 sierpnia 2005 roku z inicjatywy prezydenta miasta Kielce Wojciecha Lubawskiego. W skład Obszaru wchodzi miasto Kielce i 14 ościennych gmin. W myśl deklaracji gminy – sygnatariusze porozumienia – uznają konieczność współpracy na rzecz dalszego rozwoju KOM, w szczególności w zakresie wspólnych przedsięwzięć infrastrukturalnych oraz wskazują na konieczność zapisywania takich przedsięwzięć w strategiach gminnych. Stwierdzają także, że w interesie gmin leży wpisanie KOM do krajowych i wojewódzkich dokumentów strategicznych i programowych.

Miasto Kielce i jego bezpośrednie otoczenie to tereny, na których współpraca realizowana była od zawsze. Określenie tych związków i wspólnych celów w ramach KOM nadało działaniom jednostek samorządu terytorialnego nowy wymiar, pozwalający m.in. na lepsze wykorzystanie środków europejskich i dalszy rozwój funkcji, które wspomagają wzajemny rozwój. Współpraca ta sprawiła, że zadania, których realizacja z powodu rozmaitych uwarunkowań nie była możliwa w obrębie jednej gminy, stały się realne (np. budowa lotniska Kielce-Obice, Kielecki Park Technologiczny itp.). Wspólne przedsięwzięcia w ramach KOM są korzystne dla partnerów – uprawdopodabniają sukces promocyjny, turystyczny i inwestycyjny. Poszerzyła się oferta Obszaru, zwiększając szanse na realizację projektów infrastrukturalnych na rzecz poszczególnych gmin (drogi, modernizacja infrastruktur ochrony środowiska, komunikacja itd.)

Red.

Tomasz Tworek
prezes zarządu Świętokrzyskiego Związku Pracodawców Prywatnych Lewiatan



Przeciętny mieszkaniec woj. świętokrzyskiego nie odczuwa działalności KOM. Zadaniem obszarów metropolitalnych jest tworzenie sprzyjającego klimatu dla inwestycji i rozwoju gospodarki. Obszary metropolitalne powinny być kołami zamachowymi regionalnej gospodarki. Od 2005 roku minęło już 7 lat i dotychczas udało się pozyskać środki na potrzeby rozwoju, głównie komunikacji. Niestety nie przypominam sobie innych znaczących inwestycji, które byłyby finansowane przez KOM, co wskazuje na niską aktywność uczestników obszaru albo niedostępność bądź niedostatek środków potrzebnych na jego rozwój. Z drugiej jednak strony KOM to nie tylko środki na inwestycje i rozwój społeczno - gospodarczy, to również integrowanie dużych obszarów i efekt synergii działania. Nie ulega wątpliwości że wyzwania przyszłości spowodują konieczność łączenia sił, możliwości, potencjałów wielu instytucji, ażeby budować jak najskuteczniej fundamenty rozwoju gospodarczego regionu.

Aglomeracja **Opolska**



2012 r.
21 gmin
300 tys. mieszkańców

Do powołanej 28 czerwca 2012 Aglomeracji Opolskiej przystąpiło 21 samorządów. Jej utworzenie zaproponował 13 gminom położonym wokół miasta prezydent Opola Ryszard Zembaczyński. Główne zadanie to poprawa konkurencyjności. Samorządy chcą też razem wprowadzać rozwiązania przeciwpowodziowe i transportowe oraz przyciągać inwestorów. W tekście podpisanego przez samorządowców porozumienia wśród płaszczyzn współpracy wymieniono m.in.: działania przeciwpowodziowe, transport zbiorowy, rozwój gospodarczy i przyciąganie inwestorów, transfer nowoczesnych technologii, kulturę, oświatę, sport i ochronę środowiska. Efektem wspólnych działań ma być poprawa jakości życia mieszkańców Aglomeracji. Aglomerację stworzyły: Opole, Chrząstowice, Dąbrowa, Dobrzeń Wielki, Gogolin, Izbicko, Komprachcice, Krapkowice, Lewin Brzeski, Łubniany, Murów, Niemodlin, Ozimek, Popielów, Prószków, Strzeleczki, Tarnów Opolski, Tułowice, Turawa, Walce i Zdzieszowice.

Powstanie Aglomeracji ściśle związane jest z rozwoje terytorialnym. Główne zadania to realizacja zasad zrównoważonego rozwoju, poprawa konkurencyjności gospodarczej i turystycznej, podniesienie efektywności działania jednostek samorządu terytorialnego i przede wszystkim lepsze zaspokojenie potrzeb mieszkańców terenów zrzeszonych gmin.

Współpraca między samorządami Aglomeracji obejmuje w szczególności transfer nowych technologii z centrów naukowych miasta Opola, pozyskiwanie inwestorów oraz wspólne strategiczne i przestrzenne planowanie. Do tego dochodzi prowadzenie polityki dotyczącej komunikacji, inwestycje związane z budową i remontami dróg, polityki edukacyjnej, zdrowotnej czy usług w zakresie gospodarki ściekowej.

Ryszard Szychliński, specjalista ds. programowania i inwestycji z Opolskiego Związku Pracodawców Prywatnych uważa, że w ramach świeżo utworzonej opolskiej aglomeracji należałoby w pierwszej kolejności stworzyć optymalne warunki jak najszybszego jej rozwoju gospodarczego - tworzenia nowych miejsc pracy i zachętach dla inwestorów tak krajowych, jak i zagranicznych. - Do priorytetów należałoby również zaliczyć jak najszybszą rewitalizację Jeziora Turawskiego - mówi - Wpłynie to na ożywienie gospodarcze, zwiększenie ilości miejsc pracy - dodaje.

Red.

OGŁOSZENIE O NABORZE FIRM DO UDZIAŁU W PROJEKCIE ISR

Rusza trzeci nabór firm do projektu Instrument Szybkiego Reagowania (ISR), realizowanego przez Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości. Projekt polega na opracowaniu i wdrożeniu profesjonalnego Planu Rozwoju dla przedsiębiorstw odczuwających negatywne skutki spowolnienia gospodarczego.

Firmom aplikującym do projektu zostanie udzielona pomoc w formie finansowania kosztów pakietu usług doradczych, szkoleniowych lub działań outplacementowych dla kadry i pracowników firmy, które wynikać będą z opracowanego przez ekspertów Planu Rozwoju dla przedsiębiorstwa.

Poznaj warunki uczestnictwa

O udział w projekcie może się ubiegać przedsiębiorca, który posiada siedzibę na terytorium Rzeczpospolitej Polskiej, nie jest przedsiębiorcą zagrożonym oraz spełnia jeden z poniższych warunków:

a) posiada struktury organizacyjne w co najmniej 2 województwach, a jego pracownicy wykonują pracę w ramach struktur organizacyjnych przedsiębiorcy znajdujących się w co najmniej 2 województwach
lub

b) nie otrzymał ani nie ubiegał się o pomoc z innych środków publicznych, w odniesieniu do tych samych kosztów kwalifikujących się do objęcia pomocą, związanych z udziałem w projekcie.

Przedsiębiorcy ubiegający się o udział w projekcie zobowiązani będą do udostępnienia Wykonawcy projektu ISR dokumentów formalnych i finansowych firmy (w tym zestawień i sprawozdań finansowych).

Aplikuj do 14 października 2012 r.

Nabór firm trwa od **3.09.2012 r.** do **31.10.2012 r.**, przy czym formularze aplikacyjne muszą zostać złożone do **14.10.2012 r.**

W trakcie naboru do projektu ISR zostanie wyłonionych łącznie 110 firm – w tym 3 mikroprzedsiębiorstwa, 8 małych, 59 średnich oraz 40 dużych przedsiębiorstw, które spełnią wszystkie kryteria naboru oraz uzyskają najlepszą ocenę punktową w swoich klasach wielkości firmy.

Sprawdź zasady aplikacji

Zgłoszenie firmy do udziału w projekcie jest możliwe wyłącznie poprzez wypełnienie formularza on-line, zamieszczonego na stronie **www.isr.parp.gov.pl**

Aplikacja jest dwuetapowa. Pierwszy etap obejmuje wprowadzenie do formularza aplikacyjnego danych rejestracyjnych i informacyjnych o firmie (termin wypełnienia i przesłania ww. danych upływa w dniu 14.10.2012 r.), drugi etap – wprowadzenie danych liczbowych dotyczących sytuacji finansowej przedsiębiorstwa (termin wypełnienia i przesłania danych upływa w dniu 31.10.2012 r.).

Pełna treść ogłoszenia o naborze firm do projektu wraz z regulaminem naboru i wzorami umów dostępna jest na stronie: **www.isr.parp.gov.pl**

Szczegółowe informacje o projekcie dostępne są pod numerem infolinii: **801 700 052**

KAPITAŁ LUDZKI NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI · PARP · UNIA EUROPEJSKA EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Aglomeracja w liczbach

Jednym z głównych celów Stowarzyszenia "Aglomeracja Zielonogórska" jest przygotowanie i wypromowanie profesjonanej oferty inwestycyjnej. Wychodząc naprzeciw tym oczekiwaniom odsłaniamy pierwszy efekt badań, które mają na celu skatalogować te zasoby.

Wykres 1: Procentowa struktura własności terenów

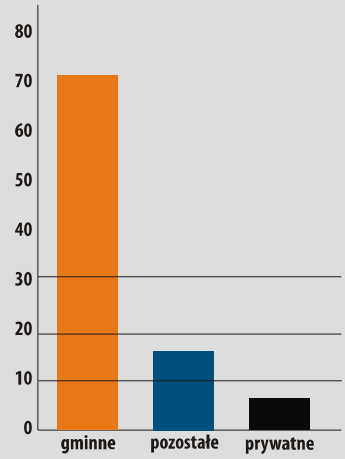

gminne
72,1 proc.

pozostałe
agencja nieruchomości rolnych, specjalne strefy ekonomiczne, itp.
22 proc.

prywatne
5,9 proc.

Metodologia badania

Metodologia została oparta na dwóch elementach: ankiety elektronicznej wysłanej do 28 gmin – członków stowarzyszenia oraz weryfikacji danych znajdujących się w zasobach internetowych (gminne strony www, bazy ofert inwestycyjnych).

Dane zebrane w badaniu są pierwszym etapem do pełnego zdiagnozowania zasobów inwestycyjnych na terenie AZ, dlatego struktura przedstawionych ofert ma charkter podstawowy i w dalszym ciągu zostanie przedmiotem wnikliwej analizy. Efektem finalnym powyższego procesu będzie wykorzystanie przedstawionych zmiennych, przy obsłudze inwestorów zainteresowanych lokowaniem swoich inwestycji w środkowej i południowej części województwa lubuskiego, a także do różnego rodzaju działań o charakterze promocyjnym.

Analiza podstawowa

Całkowita powierzchnia terenów o charakterze inwestycyjnym na obszarze Aglomeracji Zielonogórskiej wynosi: ok. 1600 hektarów. (ok. 650 ha zostało szczegółowo zweryfikowane na podstawie ankiety badawczej i dane z tego zakresu są analizowane w poniższym zestawieniu, natomiast pozostałe informacje zostały zebrane z gminnych stron www oraz z baz takich instytucji jak: PAIIZ, czy COI Lubuskie). Szczególnie ciekawym zagadnieniem z tego punktu widzenia jest procentowa struktura własności zbadanych terenów na obszarze Aglomeracji, która przedstawia się nastepująco (Wykres 1). Aglomeracja Zielonogórska, aby skutecznie rozwijać się w obszarze gospodarczym potrzebuje dużych projektów, które pozwalają ten proces stymulować. Dlatego też, ważnym zagadnieniem jest struktura podziału terenów inwestycyjnych ze względu na wielkość możliwą do sprzedaży pod jedną inwestycję. Przedstawia ją schemat obok (Wykres 2). Następnymi elementami analizy zostały objęte kwestie podziału terenów ze względu na przeznaczenie oraz procentu

Wykres 2: Procentowa struktura ofert inwestycyjnych ze względu na wielkość możliwą do sprzedaży w jednym kawałku

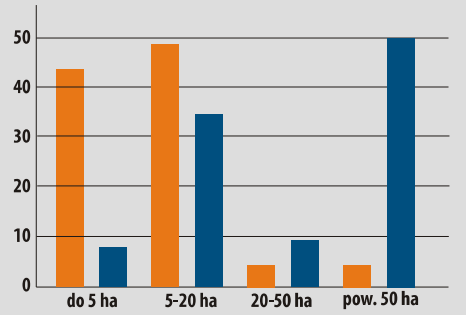

do 5 ha
43 proc. ofert
co stanowi 7 proc. powierzchni całości badanych terenów

5-20 ha
49 proc. ofert
co stanowi 34 proc. powierzchni całości badanych terenów

20-50 ha
4 proc. ofert
co stanowi 9 proc. powierzchni całości badanych terenów

pow. 50 ha
4 proc. ofert
co stanowi 50 proc. powierzchni całości badanych terenów

Wykres 3: Procent powierzchni terenów w stosunku do całości posiadających na terenie infrastrukturę w postaci:

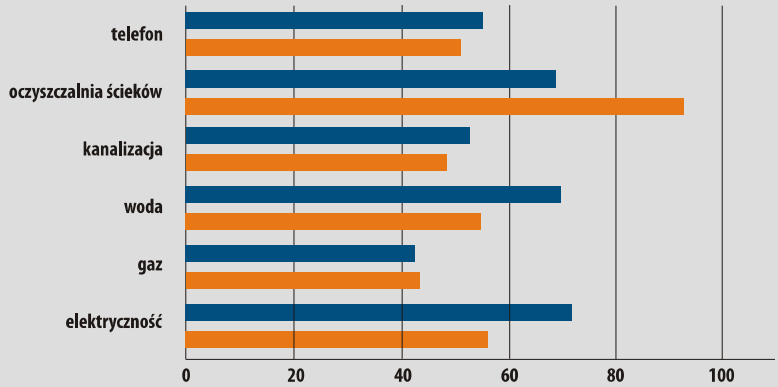

Elektryczność - **56,9 proc.**
Gaz - **41,6 proc.**
Woda- **55,7 proc.**
Kanalizacja - **47,2 proc.**
Oczyszczalnia ścieków - **86,8 proc.**
Telefon - **50 proc.**

terenów posiadających aktualny plan zagospodorowania przestrzennego. Prawie 73% powierzchni badanych terenów posiada aktualny plan, natomiast 19% studium uwarunkowań i kierunków do zagospodarowania przestrzennego. Ponadto blisko 90% powierzchni badanych terenów jest przeznaczona pod zabudowę przemysłowo-usługową. Jest to o tyle istotna wiadomość, że grunty, które nie mają określonego charakteru i przeznaczenia są tak naprawdę wyłączone z możliwości konstruowania przydatnych ofert, a tym samym ich sprzedaży.

Zaopatrzenie działek w media oraz dostępność komunikacyjna, są podstawowymi elementami świadczącymi o atrakcyjności terenu. Gminy zdają sobie często sprawę z wagi ograniczeń w tym aspekcie, ale brak wystarczających środków, często uniemożliwia odpowiednie ich przygotowanie. Poziom uzbrojenia terenów na terenie Aglomeracji (szczególnie w Specjalnych Strefach Ekonomicznych) napawa jednak optymizmem, a spora część mniejszych gmin korzysta z dotacji unijnych i systematycznie uzbraja działki (Wykres 3).

Ostatnim punktem są zagadnienia dotyczące: procentu powierzchni terenów, które są możliwe do powiększenia oraz podziału terenów ze względu na lokalizację m.in. w Specjalnych Strefach Ekonomicznych (Wykres 4). Powyższe zestawienie prezentuje jedynie podstawowe, absolutnie niezbędne informację dotyczące oferowanych gruntów. Należy pamiętać, że potencjalny inwestor oprócz interesującej lokalizacji, dobrego skomunikowania terenu, obecności podstawowych mediów, czy odpowiedniej powierzchni działki, oczekuje przede wszystkim przyjaznego "klimatu inwestycyjnego" na danym terenie oraz wsparcia na każdym etapie inwestycji, a także co ważne po jej zakończeniu. Mając świadomość złożoności tego procesu Aglomeracja Zielonogórska stawia sobie za cel sprostanie oczekiwaniom naszych partnerów biznesowych.

Adrian Chudy
Stowarzyszenie Aglomeracja Zielonogórska

Wykres 4: Procent powierzchni terenów, które są możliwe do powiększenia oraz podziału terenów ze względu na lokalizację

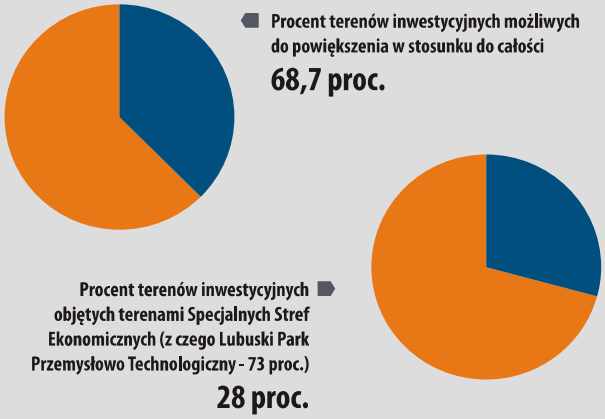

Reklama

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

expeto

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

BEZPŁATNE SZKOLENIA - liczba miejsc ograniczona!!!
w ramach projektu
LUBUSKA KUŹNIA KADR MMSP

Projekt trwa od 01.09.2012 - 31.10.2013 r.
Skierowany jest do Lubuskich Przedsiębiorców (MMSP) i ich Pracowników.

expeto zaprasza na profesjonalne szkolenia ICT z zakresu:

1. Młodszy Administrator Linux - (80 h)
- Adminmistracja systemu operacyjnego Linux część I
- Administracja systemu operacyjnego Linux część II
- Egzamin po każdym szkoleniu.
Pozytywny wynik obu egzaminów umożliwia uzyskanie certyfikatu: **Junior Level Linux Professional**

2. Certyfikowany Specjalista Technologii Sieciowych - (104 h)
- Konfiguracja, zarządzanie i utrzymanie Windows Serwer 2008
- Implementacja i administracja usługami sieciowymi
- Warsztat przygotowujący do egzaminu
Pozytywny wynik egzaminu umożliwia uzyskanie certyfikatu MCTS:
Windows Serwer 2008 Network Infrastructure, Configuration

3. Certyfikowany Specjalista Technologii Active - (104 h)
- Konfiguracja, zarządzanie i utrzymanie Windows Serwer 2008
- Implementacja i administracja usługą Active Directory
- Warsztat przygotowujący do egzaminu
Pozytywny wynik egzaminu umożliwia uzyskanie certyfikatu MCTS:
Windows Serwer 2008 Active Directory, Configuration

4. Certyfikowany Specjalista Technologii Baz Danych SQL Server - (128 h)
- Instrukcja zapytań przy użyciu Microsoft SQL Server 2008 Transact - SQL
- Administracja bazami danych MS SQL 2008
- Implementacja baz danych
- Warsztat przygotowujący do egzaminu
Pozytywny wynik egzaminu umożliwia uzyskanie certyfikatu MCTS:
Microsoft SQL Serwer 2008, Implementation and Maintenance

ZAPEWNIAMY MATERIAŁY DYDAKTYCZNE ORAZ ZWROT KOSZTÓW DOJAZDU I NOCLEGÓW

Więcej informacji:
Na stronie internetowej pod adresem www.expeto.pl
W siedzibie Biura Projektu w Zielonej Górze
Tel. 882 150 157, e-mail: m.olejnik@expeto.pl

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Ponad tysiąc gości z całego świata, w tym wielu wybitnych ekonomistów, liderów biznesu i naukowców przyjechało do Sopotu na II Europejskie Forum Nowych Idei, którego organizatorem jest PKPP Lewiatan.

II Europejskie Forum Nowych Idei

fot. PKPP Lewiatan



Henryka Bochniarz (Prezydent PKPP Lewiatan):
Europa przeżywa kłopoty, które prędzej czy później jednak pokona i nie godzi się na bycie statystą we współczesnym świecie.

Lista uczestników tegorocznego trzydniowego Forum jest imponująca. Zbigniew Brzeziński, Michaił Gorbaczow, Norman Davies, Bernard-Henri Lévy, George Friedman, Benjamin R. Barber, Jerzy Buzek, Leszek Balcerowicz, Michał Boni i Jan Krzysztof Bielecki, to tylko niektórzy z zaproszonych gości. Będą oni dyskutować o roli Europy w nowym układzie sił na świecie.

- Europa przeżywa kłopoty, które prędzej czy później jednak pokona i nie godzi się na bycie statystą we współczesnym świecie - powiedziała Henryka Bochniarz, prezydent PKPP Lewiatan otwierając EFNI. Jerzy Buzek, były przewodniczący Parlamentu Europejskiego podkreślił, że nasz kontynent może wrócić do przeszłości, kiedy dominowały rozdrobnione państwa, może tkwić w obecnym kryzysie lub pójść odważnie do przodu i zbudować Stany Zjednoczone Europy. Jestem przekonany, że wybierzemy to trzecie rozwiązanie, nawet, gdyby to miało zająć kilkadziesiąt lat - dodał. Lech Wałęsa, były prezydent RP stwierdził, ze nasze pokolenie nie ma innego wyjścia, jak pogłębić integrację europejską, Ale nie uda się tego zrobić przy tak dużych różnicach dotyczących, np. podatków, polityki socjalnej. Dlatego krok po kroku należy je eliminować.

W czasie inauguracyjnej sesji plenarnej „Europejskie interesy i obowiązki wobec świata",której partnerem był Orange, wybitni intelektualiści próbowali znaleźć odpowiedź na pytanie - jaką rolę Europa powinna odgrywać w świecie i jaka jest jej propozycja dla globalnej społeczności?

Gunter Verheugen, były wiceprezydent Komisji Europejskiej przestrzegł, że jeśli Europejczycy nie chcą mieszkać w świecie, gdzie inni będą za nich decydować jak żyć, to muszą być silni gospodarczo. Nadia Arbatova, politolog przekonywała, że w interesie Rosji jest wyjście Europy z kryzysu. Historia pokazała, że w im lepszej kondycji są kraje zachodnioeuropejskie, tym efektywniejsze są stosunki Europy z Rosją. Z kolei Zbigniew Brzeziński, doradca Centrum Studiów Strategicznych w Waszyngtonie dodał, że potrzebujemy silnej Europy transatlantyckiej, która zagwarantuje równowagę w zglobalizowanym świecie. Sesje plenarne EFNI odbywają się w wielkim pawilonie na sopockiej plaży, przylegającym do Zatoki Sztuki. Goście mają bezpośredni widok na morze.

Hasło przewodnie tegorocznej konferencji to „Lider czy statysta? Europa w wielobiegunowym świecie. Perspektywa biznesu". Wybitni ekonomiści, liderzy biznesu dyskutują o roli naszego kontynentu w nowym układzie sił na świecie. W spotkaniu wziął także aktywny udział Janusz Jasiński, przewodniczący OPZL.

Europejskie Forum Nowych Idei, którego druga edycja odbyła się w Sopocie od 26-28 września 2012 r. to międzynarodowy kongres środowisk biznesowych, z udziałem wybitnych ekonomistów i innych ekspertów, a także przedstawicieli świata kultury i polityki. Forum jest organizowane przez Polską Konfederację Pracodawców Prywatnych Lewiatan we współpracy z BUSINESSEUROPE miastem Sopot oraz wiodącymi firmami i instytucjami. Partnerami strategicznymi EFNI są Orange, Orlen, PZU, Rzeczpospolita i TVP.

Red.
na podstawie PKPP Lewiatan

EFNI
EUROPEJSKIE FORUM NOWYCH IDEI

PAŁAC

WIECHLICE

Wypoczynek - Golf -Rehabilitacja

EST. 1795



HOTEL - 70 MIEJSC, SPA, WESELA, KONFERENCJE

Sala na 300 osób

Wiechlice 45b
67-300 Szprotawa

recepcja@palacwiechlice.pl
t. +48 68 376 86 10
f. +48 68 376 86 11

WWW.PALACWIECHLICE.PL

OFERTA SPRZEDAŻY KARNETÓW

SZANOWNI PAŃSTWO,

SEZON KOSZYKARSKI STARTUJE JUŻ 29 WRZEŚNIA. PRZED NAMI NIEMAL 9 MIESIĘCY WSPANIAŁYCH EMOCJI, RADOŚCI I SPORTOWEJ RYWALIZACJI. KOSZYKARSKA EKSTRAKLASA JEST SZANSĄ NA PRZEŻYCIE NIEZAPOMNIANEJ PRZYGODY I DOŚWIADCZENIA NIEPOWTARZALNYCH CHWIL. DLATEGO GRONO SSA WYCHODZI NAPRZECIW OCZEKIWANIOM ZIELONOGÓRZAN I PROPONUJE PROGRAM SPRZEDAŻY KARNETÓW NA SPOTKANIA STELMETU ZIELONA GÓRA W HALI CENTRUM REKREACYJNO-SPORTOWEGO. OBDAROWANIE NIMI PRACOWNIKÓW FIRMY Z PEWNOŚCIĄ POZYTYWNIE WPŁYNIE NA JEGO EFEKTYWNOŚĆ W PRACY. JEST TO ŚWIETNA FORMA LOKOWANIA BUDŻETU FUNDUSZY SOCJALNYCH. POSZUKIWANIA JAK NAJLEPSZYCH ROZWIĄZAŃ DLA FIRM PRZYNIOSŁY EFEKT W POSTACI ZAOFEROWANIA PRACODAWCOM MOŻLIWOŚCI WYSTAWIANIA FAKTUR ZA ZAKUPIONE KARNETY. WARTO NADMIENIĆ, IŻ ZGODNIE Z OBOWIĄZUJĄCYMI PRZEPISAMI KARNETY ZAKUPIONE ZE ŚRODKÓW ZAKŁADOWEGO FUNDUSZU ŚWIADCZEŃ SOCJALNYCH LUB FUNDUSZY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH SĄ ZWOLNIONE Z PODATKU DOCHODOWEGO OD OSÓB FIZYCZNYCH.

FIRMOM, KTÓRE ZDECYDUJĄ SIĘ ZAKUPIĆ KARNETY DLA SWOICH PRACOWNIKÓW, OFERUJEMY ATRAKCYJNE RABATY.

POWYŻEJ 15 ZAKUPIONYCH KARNETÓW – RABAT W WYSOKOŚCI **10%**

POWYŻEJ 30 ZAKUPIONYCH KARNETÓW – RABAT W WYSOKOŚCI **15%**

POWYŻEJ 50 ZAKUPIONYCH KARNETÓW – RABAT W WYSOKOŚCI **20%**

KARNETY OBJĘTE RABATEM MOŻNA NABYĆ WYŁĄCZNIE W SIEDZIBIE GRONO SSA PRZY UL. SULECHOWSKIEJ 4A (BIUROWIEC ZASTALU), POK. 512 (5 PIĘTRO) OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU OD 9.00 DO 15.00. W POZOSTAŁYCH PUNKTACH SPRZEDAŻY ORAZ NA STRONIE ABILET.PL POWYŻSZE RABATY NIE BĘDĄ UWZGLĘDNIANE.

BASKE

OFERTA SPRZEDAŻY KARNETÓW VIP I SUPER VIP

ROZPOCZYNA SIĘ KOLEJNY SEZON ZIELONOGÓRSKIEJ KOSZYKÓWKI. SEZON NIEZWYKŁY, PONIEWAŻ PO RAZ PIERWSZY W HISTORII NASZEGO KLUBU ZAPREZENTUJEMY SIĘ W ROZGRYWKACH EUROPEJSKICH. DZIĘKI ZAPROSZENIU BEZPOŚREDNIO DO FAZY GRUPOWEJ LIGI EUROCUP BĘDZIECIE PAŃSTWO MIELI MOŻLIWOŚĆ OGLĄDANIA W ZIELONEJ GÓRZE NAJLEPSZYCH ZESPOŁÓW EUROPY.
TO TAKŻE SEZON NIEZWYKŁY PRZEZ WZGLĄD NA TO, CO OSIĄGNĘLIŚMY KILKA MIESIĘCY TEMU. BRĄZOWY MEDAL TAURON BASKET LIGI BYŁ OGROMNYM SUKCESEM NIE TYLKO DZIĘKI CIĘŻKIEJ PRACY ZAWODNIKÓW, SZKOLENIOWCÓW I LUDZI WSPÓŁTWORZĄCYCH KLUB, ALE TAKŻE DZIĘKI WAM – KIBICOM.

NIEBYWAŁE EMOCJE, SPORTOWA RYWALIZACJA, WALKA O KAŻDY PUNKT – TO TYLKO PRZEDSMAK TEGO, CO CZEKA KIBICÓW ZIELONOGÓRSKIEJ KOSZYKÓWKI W NADCHODZĄCYM SEZONIE. ZDOBYCIE BRĄZOWEGO MEDALU SPRAWIŁO, ŻE APETYTY NASZYCH GRACZY ZAOSTRZYŁY SIĘ. JUŻ 29 WRZEŚNIA ROZPOCZNIE SIĘ BYĆ MOŻE NAJCIĘŻSZY SEZON DLA DRUŻYNY STELMETU ZIELONA GÓRA W HISTORII KOSZYKÓWKI W WINNYM GRODZIE. KAŻDE SPOTKANIE Z PRZECIWNIKAMI Z POLSKI CZY EUROPY BĘDZIE DLA ZAWODNIKÓW NIEZWYKLE ISTOTNE. ZACHĘCAMY PAŃSTWA BARDZO SERDECZNIE DO KIBICOWANIA NASZEJ DRUŻYNIE W KAŻDYM MECZU. DBAJĄC O PAŃSTWA WYGODĘ PROPONUJEMY KARNETY NA SEKTORY VIP. KARNETY NA MIEJSCA W LOŻY PRZYNOSZĄ ICH POSIADACZOM NIE TYLKO SPLENDOR, ALE RÓWNIEŻ UDOGODNIENIA I KORZYŚCI. ZAPRASZAMY SERDECZNIE DO ZAPOZNANIA SIĘ Z NASZĄ OFERTĄ I ZAKUPIENIA KARNETÓW NA SPOTKANIA, KTÓRE ZAGWARANTUJĄ PAŃSTWU OGROM EMOCJI!

KARNET SUPER VIP 3.000 ZŁ UPOWAŻNIA DO:

- MIEJSCA SIEDZĄCEGO W STREFIE SUPER VIP PODCZAS WSZYSTKICH MECZÓW KOSZYKÓWKI (EUROCUP, TBL) ORGANIZOWANYCH PRZEZ GRONO SSA W SEZONIE 2012/2013
- WEJŚCIA DO VIP ROOM I KORZYSTANIA Z CATERINGU PODCZAS MECZÓW KOSZYKÓWKI ORGANIZOWANYCH PRZEZ GRONO SSA W SEZONIE 2012/2013
- UDZIAŁ W IMPREZACH OKOLICZNOŚCIOWYCH ORGANIZOWANYCH PRZEZ GRONO SSA W SEZONIE 2012/2013
- UDZIAŁ W SPOTKANIACH Z ZAWODNIKAMI STELMETU ZIELONA GÓRA ODBYWAJĄCYCH SIĘ W PO MECZACH W VIP ROOM
- MIEJSCE PARKINGOWE
- UMIESZCZENIE NAZWY FIRMY NA TABLICY PRZYJACIÓŁ ZIELONOGÓRSKIEJ KOSZYKÓWKI

KARNET VIP 2.500 ZŁ UPOWAŻNIA DO:

- MIEJSCA SIEDZĄCEGO W STREFIE VIP PODCZAS WSZYSTKICH MECZÓW KOSZYKÓWKI (EUROCUP, TBL) ORGANIZOWANYCH PRZEZ GRONO SSA W SEZONIE 2012/2013
- WEJŚCIA DO VIP ROOM I KORZYSTANIA Z CATERINGU PODCZAS MECZÓW KOSZYKÓWKI ORGANIZOWANYCH PRZEZ GRONO SSA W SEZONIE 2012/2013
- UDZIAŁ W IMPREZACH OKOLICZNOŚCIOWYCH ORGANIZOWANYCH PRZEZ GRONO SSA W SEZONIE 2012/2013
- UDZIAŁ W SPOTKANIACH Z ZAWODNIKAMI STELMETU ZIELONA GÓRA ODBYWAJĄCYCH SIĘ W PO MECZACH W VIP ROOM
- MIEJSCE PARKINGOWE
- UMIESZCZENIE NAZWY FIRMY NA TABLICY PRZYJACIÓŁ ZIELONOGÓRSKIEJ KOSZYKÓWKI

TEL. 68 328 46 41 OFFICE@BASKETZG.PL WWW.BASKETZG.PL

fot. Gedia



Branża automotive
Sytuacja w Polsce

W komunikacie wydanym na koniec sierpnia tego roku niemiecki Opel zdementował informacje podane przez Bilda, jakoby spółka planowała zwolnienie do 30 proc. swoich niemieckich pracowników. Jednak coś było na rzeczy. W komunikacie przesłanym mediom Opel podkreślił bowiem jednocześnie, że nie jest jedyną europejska firmą, która musi stawić czoła kryzysowi gospodarczemu. Podobnie jak inni niemieccy producenci oraz kooperanci, również i Opel zamierza skorzystać z rozwiązania, jakim jest wprowadzenie skróconego czasu pracy (Kurzarbeit) na stanowiskach związanych z produkcją oraz administracyjno-biurowych. Dzięki temu będzie mógł łagodniej przejść przez czas słabszej koniunktury oraz zachować miejsca pracy.

A jak w Polsce?

Tyle Niemcy. Zapytaliśmy o to jak jest w Gedii Poland, w jednej z największych i najnowocześniejszych firm automotive w Polsce. Dowiedzieliśmy się, że jest nieźle, choć podobnie jak cały rynek motoryzacyjny, nowosolski zakład odczuwa wszelkie ruchy w sposób natychmiastowy. Kondycja firmy jest bowiem wypadkową sytuacji na rynku oraz wewnętrznych uwarunkowań: parku technologicznego, głównych kompetencji, portfolio klientów i projektów.

W roku 2012 Gedia zaobserwowała wiele efektów makroekonomicznych, które wywołują niepewność rynków zbytu. Po pierwszych siedmiu miesiącach tego roku Gedia Poland, pomimo generalnie niepewnej sytuacji w branży wykazała wzrost sprzedaży w stosunku do porównywalnego okresu 2011 roku. Jak mówią w Gedii, jest to efektem w głównej mierze bardzo szerokiej palety klientów i produktów oraz nowo uruchomionego procesu formowania na gorąco. - Tym niemniej jesteśmy dalecy od popadania w euforię. W chwili obecnej realizujemy wiele projektów poprawiających produktywność, efektywność i jakość. Cała załoga pracuje nad poprawą procesów wewnętrznych, które służą utrzymaniu rentowności spółki. Po okresie wielkich inwestycji strategicznych przyszedł czas na konsolidację naszych możliwości, dlatego bez wyjątku wszystkie nasze procesy wewnętrzne podlegają dziś systematycznym analizom i weryfikacji zasadnych kosztów - mówi Ryszard Gongor, dyrektor zakładu. - Gedia Poland to część grupy Gedia, która w chwili obecnej inwestuje w nowe przedsięwzięcia w Azji i Ameryce Północnej i Środkowej, i my jesteśmy świadomi naszej roli we wspieraniu nowych spółek grupy dodaje.

Warto stawiać na innowacje

Gedia Poland w czerwcu tego roku uruchomiła nową linię produkcyjną do obróbki plastycznej na gorąco. - Wprowadzając ją do swojego portfolio, spółka rozszerzyła kompetencje o kolejną technologię, której główną zaletą jest zwiększenie bezpieczeństwa podczas ewentualnej kolizji drogowej przy równoczesnej redukcji ciężaru części - tłumaczy Remigiusz Dolata, szef działu kadr Gedii. - Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, iż jest to pierwsza tego typu linia produkcyjna w Polsce - dodaje R. Dolata.

Łukasz Rut

Reklama





fot. E. Gniewek-Juszczak

Sprawdź firmę z biegłym rewidentem

To już nie kontroler, to osoba, która roztoczy ochronny parasol nad przedsiębiorcą. To ktoś, jak lekarz, który zdiagnozuje schorzenia i zaproponuje terapię - tak o swojej działalności mówią biegli rewidenci i zachęcają przedsiębiorców do współpracy.

Konferencja z okazji Jubileuszu 20-lecia Oddziału Regionalnego Krajowej Izby Biegłych Rewidentów w Zielonej Górze, która odbyła się 18 września 2012 r., była okazją do podkreślenia znaczenia współpracy przedstawicieli tego zawodu i przedsiębiorców. Prezes KIBR Józef Król zapowiedział, że tego typu konferencji będzie więcej. – W dalszym rozwoju naszego zawodu, potrzebne są uwagi do naszej pracy, wyrażanie oczekiwań, na to liczymy, dlatego będziemy się częściej spotykać – powiedział prezes Król. Wykrycie zniekształceń w sprawozdaniach służy wczesnemu ostrzeganiu o zagrożeniach związanych z popełnieniem oszustw. – Możemy rozłożyć swoisty parasol ochronny – przekonywała Izabela Maciejewska, Prezes Regionalnej Rady Oddziału KIBR w Łodzi. – Biegły rewident jest jak lekarz biznesu, który diagnozuje schorzenia, wskazuje terapię, tak chcielibyśmy ten zawód wykonywać – podsumowała I. Maciejewska. Audytorzy podkreślają, że warto, aby sami przedsiębiorcy zgłaszali obszary w działalności firmy, które uważają za ryzykowne.

Kiedy umysł nie jest zależny od niczego

– Rzeczywistość gospodarcza doprowadziła do tego, że twórcy kodeksu etyki stwierdzili, że nie sposób opisać wszystkich relacji pomiędzy biegłym rewidentem a ich klientem, dlatego dokument oparto na ogólnych zasadach – wyjaśniała Agnieszka Kraśkiewicz-Burnos, członek komisji ds. etyki w KIBR. Biegły rewident nie może mieć z klientem żadnych powiązań rodzinnych czy gospodarczych. Ma go cechować obiektywizm, uczciwość i profesjonalne zachowanie. Do strażników jakości świadczonych usług należą takie podmioty jak Krajowa Komisja Nadzoru czy Krajowy Rzecznik Dyscyplinarny. Jacek Wegner, który jest jednym z pięciu członków Krajowej Komisji Nadzoru podkreślał, że zawód jest bardzo ściśle kontrolowany. – Obowiązuje ogrom wymogów wobec biegłych. Kontrole firm audytorskich mają wskazywać nieprawidłowości w ich działalności, w efekcie służą poprawie jakości ich pracy – przekonywał Jacek Wegner, który jest równocześnie Prezesem Rady Regionalnej Oddziału KIBR w Zielonej Górze. – Pamiętajmy, że etyka to nie tylko zakazy i nakazy to przede wszystkim niezależność umysłu, która występuje wtedy, kiedy inne okoliczności, nie wymienione w przepisach, nie są powodem poczucia ryzyka braku odpowiedniego podejścia – apelowała Agnieszka Kraśkiewicz-Burnos.

Lekarstwo na dobry sen

Piotr Ostręga, Główny Księgowy w firmie Stelmet opracował ankietę dotyczącą oczekiwań lubuskich przedsiębiorców wobec biegłych rewidentów, ale jak zaznacza wyniki nie mogą służyć naukowym badaniom, jedynie przedstawiają opinie odbiorców usług. Okazuje się, że przedsiębiorcy liczą na pomoc w identyfikowaniu i rozwiązywaniu problemów, a także na wsparcie w sprawach nietypowych. – Uwiarygodnienie danych finansowych sprawia, że główni księgowi troszeczkę spokojniej śpią, bo trzeba przyznać, że w tej branży nie da się spać zupełnie spokojnie – dodał Ostręga.

Do korzyści ze współpracy przedsiębiorców z biegłymi rewidentami, ci pierwsi zaliczają także poszerzenie wiedzy z zakresu rachunkowości i otrzymanie sugestii, które stały się podstawą zmian systemu rachunkowości i wzorów raportów, a także zidentyfikowanie ryzyk, z których firma nie zdawała sobie sprawy.

Eliza Gniewek-Juszczak

fot.: Wentor



Obsługa ponad pół tysiąca firm w kraju i za granicą, prawo wyłączności sprzedaży wiodących marek zagranicznych na polskim rynku, wiele nagród i niesłabnące uznanie w swoim środowisku - to czynniki, które składają się na wizerunek żarskiej firmy WENTOR- lidera w branży kominkowej.

Ciepło - zimno

Piotr Wentlant, właściciel firmy, studiował na Uniwersytecie Zielonogórskim zarządzanie małymi i średnimi przedsiębiorstwami. Pod koniec studiów postanowił w 2002 roku założyć firmę w garażu ojca. -Początkowo był pomysł, dużo zapału i pewność, że musi się udać -podkreśla przedsiębiorca. Zaczynał od salonu kominkowego o zasięgu lokalnym, dzięki jego uporowi i konkretnemu planowi przekształcił się on w firmę, która sprzedaje w całej Europie zatrudniając 20 osób.

Droga do sukcesu jest zawsze w budowie

Właściciel firmy postawił na innowacyjność i nowoczesną formę sprzedaży. Bardzo ważny był również dobór kluczowych pracowników. -Dobry pracownik, to najcenniejszy składnik firmy, jego zaangażowanie i podejście często jest dla klienta tak samo ważne, jak cena produktu- zaznacza P. Wentlant. Od początku istnienia firmy podpatrywał innych, wyciągał wnioski, a o sukcesie zadecydowały jego ambicja i ciężka praca. Zawsze był obecny na targach i spotkaniach branżowych. Na jednym z nich ISH we Frankfurcie, w 2007 roku nawiązał współpracę z włoskim gigantem firmą MCZ. Wkrótce potem Wentor stał się wyłącznym dystrybutorem tej marki w Polsce, co zaowocowało wzrostem prestiżu i przyciągnęło innych zagranicznych producentów.

Wybieganie w przyszłość

Wentor ciągle poszukuje nowych produktów, jednym z nich są płyty izolacyjne do kominków GRENAISOL z wermikulitu, który w odróżnieniu od innych produktów jest materiałem zdrowym i ekologicznym. Innym są piece na pelet, które pracują automatycznie jak piec gazowy, a paliwo uzupełnia się co kilka dni- dzięki temu koszt ogrzania domu porównywalny jest ze zwykłym kominkiem. Obsługa klientów od Mołdawii po Włochy, jedna z najwcześniej działających stron internetowych w branży, szkolenia produktowe dla sprzedawców i instalatorów, to tylko niektóre z czynników wpływających na ciągły rozwój firmy w czasach, w których tak często powtarzane jest słowo„kryzys".

Aleksandra Ćwikła

fot.: achwiwum własne



Auto-Ben Karolczyk ze Wschowy to młode przedsiębiorstwo prowadzone przez Michała Karolczyka. Na rynku wschowskim istnieje od 2008 roku. Firma zajmuje się naprawą oraz produkcją plandek samochodowych. Firma powstała na bazie rodzinnego przedsiębiorstwa transportowego prowadzonego przez ojca Michała Karolczyka.

Rodzinny biznes Karolczyków

Inspiracją do powstania firmy Auto-Ben i uruchomienia serwisu plandek były własne doświadczenia (ojca Pana Michała) z uszkodzonymi plandekami oraz obserwacja dużego zakładu przetwórstwa złomu, w którym pojawiły się ciężarówki z uszkodzonymi plandekami. To dzięki namowa ojca Michał Karolczyk założył firmę i nią kieruje. Jak wspomina przedsiębiorca początek nie był prosty- firma miała swoja siedzibę w domu rodzinnym i jedyną reklamą był mały baner wywieszony na płocie „Naprawa plandek". Jednak ciągła nauka i dobrze wykonana praca, a przede wszystkim zadowoleni klienci pozwolili na rozwój firmy i zakup większej działki na nową siedzibę firmy.

Obecnie siedziba Auto-Ben znajduje się na terenie byłej cukrowni zaraz przy wyjeździe na Głogów. Pierwszym dużym klientem była firma transportowa ze Wschowy gdzie naprawiając porwane plandeki Michał Karolczyk nabierał doświadczenia. Jak wyjaśnia właściciel firmy, chociaż to proste usługi, to w trasie kierowcy są zdani tylko na zewnętrzną pomoc, ponieważ ciężarówki nie mają w swoim wyposażeniu sprzętu i materiałów do naprawy plandek, a przed wszystkim nie maja doświadczenia w naprawianiu tego typu awarii. Firma specjalizuje się w naprawach plandek na miejscu i w terenie oraz w produkcji pokryć plandekowych.

Z napraw w siedzibie firmy korzystają firmy lokalne, lub ci przewoźnicy którzy doznali uszkodzenia plandeki w okolicy działania Auto-Ben. Serwis mobilny dojeżdża do uszkodzonych plandek za darmo w promieniu 40 km od siedziby firmy. Jednak dla stałych klientów serwis dojedzie nawet dalej. Najwięcej napraw realizowanych jest na trasie Leszno-Wschowa-Głogów. Kadra firmy składa się obecnie z Michała Karolczyka i jego pracownika. Informacje o usługach firmy Auto-Ben na początku działalności przekazywane były drogą pantoflową i przez CB-radio. Obecnie firma mocno inwestuje w reklamę co sprawia, że coraz więcej klientów trafia do siedziby Auto-Ben lub korzysta z jej usług w trasie. W promieniu 30 km firma Michała Karolczyka jest już dobrze znana przez lokalne firmy transportowe. Firma ma na celu zwiększenie konkurencyjności i ciągłej poprawy jakości usług oraz stałe unowocześnianie sprzętu. Dodatkowo Auto-Ben inwestuje czego dowodem jest rozpoczęta budowa osobnej hali do napraw plandekowych o konstrukcji stalowej.

Marta Hajduk

Lubię **pomagać**

Od pielęgniarki do ubezpieczeń

Na początku drogi zawodowej Irena Łuczyńska-Wankiewicz nie przypuszczała, że kiedykolwiek będzie prowadziła własną firmę. Otóż, przez pierwsze 10 lat pracowała w służbie zdrowia jako pielęgniarka, między innymi w sanatorium dziecięcym w Karpaczu. Lubiła swoją pracę, spełniała się w niej, bo realizowała marzenia dzieciństwa - pomagała innym. A była to szczególna pomoc, bo dotyczyła chorych dzieci. Ta praca dawała mi bardzo dużo satysfakcji – opowiada – ciężko mi było zrezygnować, ale wspólnie z mężem postanowiliśmy wrócić do Iłowej Żagańskiej. To w Iłowej rozpoczęło się szukanie swojego miejsca w życiu zawodowym. W przeciwieństwie do męża Andrzeja, który prowadził firmę, pani Irena szukała takiej pracy, w której czułaby się dobrze. Nawet przez pół roku pracowała w kwiaciarni – nie było źle – mówi – zawsze lubiłam ludzi, wiedziałam, że klienci też lubią u mnie kupować kwiaty.. ale… to nie było to. I któregoś dnia, gdy mąż pojechał przedłużyć ubezpieczenie samochodu - okazało się, że ta firma poszukuje przedstawicieli. Wrócił do domu i mówi: „zajmiesz się ubezpieczeniami". Ja? – nie znam się na tym, to nie jest praca dla mnie. Taka była pierwsza reakcja pani Ireny. Ale jednak przy wsparciu męża postanowiła spróbować nowego zajęcia. W grudniu 1991 roku podpisywała pierwsze ubezpieczenia. Nie było łatwo, bez doświadczenia, nawet bez kompletnej wiedzy, ale i tu sprawdziło się powiedzenie, że nauka na własnych błędach jest najbardziej skuteczna.

Wiedza to podstawa

Pierwsze doświadczenia uzmysłowiły, że nie tylko chęć do pracy jest ważna, ale również wiedza. Pani Irena postawiła na rozwój poprzez wiedzę, poprzez szkolenia merytoryczne, sprzedażowe. Wykorzystując też swoje naturalne predyspozycje w kontaktach z klientami stworzyła profesjonalną Agencję Ubezpieczeniową, która dba o swoich klientów, potrafi pomóc, podpowiedzieć. Najważniejsze jest to - mówi - że mogę realizować pomoc ludziom. Podpowiedzieć jak mogą zadbać o siebie, o swój majątek, ustrzec przed zagrożeniem. W obliczu nieszczęścia okazuje się, że moja praca ma sens, często klienci przychodzą podziękować, bo dzięki ubezpieczeniu uniknęli straty albo zadbali o przyszłość swoją i bliskich. Praca w „ubezpieczeniach" to również nauka pokory, radzenia sobie z porażką i nade wszystko umiejętność słuchania drugiego człowieka. Wymaga dużej otwartości. To mój żywioł – cieszy się właścicielka – zawsze lubiłam poznawać nowych ludzi, szukałam kontaktów, a od dwudziestu lat mogę robić to zawodowo. Pracować z radością, rozwijać się to dowód, że człowiek idzie właściwą drogą, że dokonał trafnych wyborów zawodowych. Dzisiaj pani Irena mówi, że uczyła się razem z firmą, dojrzewała do samodzielności, a aktywność dała siły i energię. Agencja Ubezpieczeniowa War-Tir główne biuro ma w Iłowej Żagańskiej i kolejne biura w Łęknicy i Żarach. Współpracuje z 7 firmami ubezpieczeniowymi. Przez lata poszerzania oferty firma prowadzi kompleksową obsługę w zakresie ubezpieczeń firm i klienta indywidualnego. Zajmuje się ubezpieczeniami majątku, w tym komunikacyjnymi, ubezpieczeniami na życie oraz funduszami emerytalnymi. Zatrudnia pracowników – od początku tych samych. W prowadzeniu firmy zawsze wspierał mąż Andrzej, podpowiadał, zachęcał do rozwoju, a w 2006 roku dołączył do firmy.

Hobby

Firma stabilna, dobrze prosperująca daje możliwość realizacji hobby, którym są podróże. Państwo Wankiewicz ciekawi są nie tylko ludzi, ale ciekawi też świata, lubią poznawać dalekie kraje i po powrocie interesująco o nich opowiadać. Jest jeszcze jedno marzenie, które czeka na odpowiednią chwilę do spełnienia: nauka tańca latynoskiego.

Grażyna Rozwadowska-Bar



biznes na obcasach
kobiety przedsiębiorcze

Irena Łuczyńska-Wankiewicz

Firma/Instytucja: Agencja Ubezpieczeniowa WAR-TIR w Iłowej Żagańskiej
Zajmowane stanowisko: Właścicielka
Zamierzałam być: przydatną dla ludzi
Pierwsza praca: sanatorium dziecięce w Karpaczu na etacie pielęgniarki
Pierwsze zarobione pieniądze wydałam na: zegarek marki Atlantic – bardzo chciałam go mieć
Najtrudniejsza decyzja: rozpoczęcie własnej działalności
Dzień pracy rozpoczynam: od szklanki wody z cytryną
Na biurku zawsze mam: otwarty komputer
Współpracownikom powtarzam: żeby w pracy byli niezależni i samodzielni
Nie mogłabym pracować: bez określonego celu
Po pracy lubię: jeździć rowerem
Podziwiam: kobiety niezależne, samodzielne, idące do przodu
Nie lubię: ludzi nielojalnych
Mój luksus to: „minuta" dla samej siebie, kiedy mogę robić „nic"
Moja ulubiona książka, film: książka to „Cień wiatru" Carlosa Ruiza Zafóna, a film: „Forrest Gump".
Mój zapach to: Georgio Armani Emporio Woman Diamonds
Emeryturę spędzę: będę podróżować



Pałacowe **klimaty**

Kompleks Pałacowy Wiechlice położony nieopodal Szprotawy to miejsce z bogatą historią. Wzniesiony w latach 1790-1795 klasycystyczny dwór, w którym rezydowały wojska pruskie, carskie oraz francuskie z Napoleonem na czele.

Cały majątek należał do szlacheckiej rodziny von Neumannów. Po II wojnie światowej obiekty przejęły wojska radzieckie. Następnie mieścił się tu PGR, po likwidacji którego zarówno pałac jak i budynki folwarczne zostały zdewastowane. I takie zarośnięte gęstymi krzakami ruiny zobaczył Zbigniew Czmuda.

Przyjechałem tutaj z Lubelszczyzny i byłem zaszokowany liczbą wspaniałych obiektów zabytkowych – opowiadał. Tutaj w każdej wsi macie pałac. W innych częściach kraju tego nie ma. Jednak Wiechlice, znane panu Czmudzie tylko z okien samochodu, kiedy to z rodziną przejeżdżał w stronę Niemiec, jakoś zaintrygowały na tyle, że postanowił kupić rozpadający się folwark. W sumie jest to 11 hektarów ziemi, pałac, budynki gospodarcze i park. Wygrywając przetarg (o dziwo był jeszcze jeden szaleniec!) traktował ten zakup głównie jako lokatę kapitału. Widząc historyczny potencjał zabudowań cieszył się, że za cenę dwupokojowego warszawskiego mieszkania stał się ich właścicielem. Razem z żoną Joanną zaplanowali, że wyremontują dla siebie tylko domek ogrodnika, zbudowany w 1855 roku… Okazało się jednak, że jeśli nie rozpocznie się remont to cały folwark razem z pałacem ulegnie jeszcze większej dewastacji.

Ekskluzywny pomysł

Zbigniew Czmuda wymyślił, że stworzy Ekologiczny Ośrodek Rehabilitacyjno-Wypoczynkowy. W ciągu dwóch tygodni napisał projekt, złożył do Lubuskiego Regionalnego Programu Operacyjnego i… zabrakło punktów. Ale pan Czmuda nie należy do osób, które szybko się poddają – raczej do tych, które szybko działają. Odwołanie dało efekt pozytywny i około dwóch milionów dofinansowania na remont obiektu. Oczywiście, to przysłowiowa „kropla w morzu" potrzeb. Zaczęła się walka o każdą złotówkę – opowiada właściciel – sprzedaliśmy wszystko i przenieśliśmy się z drugiego końca Polski do Wiechlic.

Wszystkie prace wykonały firmy lokalne ze Szprotawy i Żagania. Wywieziono setki ton gruzu, cały rok pracowała koparka. Dzięki temu ze zlikwidowanych zarośli wyłonił się park, a w nim stuletnie klony, lipy i akacje oraz najcenniejszy 300-letni dąb. Od początku wiadomo było, że odbudowa pałacu będzie przeprowadzona na podstawie dokumentacji, jaką udało się zdobyć. Państwo Czmudowie odnaleźli w Hannowerze ostatniego właściciela majątku – Wilhelma von Neumanna, dziś 87-latka. Zaproszony, odwiedził swoją byłą posiadłość i nowych właścicieli – ucieszył się,



Po likwidacji PGR pałac, jak i budynki folwarczne zostały zdewastowane. Uratował je Zbigniew Czmuda.



Zbigniew Czmuda nie tylko skierował do gminy wielomilionową inwestycję, ale również aktywnie zainteresował się regionem.

że przywracane są do życia jego rodowe dobra. Wyremontowany Pałac łączy w sobie historyczny urok z nowoczesnym ekologicznym luksusem. W środku zachowały się piękne kolumny i stare schody. W apartamentach hotelowych ze smakiem połączono nowoczesne wyposażenie ze stylowymi meblami, lampami oraz różnymi drobiazgami, które tworzą klimat dawnych lat. Hotelowe pokoje i sale konferencyjne również łączą w sobie historyczny urok z nowoczesnością. Pałacowa kuchnia to królestwo pani Joanny, która dba o to by potrawy były przyrządzane na bazie ekologicznych produktów z okolicznych gospodarstw rolnych, tworzy menu, sięga do starych lokalnych receptur. Dba o wystrój restauracji, o klimat. W Pałacu znajduje się również wiele gabinetów relaksacyjno-rehabilitacyjnych. To dzięki dofinansowaniu unijnemu można było utworzyć centrum odnowy biologicznej z kriokomorą oraz tężnię solankową, a siłownie wyposażyć w nowoczesne urządzenia. To środki unijne zmobilizowały do szybkich działań – mówi Zbigniew Czmuda – gdybym nie otrzymał dofinansowania to nie remontowałbym z takim rozmachem.

Remont urokliwego domku ogrodnika, w którym zamieszkali właściciele również odtworzono wiernie na podstawie XIX wiecznej ryciny – zdobytej na licytacji w Niemczech. Okazało się, że budynek zaprojektował słynny niemiecki architekt Carl Gothard Langhans. Ten sam, który jest autorem Bramy Brandenburskiej w Berlinie. W międzyczasie pan Czmuda napisał następny projekt, tym razem na rozwój ekologicznego ośrodka rehabilitacji i wypoczynku. Projekt dotyczy stworzenia kompleksu Wellness-Fitness. Budowa basenu i kompletu saun będzie trwała do końca br. A już teraz niesamowite wrażenie robi basen usytuowany w pałacowym wnętrzu wozowni z kolumnami z piaskowca i przepięknymi łukami. Całość będzie przypominać orientalną łaźnię. Znajdą się tam również sauny fińska i turecka oraz prawdziwa rosyjska bania. Natomiast na piętrze tor łuczniczy i odnowa biologiczna. Wartość projektu to 3,2 mln zł, dofinansowanie wyniosło 1,1 mln. Ale to nie wszystko - nieopodal basenu zaprojektowano 6-dołkowe pole golfowe oraz driving range o długości 250 metrów.

Winnica i staw

Zbigniew Czmuda to człowiek, który nie potrafi zajmować się jedną, nawet kilkoma sprawami na raz. Pomysłów ma „tysiące" i ma się wrażenie, że wszystkie jednocześnie realizuje. Jak tylko uporządkował park to od razu obsadził winoroślami. Hektarowa winnica w zeszłym roku dała pierwsze owoce i właściciel wyprodukował swoje własne wino. To było najdroższe wino świata – ze śmiechem opowiada jak podliczył koszty produkcji. A za chwilę pokazuje prawie wykończoną salę bankietowo-konferencyjną na 300 osób w byłym budynku stodoły. W tym samym budynku znajdzie się jeszcze urokliwa mała winiarnia gdzie będzie można skosztować wina z przypałacowej winnicy. W zeszłym roku właściciel na końcu działki odkrył dziwne zjawisko stojącej wody, okazało się, że przed laty był tam staw. Oczyścił, poszerzył i dzisiaj w stawie pływają karpie, szczupaki.

Mecenas lokalnych działań

Zbigniew Czmuda nie tylko skierował do gminy wielomilionową inwestycję, stworzył nowe miejsca pracy, uratował przed zniszczeniem zabytkowy kompleks pałacowy, ale również aktywnie zainteresował się regionem. W pałacu zgromadził ponad 300 przedwojennych szprotawskich widokówek, w tym 5 unikatowych z Wiechlic. W jego kolekcji są również zabytkowe listy z XVI i XVII wieku z pieczęciami i podpisami dawnych burmistrzów – dzisiaj, oprawione zdobią pałacowe salony.

Właścicielowi pałacu marzy się otwarcie w Wiechlicach skansenu dawnych maszyn i urządzeń rolniczych. Zaangażował się ponadto w organizację lotniska. Kiedyś prezesował aeroklubowi w Świdniku. Jego zdaniem płyta pobliskiego lotniska wojskowego nie została doszczętnie zniszczona. Pod radzieckim gruzem zauważył zdrowy poniemiecki beton. Wyczyszczono płytę i...część lotniska została zgłoszona, odebrana i zarejestrowana przez Urząd Lotnictwa Cywilnego jako legalne miejsce do startów i lądowań. To dla miasta duża szansa na rozwój i podniesienie statusu regionalnego. W Europie jest wielu pilotów szukających ciekawych miejsc na postój. I takim mają być Wiechlice – mówi Czmuda. Właściciel pałacu namawia rolników do współpracy w zakresie upraw ekologicznych. Oferuje pieniądze na niezbędne szkolenia. Nie wzajemna konkurencja, ale współpraca z lokalnymi organizatorami rekreacji ma charakteryzować przyszły ośrodek. Rozmawiał z hodowcami koni, właścicielem strzelnicy myśliwskiej, przewodnikami turystycznymi. Odkrywając tę część Polski jest nią zauroczony. Wielokrotnie powtarza, że tkwi w niej niezwykły potencjał. Chciałby też działać w kierunku kultury i sztuki – już teraz zaplanował plener malarski z udziałem regionalnych i lubelskich artystów.

Lubuska Perła Turystyczna 2012

Pałac Wiechlice zdobył III miejsce w konkursie na "Najlepszy produkt turystyczny - Lubuska Perła Turystyczna 2012" zorganizowany przez Lubuską Regionalną Organizację Turystyczną "LOTUR". Kapituła doceniła efekt wysiłków właściciela. Teraz jest czas na odkrywanie przez turystów tego niezwykłego miejsca. Odkrywanie Pałacu, jego klimatu pełnego smaku regionalnych potraw i smaczków historycznych ukrytych w zabytkowych murach, starych drzewach. Nie bez znaczenia jest też domowa atmosfera, którą tworzą właściciele. W Pałacu każdy klient jest rozpoznawalny, traktowany jak najlepszy przyjaciel.

Grażyna Rozwadowska-Bar



W apartamentach hotelowych ze smakiem połączono nowoczesność z elementami, które tworzą klimat dawnych lat.



Pałac Wiechlice zdobył III miejsce w konkursie na "Najlepszy produkt turystyczny - Lubuska Perła Turystyczna 2012"

fot. Archiwum własne



Wojciech Zgoła: Jesteśmy przekonani, że Pizzeria Kawiarnia Gioconda to już marka, która zmienia się tak jak zmieniają się realia całej Zielonej Góry a przede wszystkim deptaka. Wiele miast ma problem z ożywieniem starówki, my robimy swoje próbując proponować swoim klientom nowe rozwiązania.

Włoski klimat w sercu Zielonej Góry

Właścicielem istniejącej od 1999 r. Giocondy od kilku lat jest Wojciech Zgoła. Pomysł na pizzerię w Zielonej Górze to nie tylko perspektywa opłacalnego biznesu, ale także odzwierciedlenie kulinarnej pasji. Gioconda to pozytywna kompilacja doświadczeń z kulinarnych podróży oraz własnych kulinarnych eksperymentów – zawsze z dużą dbałością o jakość składników, receptur i poprawność językową włoskich nazw.

Sztuka z humorem

Pizzeria oprócz wdzięcznej i oryginalnej nazwy charakteryzuje się też nieprzeciętnym wystrojem i prawdziwą sztuką. - Gioconda, to ikona włoskości, klasyki, tradycji a jednocześnie młodości i uśmiechu. Znakomicie nadaje się na wizytówkę pizzerii. Nie mówiąc już o tym, że patrząc na jej portret widzi się od razu, że ceniła sobie uroki kuchni – wyznaje W. Zgoła. W pizzerii pana Wojciecha Gioconda została potraktowana z przymrużeniem oka, portrety ścienne prezentują różne oblicza tej wyniosłej damy. Stąd pojawiły się na ścianach humorystyczne obrazy-wariacje na temat Giocondy.

Wieloletni sukces

W Zielonej Górze mieszkańcy mają do dyspozycji istny gąszcz lokali gastronomicznych o przeróżnych profilach. Gioconda z dużym sukcesem funkcjonuje na zielonogórskim rynku już od kilkunastu lat. Od kilku lat pizzeria rozszerzyła swój profil, otwierając po sąsiedzku kawiarnię. Tajemnicę sukcesu w zielonogórskiej branży gastronomicznej zdradza Właściciel. - Jesteśmy przekonani, że Pizzeria Kawiarnia Gioconda to już marka, która zmienia się tak jak zmieniają się realia całej Zielonej Góry a przede wszystkim deptaka. Wiele miast ma problem z ożywieniem starówki, my robimy swoje próbując proponować swoim klientom nowe rozwiązania. Od kilku lat mamy ogródek letni przed pizzerią, wprowadziliśmy usługę dowozu posiłków do klientów. Posiadamy aktywną stronę internetową oraz profil na facebooku mający blisko 3000 fanów. Jednak jak dla mnie te wszystkie zmiany absolutnie nie zmieniają klimatu Giocondy - mówi.

Serce na talerzu

Wojciech Zgoła dba nie tylko o swój biznes ale także o innych. Gioconda chętnie bierze udział w działaniach charytatywnych. Dowodem na to jest min. Strefa Przyjazna Dzieciom. To inicjatywa bardzo małej garstki ludzi prowadzących biznes na deptaku zielonogórskim – mówi pan Wojciech. Wszyscy wiemy z jakimi problemami żyje starówka. My spróbowaliśmy zdefiniować ten problem. Postanowiliśmy w tym roku zaproponować ofertę dla dzieci na wakacje. We wszystkie soboty wakacji organizowaliśmy dla dzieci moc atrakcji. Wiemy już, że Strefa odniosła sukces i w przyszłym roku stworzymy jeszcze bardziej dopracowany program.

Zawodowym marzeniem Wojciecha Zgoły jest rozwój na szerszą skalę, poza Zieloną Górę. Na przełomie roku zaproponujemy dla naszych przyszłych partnerów licencję franczyzową. Najprościej mówiąc franczyzobiorca będzie mógł otworzyć Giocondę w innym mieście. - Dziś wrośliśmy w mapę Zielonej Góry, a nawet słyszeliśmy już anegdotę o spierających się młodych ludziach, czy Rynek jest na Owocowej, czy tam gdzie Gioconda - dodaje Pan Wojciech.

Maciej Prządka

Jak pokazują wyniki badania Barometr Manpower Perspektyw Zatrudnienia dla IV kwartał 2012 roku, ogólne prognozy zatrudnienia dla polskiego rynku pracy nie są optymistyczne. Pracodawcy częściej deklarują redukcje zatrudnienia niż zwiększanie liczby etatów. Tymczasem w regionie Północno-Zachodnim, do którego należy również województwo Lubuskie, prognoza netto zatrudnienia wyniosła +5%, co oznacza, że przedsiębiorcy z tego obszaru będą poszukiwać pracowników. Muszą być jednak przygotowani na to, że, pomimo wysokiego bezrobocia, trudno im będzie znaleźć wykwalifikowanych kandydatów. Co robić by zaradzić temu problemowi i tym samym zwiększyć efektywność swoich przedsiębiorstw?

Bezrobocie wzrasta, a jednak **trudno znaleźć pracowników**

Zarówno na naszym krajowym rynku, jak i na Świecie utrzymuje się zapotrzebowanie na wysoko wykwalifikowane kadry, zaś dopasowanie kompetencji dostępnych pracowników nie jest w stanie mu sprostać. W Polsce trudności ze znalezieniem właściwych kandydatów ma 37 proc. pracodawców. Przedsiębiorcy poszukują kandydatów o bardziej specjalistycznych i wyszukanych kompetencjach - nie tylko technicznych, lecz także w połączeniu z umiejętnością krytycznego myślenia i innymi cechami przyczyniającymi się do rozwoju przedsiębiorstwa. W rezultacie coraz trudniej znaleźć "właściwą" osobę na dane stanowisko. Poszukiwany pracownik wydaje się być nieuchwytny.

Największe zapotrzebowanie obejmuje zawody wymagające wysokich kwalifikacji. Ich deficyt nie jest problem krótkoterminowym. Zgodnie z prognozami Światowego Forum Gospodarczego odnośnie rynku zawodów wymagających wysokich kwalifikacji, w okresie od 2020 do 2030 roku, wiele państw stanie przed problemem niedoboru talentów w 12 głównych sektorach gospodarczych. Niedobór talentów nie ograniczy się jednak wyłącznie do tych profesji. Zgodnie z przewidywaniami Unii Europejskiej, zawody o niskim lub ujemnym wzroście również wykazują zapotrzebowanie na wymianę kadr, w miarę jak pokolenie wyżu demograficznego przechodzi na emeryturę.

Co zatem należy zrobić by zmienić tę sytuację? Dobrym wyjściem jest przewartościowanie swojego nastawienia, uwzględniając takich kandydatów, którzy nie spełniają wszystkich wymagań związanych z danym stanowiskiem, lecz których braki można uzupełnić z czasem i przy niedużym nakładzie finansowym. Klucz do sukcesu w zastosowaniu nowego podejścia to umiejętność wyselekcjonowania osób z potencjałem do rozwoju. Postawa ta bazuje na odpowiedzi na cztery pytania: jakie umiejętności są niezbędne do wykonywania danej pracy, których z nich można skutecznie nauczyć kandydata, czy firma posiada czas i środki niezbędne do rozwinięcia tych umiejętności u kandydata i wreszcie, czy kandydaci posiadają odpowiedni potencjał (zarówno motywację, jak i zdolności) do rozwinięcia ich u siebie. Myślące o przyszłości organizacje już wprowadzają tę drogę postępowania, choć zwykle w ograniczony i niemetodyczny sposób.

Znaleźć pracowników z potencjałem do szybkiego opanowywania nowych umiejętności. Kiedy pracodawca ma problemy ze znalezieniem kandydatów posiadających pełen wachlarz umiejętności pożądanych na danym stanowisku, zawsze ma również możliwość rekrutacji osób, spoza danej branży, dysponujących zbliżonymi kwalifikacjami, z opcją uzupełnienia brakujących im kompetencji. Istotne w tym momencie jest zrozumienie, w jakim stopniu luki te będzie można uzupełnić - zarówno w odniesieniu do umiejętności technicznych, jak i nastawienia kandydata - i jakim kosztem. Ramy koncepcji wykorzystania potencjału do szybkiego przyswajania wiedzy danej osoby umożliwiają przewidzenie skuteczności uzupełnienia luk w kompetencjach kandydata. Dzięki temu podejściu pracodawcy mogą lepiej zrozumieć własne potrzeby odnośnie talentów, w efekcie czego zwiększy się prawdopodobieństwo zwrotu inwestycji poczynionych, by wyszkolić i rozwijać pracowników.

Ramy wspomnianej koncepcji to narzędzie analityczne, które pomagają określić kluczowe dla danego stanowiska umiejętności w stosunku do prawdopodobieństwa spełnienia zapotrzebowania na nie przez daną osobę. Poprzez szczegółową analizę stanowiska, pracodawcy mają możliwość zidentyfikowania umiejętności, które można wykorzystywać w różnych branżach lub stosunkowo łatwo rozwijać. Na jednym krańcu spektrum znajdą się kompetencje najważniejsze i niełatwe do



nauczenia, będące absolutnym priorytetem i koniecznością na danym stanowisku. To od nich warto rozpocząć selekcję kandydatów. Na drugim krańcu - umiejętności o małym znaczeniu, które można pominąć podczas selekcji kandydatów, by zaoszczędzić sobie wysiłku i uniknąć zbędnego rozpraszania się. Zaczynając od ogólnego opisu pracy, pracodawcy mogą wyselekcjonować kandydatów o większych szansach na sukces. Porównując kandydatów, u których występuje brak istotnych, ale możliwych do nauczenia umiejętności, ci o najmniejszych i najmniej licznych niedoborach w zasadniczych kwalifikacjach będą posiadać największe szanse na sukces zawodowy. Ramy pomagają także określić, w którym punkcie należy rozpocząć szkolenie i rozwój danej osoby.

We współczesnej gospodarce światowej, niekorzystna dystrybucja talentów będzie coraz bardziej odczuwalna. Opracowanie strategii pozyskiwania talentów ma większe znaczenie niż kiedykolwiek wcześniej. Pracodawcy stoją więc przed koniecznością zmiany sposobów poszukiwania pracowników wykwalifikowanych, zarówno obecnie, jak i w przyszłości.

Anna Loc
kierownik Agencji Zatrudnienia Manpower w Gorzowie Wlkp.
anna.loc@manpower.pl, tel. 696 021 452

Manpower

* Badanie uwzględnia regiony Polski według podziału Eurostatu: Centralny (łódzkie, mazowieckie), Południowo-Zachodni (dolnośląskie, opolskie), Południowy (małopolskie, śląskie), Północno-Zachodni (wielkopolskie, zachodniopomorskie, lubuskie), Północny (kujawsko-pomorskie, warmińsko-mazurskie, pomorskie), Wschodni (lubelskie, podkarpackie, świętokrzyskie, podlaskie).

Artykuł sponsorowany

Zmiany w szkolnictwie zawodowym

- Nowa ustawa weszła w życie 1 września 2012 r, gdy do pierwszych klas szkół ponadgimnazjalnych, w tym techników i zasadniczych szkół zawodowych poszli gimnazjaliści, który uczą się zgodnie z nową podstawą programową - pisze **Mariola Kostrzewska**



Mariola Kostrzewska jest autorem nowej podstawy programowej, nowych programów nauczania w zawodach, obecnie pracuje w zespole opracowującym ramy kompetencji zawodowych dostosowanych do ram europejskich.

Nowy rok szkolny, a z nim - zmiany

Po pierwsze - egzaminy na poszczególne kwalifikacje nie będą przeprowadzane po zakończeniu nauki w szkole, tak jak obecnie jest przeprowadzany egzamin zawodowy, lecz na różnych etapach nauki. W przypadku egzaminu przeprowadzanego w zakresie jednej kwalifikacji uczeń będzie uzyskiwał świadectwo zdobycia tej kwalifikacji, a po zdobyciu wszystkich kwalifikacji wymaganych w danym zawodzie dostanie dyplom to potwierdzający. Nowa reforma umożliwia łatwiejsze zdobycie potwierdzenia swoich umiejętności w różnych zawodach. Ponadto egzamin zawodowy będzie przebiegał zawsze z wykonaniem części praktycznej.

Po drugie - ustawa wprowadza nową podstawę programową w szkolnictwie zawodowym. Podstawa ta będzie zgodna z Krajowymi Ramami Kwalifikacji - unijnym projektem mającym ułatwić zdobycie pracy w krajach UE. Krajowe Ramy Kwalifikacji umożliwiają potwierdzenie wiedzy i umiejętności poza tradycyjnym systemem edukacji i szkolnictwa wyższego. Kładą nacisk na to, co dana osoba wie i potrafi zrobić, a nie w jakiej instytucji, czego i jak długo się uczyła.

Po trzecie - nauka w technikach i zasadniczych szkołach zawodowych - tak jak w liceach ogólnokształcących - będzie powiązana z nauką w gimnazjach: treści tam rozpoczęte będą kontynuowane w klasach pierwszych szkół ponadgimnazjalnych. Ponadto ustawa likwiduje licea uzupełniające, technika uzupełniające oraz licea profilowane. Będą one stopniowo wygaszane, gdyż nie będzie prowadzony do nich nabór.

Ustawa ta odpowiada na potrzeby pracodawców, którzy podkreślali, że dotychczasowy sposób kształcenia jest systemem nie odpowiadającym na aktualne potrzeby rynku. Potrzebne są krótkie formy kształcenia zawodowego, które umożliwiają przede wszystkim osobom dorosłym nabywanie kwalifikacji pod aktualne potrzeby rynku pracy. Szkolnictwo zawodowe musi być powiązanie z otoczeniem społeczno-gospodarczym m.in. poprzez włączanie pracodawców w proces kształcenia zawodowego. Musi powstać system zachęt dla pracodawców. Szczególnie zależy nam na tym, aby pracodawcy organizowali praktyczną naukę zawodów w rzeczywistych miejscach pracy.

We wrześniu 2012 roku nastąpiły wielkie zmiany w systemie kształcenia zawodowego. Czy będą to zmiany rozsądne - czas pokaże. W pierwszej klasie szkoły ponadgimnazjalnej będzie dokańczany program kształcenia ogólnego z gimnazjum, dlatego w ZSZ pojawiły się takie przedmioty jak geografia, historia, biologia. Ponadto wszystkie ZSZ będą szkołami 3-letnimi. Od przyszłego roku szkolnego zostaną zlikwidowane technika uzupełniające. Absolwenci ZSZ chcąc uzupełnić wykształcenie ogólne lub zawodowe będą w szkole ogólnokształcącej dla dorosłych uzupełniali wykształcenie ogólne a na kursach zawodowych będą zdobywali potrzebne kwalifikacje zawodowe. Subwencja oświatowa dla placówek pozaszkolnych będzie naliczana w odniesieniu do efektów kształcenia (ilość zdobytych świadectw, dyplomów zawodowych lub świadectw maturalnych). Kwalifikacje zawodowe będą potwierdzane osobno w trakcie trwania nauki szkolnej. Technik będzie zdawał takie same egzaminy jak uczeń ZSZ jeżeli w podstawie programowej będą takie same kwalifikacje czy jednostki efektów uczenia się. Natomiast egzaminy potwierdzające poszczególne kwalifikacje będą obowiązkowe dla wszystkich uczniów szkół zawodowych.

Uważam, że te rozwiązania, przyczynią się do poprawy jakości naszego kształcenia zawodowego. Liczę na to, że w szkołach zawodowych różnego szczebla przestaną być produkowani bezzawodowcy - czyli absolwenci, którzy ukończyli ZSZ lub technikum ale nie przystąpili do egzaminu zawodowego lub go nie zdali. Dlaczego trzeba było reformować?

Ograniczenie bezrobocia i poprawa jakości kształcenia

Reforma szkolnictwa zawodowego konieczna jest dla poprawienia sytuacji absolwentów na rynku pracy i dla wzmocnienia ich potencjału edukacyjnego. Reformę tę należy przeprowadzić ze względu na bardzo wysoki odsetek absolwentów szkół zawodowych (zarówno zasadniczych, jak i techników), którzy pomimo posiadania fachowego wykształcenia nie mogą znaleźć pracy (szacuje się, że 50-60% spośród absolwentów pozostaje obecnie bez pracy). Brak jest także systemu oceny jakości kwalifikacji posiadanych przez absolwentów, co dodatkowo utrudnia im start zawodowy. Mamy do czynienia ze złym przygotowaniem absolwentów szkół zawodowych do kontynuowania edukacji, co ogranicza możliwości rozwoju zawodowego i osobistego. Istnieje lęk uczniów „zawodówek" przed dalszym kształceniem się, wynikający najczęściej z braku zaplecza finansowego umożliwiającego przedłużenie okresu edukacji - uczniowie czują presję szybkiego

startu zawodowego ze względów ekonomicznych, a w sytuacji niedopasowania kwalifikacji do potrzeb pracodawców mają nikłe szanse na stabilną poprawę swojej sytuacji finansowej (powstaje efekt błędnego koła).

Reforma ma również przynieść poprawę jakości nauczania, czyli w założeniu ma wpłynąć pozytywnie na poziom wiedzy praktycznej nauczycieli, którzy często nie nadążają za rozwojem technologii i nie mają możliwości aktualizacji swojej wiedzy w obrębie obecnego systemu dokształcania.

Kolejnym powodem jest również konieczność uelastycznienia i zwiększenia szybkości reakcji systemu kształcenia zawodowego na potrzeby rynku pracy. Chodzi tu przede wszystkim o konieczność udostępnienia prostych procedur bezpośredniego zgłaszania zawodów rozszerzających istniejące listy zawodów podlegających systemowi kształcenia. Procedur, w myśl których, grupy pracodawców i pedagogów będą mogły wspólnie wpływać na profile kształcenia zawodowego.

Najważniejsze są kwalifikacje

Najważniejsze w nowym systemie kształcenia są kwalifikacje. To one, a nie dyplomy, poszukiwane są obecnie na rynku pracy, i to one stanowią atut podczas rozmowy z pracodawcami. A reforma ma na celu między innymi zbliżenie absolwentów szkół zawodowych do rynku pracy, czyli przekazanie absolwentom wymiernych umiejętności i przygotowanie do podjęcia pracy. Podstawowym założeniem reformy jest zmiana podejścia z kształcenia w ramach danego zawodu do systemu nabywania kwalifikacji, dostosowanych do potrzeb i predyspozycji uczniów. Kilka słów zatem o kwalifikacjach:

- kwalifikacje są składowymi zawodu, przy czym istnieją zawody oparte o jedną, dwie lub maksymalnie trzy kwalifikacje
- każda pojedyncza kwalifikacja podlega ocenie w egzaminie potwierdzającym kwalifikacje w zawodzie; egzaminy mają miejsce nie pod koniec edukacji, lecz w jej trakcie;
- uzyskanie świadectw kwalifikacji zawodowych składających się na jeden zawód nie wystarcza do uzyskania świadectwa ukończenia szkoły zawodowej (do niego wymagane jest również ukończenie edukacji z zakresu wiedzy ogólnej przynajmniej na poziomie zasadniczej szkoły zawodowej)
- kwalifikacje poświadczane będą przez Okręgowe Komisje Egzaminacyjne
- nauka kwalifikacji zawodowych będzie możliwa zarówno w trybie szkolnym, jak i poprzez uczestnictwo w kwalifikacyjnych kursach zawodowych
- kursy zawodowe mają prowadzić do egzaminów potwierdzających kwalifikacje
- ośrodki kształcenia zawodowego otrzymają możliwość odpłatnej organizacji kwalifikacyjnych kursów zawodowych Dyplom ukończenia nauki w zawodzie nie jest tożsamy z sumą świadectw kwalifikacji, lecz wymaga uzupełnienia ich o wiedzę ogólną. Po spełnieniu tego wymagania dyplom ma być automatycznie przyznawany przez Okręgowe Komisje Egzaminacyjną.

Pracownicy młodociani na nowych zasadach

Z dniem 1 września 2012r. nowelizacji ulegają zapisy ustawy z dnia 7 września 1991r o systemie oświaty (t.j. Dz. U. z 2004r. Nr 256, poz. 2572 z późn.zm.) wprowadzające: reformę szkolnictwa zawodowego polegającą na wprowadzeniu jednolitego, trzyletniego cyklu kształcenia zawodowego w miejsce 2 lub 3 letnich szkół zawodowych. Zapis art. 70 b ust 11 w myśl którego dofinansowanie kosztów kształcenia młodocianych pracowników jest pomocą de minimis udzielaną zgodnie z warunkami określonymi w rozporządzeniu Komisji (WE) nr 1998/2006 z dn. 15.12.2006 r. w sprawie stosowania art. 87 i 88 Traktatu do pomocy de minimis (Dz. Urz. UE L 379 z 28.12.2006, str. 5). Łączna wartość pomocy de minimis dla jednego podmiotu gospodarczego w okresie 3 lat (liczonych jako rok w którym ubiega się o wsparcie oraz dwa poprzednie lata podatkowe), może wynosić maksymalnie równowartość 200 tys. euro (lub 100 tys. EUR – jeżeli podmiot prowadzi działalność w sektorze transportu drogowego). Obowiązującym kursem PLN/EUR jest kurs z dnia przyznania pomocy. Nie ma znaczenia forma otrzymanej pomocy de minimis, a także źródło jej pochodzenia ani cel, na jaki została wykorzystana - do ogólnej puli wliczane są wszystkie środki uzyskane przez danego przedsiębiorcę jako pomoc de minimis w badanym okresie (pomocą de minimis może być np. zwolnienie z podatków lub opłat odroczenia, rozłożenie na raty i umorzenie podatków lub opłat, preferencyjne kredyty lub pożyczki). To czy dane wsparcie udzielone przedsiębiorcy jest pomocą de minimis, rozstrzyga kwestia wydania mu zaświadczenia o udzieleniu pomocy de minimis (organy udzielające wsparcia mają obowiązek wydawania tych zaświadczeń). Czasami może się zdarzyć, iż zaświadczenie nie jest wydawane, ale informacja u przyznaniu pomocy de minimis wykazana jest w umowie, decyzji dot. udzielonego wsparcia. W związku z powyższym każdy przedsiębiorca ubiegający się o wsparcie musi przeanalizować czy w okresie 3 lat otrzymał pomoc de minimis i obowiązkowo pod rygorem odpowiedzialności karnej przedstawić takie informacje wraz w wnioskiem o wparcie.

Zmiany dotyczą także wysokości dofinansowania kosztów kształcenia młodocianych pracowników, które wynosić będą w przypadku nauki zawodu - 8.081 zł przy okresie kształcenia wynoszącym 36 miesięcy, z tym, że jeżeli okres kształcenia będzie krótszy niż 36 miesięcy kwota dofinansowania będzie wypłacana w wysokości proporcjonalnej do okresu kształcenia oraz w przypadku przyuczenia do wykonywania określonej pracy - 254 zł za każdy pełny miesiąc kształcenia.

Jak zmienią się stawki?

Nowa ustawa weszła w życie 1 września 2012 r, gdy do pierwszych klas szkół ponadgimnazjalnych, w tym techników i zasadniczych szkół zawodowych poszli gimnazjaliści, który uczą się zgodnie z nową podstawą programową. Ze względu na reformę szkolnictwa zawodowego pracodawcom zatrudniającym młodocianych uczęszczających do 2-letniej szkoły zawodowej będzie wypłacane dofinansowanie na mocy przejściowych przepisów do 31.12.2014r. wg dotychczasowej stawki tj. 4.587zł Zmiany w wysokości dofinansowania obrazuje poniższa tabela

Tryb / okres nauki	Wysokość dofinansowania	
	od 01.01.2012 do 31.08.2012	od 01.09.2012 do 31.12.2012
Nauka zawodu o okresie kształcenia **24 m-ce**	**4587 zł**	**4587 zł** (wypłacane na mocy przepisów przejściowych do 31.12.2014 r.)
Nauka zawodu o okresie kształcenia **36 m-cy**	**7645 zł**	**8081 zł**
Przyuczenie do wykonywania określonej pracy	**240 zł** (za każdy pełny miesiąc kształcenia)	**254 zł** (za każdy pełny miesiąc kształcenia)

Reasumując, kształcimy lepiej, szybciej i z dostosowaniem dopotrzeb lokalnego rynku pracy. Na szczególną uwagę zasługuje podniesienie roli pracodawców. W tym systemie kształcenia mogą Oni w miarę szybki sposób przekwalifikować swoich pracowników dostosowując ich poziom umiejętności do potrzeb swojego przedsiębiorstwa. Jednocześnie sam pracownik poprzez ukończenie nowego kursu kwalifikacyjnego, zyskuje nowe możliwości a jego atrakcyjność na rynku pracy wzrasta. Namawiam gorąco pracodawców do nawiązania ścisłych kontaktów ze szkołami, które kształcą na kursach kwalifikacyjnych. Szkoły zawodowe dostosują uruchamianie poszczególnych kursów do zapotrzebowania zainteresowanych pracodawców.

Mariola Kostrzewska

Źródła:

- T. Wargocka - Prezes Mazowieckiego Okręgu TNSP - Reforma szkolnictwa zawodowego - propozycje zmian
- Ustawa z dnia 7 września 1991.r o systemie oświaty (t.j. Dz. U. z 2004r. Nr 256, poz. 2572 z późn.zm.)

Szkolenia - Kto na tym **korzysta?**

O początkach w branży i trudnym rynku szkoleniowym rozmawiamy z Teresą Jacyno, współwłaścicielem firmy UNIVERS Konsulting-Edukacja JACYNO I MODZELEWSKI Sp. z o.o.

fot. Univers



Teresa Jacyno jest prezesem i udziałowcem zielonogórskiej firmy szkoleniowej UNIVERS Konsulting-Edukacja JACYNO I MODZELEWSKI Sp. z o.o. Od 22 lat w działalności firmy wspiera ją współwłaściciel prof.Witold Modzelewski - były wiceminister finansów a obecnie Prezes Instytutu Studiów Podatkowych.

Biznes Lubuski: Od kiedy zarządza Pani firmą szkoleniową UNIVERS?
Teresa Jacyno: Od grudnia 1990 r. czyli już prawie 22 lata. Zaczynaliśmy od szkoleń na temat wówczas całkowicie nowego podatku dochodowego od osób fizycznych. Była to prawdziwa rewolucja podatkowa. Podobnie rok 1993, kiedy pojawił się podatek VAT, a zniknął podatek obrotowy. W latach dziewięćdziesiątych na nasze szkolenia zgłaszało się miesięcznie 3 tysiące osób. Grupy liczyły po 100, 200 i więcej osób. W roku 2012 nikt już nie zapłaci za szkolenie, w którym bierze udział ponad 100 osób ale prawdą jest, że bardzo trudno zebrać nawet 20 uczestników.

Gdzie i ile szkoleń organizuje UNIVERS i jak liczne są grupy?
Działamy na terenie całego kraju. W I połowie 2012r. zorganizowaliśmy 88 szkoleń na 122 zaplanowane, w których wzięło udział około 1500 osób. Grupy liczyły od 6 do 40 uczestników. Z uwagi na brak chętnych odwołaliśmy aż 34 szkolenia.

Dlaczego tak trudno zwerbować uczestników na szkolenia?
W głównej mierze decyduje o tym sytuacja gospodarcza i ograniczenie kosztów. Należy też pamiętać, że obecnie funkcjonuje w Polsce około 10 tysięcy instytucji szkoleniowych. Tylko w woj. lubuskim zarejestrowanych w WUP jest 316 takich jednostek. Nie jest łatwo przebić się przez tak dużą konkurencję. Na dodatek, znaczna część zainteresowanych poszukuje szkoleń bezpłatnych lub częściowo finansowanych ze środków unijnych.

Ale okazuje się, że również szkolenia bezpłatne czasami nie dochodzą do skutku z uwagi na brak chętnych.
W tym przypadku, główną przyczyną jest niedostosowanie programów do potrzeb firm. Zdarza się też niski poziom tych szkoleń z uwagi na kompetencje wykładowców i trenerów. Wynika to z bardzo niskich stawek wymuszanych przez instytucje decydujące o przyznaniu dofinansowania. Tak jak każdy produkt: szkolenie prowadzone na bardzo wysokim poziomie przez doświadczonych, utalentowanych i posiadających olbrzymią wiedzę w danej dziedzinie specjalistów – musi odpowiednio kosztować.

A świadomość tych, którzy decydują o skierowaniu na szkolenie?
Z tym jest różnie w zależności od sposobu zarządzania firmą, wykształcenia tych osób , ale też wielkości przedsiębiorstwa. Badania Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości (PARP) wykazują, że większość pracowników małych i średnich przedsiębiorstw nie dokształca się. Szczególnie w mikro i małych firmach, osoby zarządzające uważają, że już zdobyte wiedza i doświadczenie są wystarczające. A proszę pomyśleć: kto chciałby korzystać z usług specjalisty, który bazuje na wiedzy sprzed 10 czy nawet 20 lat? Badania PARP potwierdzają, że pracownicy też są sobie winni.

Dlaczego?
Oczekują od pracodawcy, że to przełożeni zdecydują o ich rozwoju zawodowym. Boją się przekonać szefa, że inwestycja w kształcenie pracowników jest dla firmy niezwykle korzystna. Tą świadomość mają w 35% firmy małe, w 61% średnie firmy i w 95% firmy duże. 58% kierowników małych i średnich firm również się nie szkoli. W woj. lubuskim przeważają mikro, małe i średnie firmy. Największą świadomość korzyści wynikających ze szkolenia pracowników mają firmy rozwijające się i odnoszące sukcesy finansowe. Autorzy badań z PARP ocenili, że pracodawcy, którzy nie widzą potrzeby inwestowania w szkolenia pracowników bardzo szybko na tym tracą. „Im silniejsza pozycja firmy na rynku, tym wyższy poziom aktywności szkoleniowej" – piszą w raporcie.



Koszty podatkowe w firmie

- Koszty uzyskania przychodów w działalności gospodarczej to temat rodzący najczęściej konflikty pomiędzy podatnikami a organami podatkowymi - pisze **Sławomir Chmielewski, doradca podatkowy** (na zdj.)

Od 1 stycznia 2007 r., zgodnie ustawami podatkowymi kosztami uzyskania przychodów są koszty poniesione w celu osiągnięcia przychodów lub zachowania albo zabezpieczenia źródła przychodów oprócz wyjątków wymienionych w ustawach o podatku dochodowym.

Dokonując absolutnie uproszczonej analizy definicji kosztów uzyskania przychodów najważniejszy jest związek kosztów z prowadzoną działalnością gospodarczą. Na szczęście zarówno Urzędy Skarbowe jak i Sądy uznają, że ten związek nie musi być ścisły. Istotny jest przede wszystkim zamiar podatnika, a nie wyłącznie osiągnięty skutek w postaci uzyskania przychodu – dochodu. Dlatego też oczywiste jest, że kosztem uzyskania przychodu jest towar który został sprzedany lub też materiały do produkcji. Wątpliwości, mogą rodzić się przy zakupach luźno związanymi z uzyskanymi przychodami i działalnością gospodarczą tj. choinka bożonarodzeniowa do firmy czy też papier toaletowy, mydło zakupione do pracowniczej łazienki. Tym bardziej zastrzeżenia budzą usługi doradcze, konsultingowe i inne o niematerialnym charakterze. Jak uporać się z tym z podstawowym problemem w Firmie?

Po pierwsze należy rozpatrzyć ten problem pod kątem zdrowego rozsądku. W żadnym wypadku nie możemy zaliczyć do kosztów firmy wyjazdu wakacyjnego prezesa czy też właściciela. Ale z całą pewnością faktura z wyjazdem szkoleniowym na Karaiby już może stanowić podstawę do zaksięgowania. Istotny jest również związek tematu szkolenia z działalnością gospodarczą. Jeśli sprzedajemy np. AGD - z całą pewnością będzie uzasadnione - zakup usług szkolenia z nauki języka obcego. Jednak wątpliwym będzie np. kurs Jogi. Po drugie pamiętajmy o odpowiednim udokumentowaniu tych wydatków. Pamiętajmy - Opisujmy dokładnie i szczegółowo dokumenty zakupowe a szczególną uwagę zwróćmy na związek wydatku z prowadzoną działalnością gospodarczą. Dotyczy to zwłaszcza zakupu towarów i usług nie związanych bezpośrednio z przedmiotem działalności a w szczególności dotyczy to usług doradczych i innych niematerialnych. W tym przypadku (jeśli jest to kwota poważna to wręcz obowiązkowo) żądajmy od zleceniobiorcy szczegółowego opisu działań które zostały przeprowadzone i ich rezultatu.

Z własnego doświadczenia wiem, że przedsiębiorcy nie zaliczają wszystkich możliwych wydatków do kosztów uzyskania przychodów bądź rezygnują z wydatku ze względu (jak błędnie uznają) na brak związku z działalnością gospodarczą. Tak więc istnieje problem w małej wiedzy na temat prawa podatkowego. Z drugiej strony do kosztów uzyskania przychodów zaliczane są takie wydatki które w żadnym wypadku nie mogą być takimi kosztami. W związku z powyższym konsultujmy takie kwestie z fachowcami – biegłymi rewidentami, księgowymi czy też doradcami podatkowymi.

Sławomir Chmielewski

Doradca podatkowy prowadzący Kancelarię podatkową w Żarach. Były pracownik organów skarbowych. Kancelaria zajmuje się doradztwem podatkowym w zakresie podatków dla podmiotów gospodarczych, reprezentacją w sporach z Organami podatkowymi, sporządzaniem dokumentacji podatkowej cen transferowych.



Reklama



fot. www.sxc.hu

Facta non verba

Jeszcze nie tak dawno, polscy politycy mogli rozkoszować się spokojem, rozsławiając wszem i wobec sukcesy „Zielonej Wyspy". Rok 2012 okazuje się jednak rokiem wielkich wyzwań. Wczesne sygnały nadchodzącej burzy zostały zignorowane. Przygotowania do EURO2012 trwały całą parą. Priorytetem były drogi i ich przejezdność.

Lawina upadłości

Pierwsza czarna chmura to wycofanie się z Polski konsorcjum COVEC, które pociągnęło za sobą upadki poddostawców. Gdy sprawa wydała się już załagodzona gruchnęła kolejna wieść. DSS bankrutuje i w konsekwencji schodzi z budowy! Tym razem oburzeni i pozbawieni środków do życia wierzyciele zdołali się zorganizować a bliski termin rozpoczęcia Mistrzostw wykorzystali do wywarcia nacisku na ministra infrastruktury. Pieniądze popłynęły, dziury zostały załatane a my oddaliśmy się zabawie.

Mimo pełnych stref kibica, prawdziwe życie płynęło dalej. Kolejne kontrakty były realizowane coraz wolniej i przy zmniejszającej się rentowności. Już po zakończonych sukcesem organizacyjnym rozgrywkach rynek pobudziła wieść: PBG – największa infrastrukturalna grupa budowlana, notowana na GPW ogłosiła swoją niewypłacalność. Wierzyciele przecierali oczy, a to dopiero był początek. Kolejne serwisy informacyjne podawały nazwy firm związanych z wielkim programem infrastrukturalnym, które popadają w kłopoty. Zagrożone staje się dokończenie kolejnych projektów budowlanych – i nie chodzi już tylko o wstążki asfaltu czy Narodowe Centrum Sportu ale np. Gazoport w Świnoujściu, którego niedokończenie w terminie może grodzić nam koniecznością pokrywania ogromnych kosztów zakupu gazu, którego nie tylko nie zużyjemy ale nawet nie będziemy w stanie odebrać.

Niewidzialna ręka rynku, czy interwencjonizm państwa?

Konfrontujemy się zatem z ogromnym problemem. Branża budowlana, a przynajmniej duża jej część stoi na skraju zapaści, zasadne zatem staje się pytanie co dalej. Głos zabrał Wicepremier Waldemar Pawlak oznajmiając, iż rząd rozważa możliwość przejęcia upadający firm budowlanych. Czy powinniśmy pozostawić sprawę "niewidzialnej ręce" rynku i pozwolić na upadek kolejnych firmy budowlanych, czy Państwo powinno interweniować i wspomóc branżę? W jakiej skali, w jakiej formie i kto za to zapłaci? Przed odpowiedzią trzeba jednak bardzo jasno sprecyzować rzeczywiste przyczyny, aby rozwiązać problem w sposób jak najbardziej systemowy, nie pozwalając na powtórzenie się takiego scenariusza w przyszłości. A przyczyn tych jest co najmniej kilka.

Błędy w zarządzaniu i złe prawo

Pierwszy od lat poważny, projekt modernizacji infrastrukturalnej oraz oczekiwane strumienie pieniędzy spowodowały, że zarządzający największymi firmami budowlanymi jakby zamknęli oczy na wszelkie ryzyka i "napychali" portfele spółek kolejnymi zamówieniami. Pozyskane kontakty przekroczyły potencjał wykonawczy i finansowy poszczególnych firm. A te zaczęły zadłużać się nie bacząc na zdolność do obsługi zobowiązań. Nieuchronnie powstające zatory płatnicze spowodowały nagłą utratę płynności. Kolejną była konstrukcja organizowanych przetargów. Specyfikacje zamówień były nieprzemyślane, pełne błędów i przygotowywane pod presją zbliżającego się EURO. Wyboru dokonywano wyłącznie w oparciu o kryterium najniższej ceny, bez realnej oceny zdolności, potencjału i kompetencji do realizacji tak skoplikowanych projektów. Do przetargów przystępowało wiele firm, z ktorych większość nie miała zaplecza, doświadczenia, ani możliwości realizowania kontraktu, a konkurencja między nimi sprowadzała oferowane ceny do absurdalnie niskich poziomów. Ponadto inwestor i wykonawca nie byli traktowani równo. Zwyczajowo wszystkie ryzyka przerzuca się na wykonawcę, pozbawiając go nawet możliwości indeksowania cen w przypadku niezależnego i ponadprzeciętnego wzrostu cen surowców. Z przykrością przypominamy, że w Polsce jako jedynym kraju UE nie stosuje się powszechnie (w tym również w umowach zawieranych przez inwestora publicznego!) Jednolitych Ogólnych Warunków Kontraktowych (tzw. FIDIC), które regulują wszelkie wzajemne prawa i obowiązki, zapewniając prawną ochronę każdej ze stron. Widać zatem, że na bieżącą sytuację w branży złożyło się co najmniej kilka czynników.

Interwencjonizm tak, ale...

Wracamy zatem do pytania postwionego wcześniej – jak powinno zareagować Państwo? Faworyzowanie jednej z branż i stoworzenie możliwości tzw. "moral hazard" jest niebezpieczne. Podmiot wystawiony na "pokusę nadużycia" zachowuje się nieracjonalnie i podejmuje decyzje bardziej ryzykowne. Jeśli będzie to dotyczyć całej branży, niebezpieczeństwo dla gospodarki daleko wzrośnie. W tym świetle odpowiedź dot. ew. pomocy powinna brzmieć NIE. Żyjemy jednak w bardziej skomplikowanej rzeczywistości. Na świecie panuje niepokój, sytuacja ekonomiczna

w UE jest trudna, w Polsce gospodarka wyraźnie hamuje. Branża budowlana pozotaje natomiast bardzo ważnym segmentem naszej gospodarki (ok 7 proc. PKB), a jej specyfika powoduje, że upadek i niewypłacalność kilku najwiekszych graczy wywołałaby efekt domina i problemy dla wielu kolejnych podmiotów. Konsekwencją są bankructwa i zwolnienia (szacuje się, że zagrożonych jest ok 150 tys. miejsc pracy) co w efekcie doprowadziłoby do zmniejszenia konsumpcji i stanowiłoby negatywny bodziec dla gospodarki. Ponadto w sytuacji pogarszającej się koniunktury instytucje finansowe prowadzą bardziej konserwatywną politykę, przez co akcja kredytowa może zostać zatrzymana, co de facto uniemożliwia firmom wyjście "na prostą". W końcu zaś istnieje poważna groźba, iż wynikiem zapaści segmentu budowlanego może być utrata potencjału przerobowego w branży, niepozwalająca na przeprowadznie kolejnych etapów modernizacji infrastruktury w kraju. Uważamy, iż pomoc dla branży jest więc kwestią bezdyskusyjną. Otwarte pozostaje natomiast pytanie jaką formę pomoc ta powinna przyjąć i jak to zrobić.

Bez gwarancji państwa nie damy rady

W pierwszej kolejności należy rozpoznać sytuację płynnościową w zagrożonych firmach. Przedsiębiorstwa te w większości pozostają najpewniej wypłacalne, a ich aktualnym problemem są zatory płynnościowe, które uniemożliwiają dalszą realizację kontraktów. Jest to etap, który wymaga aby Ministerstwo Gospodarki racjonalnie oceniło sytuację. Zdecydowanie nie jest wskazana jakakolwiek forma windykacji tych podmiotów, gdyż specyfika spółek z branży powoduje, że główną ich wartością są należności i zrealizowane kontrakty. Niezrealizowane kontrakty, lub te pozostające w trakcie realizacji nie mają żadnej wartości, zatem trudno byłoby cokolwiek odzyskać prowadząc "siłową" windykację. Należy zatem dokonać przeglądu wszystkich wstrzymanych projektów, ustalić ich priorytety i jak najszybciej wesprzeć płynnościowo realizujące je podmioty. Ponieważ aktualna sytuacja rynkowa utrudnia pozyskanie w szybkim czasie chętnych do tego inwestorów powinno zrobić to Państwo, przy czym może się to odbyć albo w formie zasilenia środkami pieniężnymi lub też w formie udzielenia gwarancji państwowych. Bezpośrenie wsparcie gotówką nie będzie możliwe z komercyjnych środków jakie posiada Agencja Rozwoju Przemysłu, gdyż są one po prostu zbyt małe - Obecnie fundusz dysponuje około 1,5 mld PLN, natomiast szacuje się, że branża potrzebuje co najmniej kilka miliardów. Potrzebna jest zatem pomoc publiczna, przy czym kwestią do rozstrzygnięcia pozostaje czy wiązać powinno się to ze zmianami własnościowymi w spółkach. Użycie gwarancji pozwala bezgotówkowo "odmrozić" rynek kredytowy i przenieść ciężar finansowania na instytucje finansowe. Każde z tych rozwiązań ma swoje zalety jednak i tu muszą być spełnione m.in. dwa warunki: bardzo dobra wycena aktywów oraz znalezienie źródła podniesienia kapitałów, jeśli będzie to konieczne. W takim przypadku branża finansowa, która nieuchronnie poniesie realne straty (widać to już sprawozdaniach banków za II kwartał 2012), będzie skłonniejsza do dalszego angażowania własnych środków.

Prawo do zmiany

Kolejnym ważnym zadaniem jest gruntowna analiza przyczyn, które doprowadziły do problemów w tym poważne przemyślenie działania całego systemy zamówień publicznych z zapisami ustawy o zamówieniach publicznych na czele. Ustawa oraz cały proces zamówień publicznych nie jest pozbawiony wad. Jednak bezsprzecznie wymaga on ustalenia jakiegoś jednego wskaźnika, wg. którego urzędnik powinien zdecydować. Tym wskaźnikiem jest właśnie cena. I naszym zdaniem tym decydującym kryterium cena powinna pozostać, tyle że w sekwencji podejmowanych decyzji powinno to być kryterium ostatnie a nie tak jak do tej pory pierwsze. Co w takim razie należy zmienić? Najważniejszym zadaniem jest poprawienie przygotowywanych SIWZ. Dobrze sporządzony SIWZ powinien umiejętnie definiować wszelkie wymagania i możliwe warianty itd. aby składane oferty były w pełni porównywalne. Do oceny pozostałoby ostatnie kryterium np. cena. Niestety naszym zdaniem, często jest to zadanie przekraczające możliwości urzędników. Być może należy wesprzeć się i w tym przypadku firmami zewnętrznymi. Ponadto do przetargów, powinny być dopuszczane (po przeprowadzeniu prekwalifikacji) tylko podmioty, gwarantujące techniczne wykonanie projektu, posiadające odpowiednie zaplecze finansowe oraz co równie ważne, cieszącą się nienaganną opinią wśród wierzycieli i dopiero wśród nich wyłoniony powienien zostać wykonawca proponujący najkorzystniejszą cenę.

Trzeba powrócić do ponownego zdefiniowania w Ustawie o zamówieniach publicznych kwestii "rażąco niskiej ceny" - bardzo nieprecyzyjnie zdefiniowanej w ustawie - należy zacząć wykorzystywać również ten element w rozstrzyganiu przetargów, odrzucając np. skrajne cenowo oferty lub te, które na tyle radykalnie odbiegają od kosztorysu, że rodzi to ryzyko nie wywiązania się z kontraktu. Należy zadbać także o cały szereg podwykonawców. Niedopuszczalne są sytuacje, gdy główny wykonawca nie płaci za wykonaną pracę kiedy sam otrzymał już od inwestora zapłatę lub inwestor potwierdził prawidłowość wykonania zadania. Podsumowując, sytuacja w branży budowlanej jest w zła a jej negatywne skutki mogą się rozlać na całą gospodarkę. Wzrost bezrobocia, spadek konsumpcji, straty instytucji finansowych skutkujące usztywnieniem czy wręcz zamrożeniem rynku kredytowego to tylko niektóre ze skutków z jakimi będziemy musieli się zmierzyć. Oczywistym jest zatem, że Państwo nie może się temu przyglądać bezczynnie, tym bardziej że duży udział w obecnej sytuacji mają również instytucje publiczne. Trzeba zatem działać i to działać szybko, dlatego też niepokoi, że po początkowym nagłośnieniu problemu nastąpił okres urlopowy a temat jakby zniknął z agendy większości, jeśli nie wszystkich polityków. Jest to o tyle istotne, że gdy już ugaszony zostanie "pożar", przyjdzie czas na wprowadzenie zmian o charakterze bardziej systemowym, tak aby maksymalnie ograniczyć ryzyko powtórzenia się obecnej sytuacji. Do zrobienia jest zatem bardzo dużo, dlatego panowie politycy - czas zakończyć urlopy i zacząć konkretne działania. Niezależnie więc od działań Ministra Waldemara Pawlaka, należy się liczyć z tym, że skłonność banków do finansowania projektów budowlanych każdego typu w najbliższych miesiącach znacząco spadnie.

Arkadiusz Bednarek
Przemysław Skotarczak

autorzy są ekonomistami, od lat związanymi z sektorem bankowym

Reklama



Czy warto inwestować w oprogramowanie do zarządzania firmą?

- Czekając na okres prosperity w gospodarce nie warto odkładać inwestycji chociażby w nowe technologie informatyczne np. odpowiednie oprogramowanie przeznaczone do zarządzania firmą. Technologie te rozwijają się w tak zawrotnym tempie, że im dłużej się zwleka z decyzjami, tym więcej później kosztuje nadrabianie zaległości - pisze **Jola Uździcka z firmy Streamsoft.**

fot. Streamsoft



Sporo mówi się w telewizji i pisze w prasie na temat spowolnienia gospodarczego, a nawet kryzysu. Wypowiedzi różnych ekspertów nie nastrajają optymistycznie. Przedsiębiorcy w obawie przed tym co będzie wstrzymują się od podejmowania decyzji związanych z inwestowaniem – czekają na lepsze czasy. Pytanie jak długo trzeba będzie czekać i czy tego czasu „oczekiwania" konkurencja nie wykorzysta do przeprowadzenia u siebie zmian, które zaowocują sprawniejszym działaniem i szybszą reakcją na potrzeby klienta w czasie prosperity. Na lepsze czasy nie warto odkładać inwestycji chociażby w nowe technologie informatyczne np. odpowiednie oprogramowanie przeznaczone do zarządzania firmą. Technologie te rozwijają się w tak zawrotnym tempie, że im dłużej się zwleka z decyzjami, tym więcej później kosztuje nadrabianie zaległości.

Systemy ERP lub programy pudełkowe - umożliwiają wykonywanie różnych operacji gospodarczych i dostarczają przedsiębiorcom informacji o kondycji ich własnych firm. Informacja to jeden z kluczowych zasobów w każdej firmie – obok materiałów, ludzi, maszyn, kapitału - a odpowiednie oprogramowanie to podstawowe narzędzie do jej pozyskiwania. Czas oczekiwania na okres większej aktywności w gospodarce można wykorzystać na zweryfikowanie narzędzi informatycznych jakimi posługujemy się w codziennej pracy i sprawdzenie czy ich możliwości nadążają za rozwojem naszej firmy, czy już dawno nie zaspokajają naszych potrzeb informatycznych. Jeżeli okaże się, że w firmie są obszary, w których pilnie potrzebne są odpowiednie narzędzia informatyczne, to nie należy zwlekać z ich dostarczeniem – przecież niekoniecznie trzeba zainwestować w ich zakup i wdrożenie – dzięki modelowi usługowemu można „wynająć" infrastrukturę i oprogramowanie za odpowiednią opłatę abonamentową. Przełomowy model usługowy („chmura"), który w najbliższych latach będzie się intensywnie rozwijał stanowi dobrą alternatywę dla przedsiębiorców, którzy chcą inwestować w informatyzację nawet w czasach spowolnienia gospodarczego.

Warto inwestować w informatyzację – rozsądnie inwestować, czyli sprawdzić własne możliwości finansowania, określić budżety dla procesu informatyzacji, ustalić dokładnie jakie obszary w firmie chcemy usprawnić poprzez zastosowanie nowych narzędzi i w sposób ewolucyjny dążyć do realizacji wyznaczonych celów. Tych inwestycji nie warto odkładać na później.

Jola Uździcka
Streamsoft

PARTNER MERYTORYCZNY
streamSOFT

Profesjonaliści gastronomii zawitali do Zielonej Góry

W dniach 2-3 października w Zielonogórskiej Palmiarni odbyły się Targi Wyposażenia Gastronomii, Sklepów i Biur SAS 2012.

Organizatorem była firma SAS – działający od 1990 roku dostawca wyposażenia gastronomii, sklepów i biur. Partnerami targów były firmy: NOVITUS oraz INNOVA – wiodący dostawcy systemów fiskalnych. Targi zorganizowano pod Patronatem Honorowym Marszałka Województwa Lubuskiego Elżbiety Polak, Prezydenta Miasta Zielona Góra Janusza Kubickiego oraz Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej. Organizator zaprosił Wystawców z całego kraju, którzy zaprezentowali na żywo produkty i rozwiązania, z którymi na co dzień można zapoznać się jedynie w katalogach.

Firmy zaopatrujące gastronomię przygotowały aktywne stoiska gastronomiczne oraz pokazy kulinarne m.in. gotowania Sous-vide oraz przygotowania deserów (FARUTEX). Wiodący dostawca sprzętu biurowego i multimedialnego – SHARP – zaprezentował profesjonalny sprzęt biurowy oraz ekran dotykowy, łączący funkcjonalność m.in. projektora i tablicy multimedialnej.

Wystawcy oferujący wyposażenie sklepów pokazali nowoczesne rozwiązania w zakresie technologii sprzedaży m.in. systemy etykiet elektronicznych, urządzenia chłodnicze i meble sklepowe. W czasi targów odbyły się Zielonogórskie mistrzostwa gastronomiczne młodych adeptów sztuki kulinarnej, w których zmierzyli się uczniowie ZSiPKZ w Zielonej Górze.

Red.



fot. www.sxc.hu

Podczas Targów w Zielonogórskiej Palmiarni firmy zaopatrujące gastronomię przygotowały aktywne stoiska gastronomiczne

Organizatorzy:

SAS® NOVITUS INNOVA S.A.

Reklama



Czy jesteśmy w przededniu łupkowego boomu, który przyniesie dobrobyt przyszłym pokoleniom? Czy może balon łupkowy po pierwszych odwiertach zrobił wielkie „boom”? I jedno i drugie. Ale o niczym to jeszcze nie świadczy.

Złupmy się na łupkach



fot. Archiwum własne autora

Michał Iwanowski: Poglądy na temat zasobów i eksploatacji gazu łupkowego oscylują od hurraoptymizmu rozbudzonego przez Amerykanów, którzy oszacowali polskie zasoby na 5,3 biliona m3, do ultrapesymizmu ekologów, straszących spustoszeniem przyrody i zniszczeniem podziemnych złóż wodonośnych.

Temat wykorzystania gazu z łupków mocno polaryzuje: od prześmiewczych haseł „gaz z łupków – nadzieją głupków”, po teorie, że kto jest przeciwko łupkom, ten jest agentem na usługach Gazpromu. Mimo prezentowanych skrajnych poglądów, jest to temat zasłużenie „publiczny”; dotyczy pośrednio wszystkich, nawet tych, których on nie interesuje. Bo wszyscy korzystają z energii elektrycznej i nikt nie chce za to dobrodziejstwo przepłacać ponad miarę. Podobnie poglądy na temat zasobów i eksploatacji gazu łupkowego oscylują od hurraoptymizmu rozbudzonego przez Amerykanów, którzy oszacowali polskie zasoby na 5,3 biliona metrów sześciennych (później dane te były korygowane w dół), do ultrapesymizmu podsycanego przez ekologów, straszących spustoszeniem przyrody i zniszczeniem podziemnych złóż wodonośnych. Bo przecież Polska to nie Góry Skaliste, gdzie można stosować inwazyjne metody szczelinowania skał. Tak czy inaczej, punkt widzenia zależał od punktu siedzenia.

Wszystkie ręce na pokład

Polski rząd – to trzeba przyznać – zachował się pragmatycznie i wybrał drogę środka: w lipcu ogłosił, że przeznaczy 500 mln zł na badania naukowe nad polskimi metodami eksploatacji łupków, pod warunkiem, że drugie tyle wyłożą firmy energetyczne. Metody te mają uwzględniać polskie warunki geologiczne i urbanistyczne (inne niż w USA). Wcześniej premier zapowiedział – może trochę na wyrost – utworzenie funduszu łupkowego (na wzór Norwegii), z którego mają być finansowane emerytury przyszłych pokoleń. Tym samym Tusk wyniósł temat łupków na piedestał zagadnień ocierających się o polską rację stanu. Nic, tylko przyklasnąć i działać. Tym bardziej, że media zaczynały coraz głośniej zastanawiać się, jaki wielki cel będzie porywał Polaków, kiedy skończy się Euro 2012. I padały dziwaczne pomysły jak choćby… Olimpiada w Warszawie.

Po wyborach w 2011 r., jak donosiły media, zmiany w zarządach największych firm energetycznych, w których karty rozdaje Ministerstwo Skarbu Państwa, odbywały się według kryterium łupkowego. Sceptycy niechętni łupkowej ofensywie - spadali ze stołków. Zastępowali ich entuzjaści, którzy przyklaskiwali rządowym planom rzucenia wszystkich rąk na „łupkowy pokład” i gwarantowali realizację tych planów. To akurat dość niebezpieczna droga, która może doprowadzić wprost do tego, że decyzje gospodarcze będą pozbawione ekonomicznych przesłanek, a podyktowane politycznym zapotrzebowaniem. Można by się oburzać. Ale, ale…

Po pierwsze: polityczna decyzja może niekiedy być wbrew pozorom bardziej racjonalna niż ekonomiczna (o czym za chwilę). A po drugie: nie jest to tylko polska przypadłość. W czerwcu amerykański Exxon dogadał się z Gazpromem w sprawie eksploatacji złóż gazowych w rosyjskiej Arktyce i jednocześnie wycofał się z poszukiwania gazu łupkowego w Polsce. Nie tylko zwolennicy teorii spiskowych dostrzegli w tym swoisty polityczny haracz, jaki Amerykanie musieli zapłacić Gazpromowi. Przecież Polacy płacą dziś za rosyjski gaz najdrożej w Europie i dla Rosjan byłoby katastrofą, gdyby Polacy z pomocą amerykańskich firm uniezależnili się od tych horrendalnie drogich dostaw. Do słownika zawoalowanych eufemizmów, tłumaczących czysto biznesowe powody tej decyzji przeszła wypowiedź rzecznika Exxon: „nie stwierdziliśmy stałego, komercyjnego przepływu węglowodorów”.

Nawet gdyby Exxon rzeczywiście podjął decyzję tylko w oparciu o ekonomiczne i pozapolityczne przesłanki, to na szczęście Donald Tusk uznał, że to co nie opłaca się amerykańskiemu koncernowi, może się opłacać polskiemu państwu.

Ani sezam, ani błoto

Tymczasem polaryzacja poglądów na łupki postępuje dalej. Witold Gadomski z Gazety Wyborczej, do niedawna zauroczony perspektywą łupkowej potęgi nad Wisłą, przyznał się publicznie do pomyłki i zmienił zdanie. „Byłem pierwszym w Polsce dziennikarzem, który napisał, że gaz łupkowy to szansa dla Polski. Teraz uważam, że to raczej fantasmagoria, która może kosztować nas miliardy wyrzucone w błoto” – napisał w GW 20 lipca br. Mimo że w dobrze udokumentowanym artykule

wyczerpująco uzasadnia on swoją zmianę poglądów, to trudno oprzeć się wrażeniu, iż popada z jednej skrajności w drugą. Popada w skrajną dychotomię, będącą przekleństwem polskiej debaty publicznej. Tak jakby łupki miały oznaczać albo otwarcie sezamu z baśni o Ali Babie i 40 rozbójnikach, albo miliardy wyrzucone w błoto i pogrążenie kraju w nędzy. Tymczasem wartość dodana każdego przedsięwzięcia rodzi się niejako przy okazji, w jego tle.

Czy zatem warto porywać się na łupki, nawet jeśli Amerykanie w naszych odwiertach „nie stwierdzili stałego, komercyjnego przepływu węglowodorów"? Otóż warto. Tak samo jak Niemcy uznali, że warto prowadzić kosztowne badania nad odnawialnymi źródłami energii, nie mając wcale pewności, że kiedykolwiek będą one opłacalne w konkurencji ze źródłami konwencjonalnymi. I nie mając pewności, że realnie poprawią one ekologiczny bilans planety. W tym sensie decyzja polityczna staje się ważniejsza i – paradoksalnie – bardziej racjonalna w dalekosiężnej perspektywie, niż decyzja ekonomiczna, oparta wyłącznie na doraźnym księgowym bilansie przychodów i rozchodów. Prof. Witold Orłowski w swojej najnowszej książce „Świat do przeróbki" pisze tak: „Wydawanie bilionów dolarów w imię przeciwdziałania zagrożeniu, co do którego wcale nie ma pewności, że się zmaterializuje, nie jest w historii niczym nowym. W ten sposób narody świata zachowywały się w II poł. XX wieku, wydając podobnie wielkie pieniądze na wyścig zbrojeń. Również nie było wiadomo, czy jakakolwiek wojna wybuchnie. Wystarczyło jednak przekonanie ludzi, że rezygnacja z części konsumpcji jest po prostu niezbędna do uniknięcia znacznie większego zagrożenia. A efektem ubocznym tych działań, być może niezbędnym dla rozwoju gospodarki, był ogromny postęp naukowo-techniczny, który dokonał się jako uboczny skutek inwestowania w rozwój technologii militarnych."Orłowski konstatuje dalej tak: „Kto wie, może właśnie takiego impulsu potrzebuje ona w XXI wieku – tym razem ze strony rozwoju technik ekologicznych?"

Nic ująć. Można tylko dodać, że w polskich warunkach takiego impulsu potrzebuje gospodarka ze strony rozwoju technik poszukiwania i eksploatacji gazu z łupków. Dodatkowym argumentem jest fakt, iż jest to sfera „dziewicza". Technologiami tymi dysponują tylko Amerykanie, ale po pierwsze: nie przystają one do specyfiki polskich warunków geologicznych, a po drugie: technologie kosztują. Zamiast płacić za czyjąś myśl techniczną, lepiej sprzedawać własną. Może to okaże się większą wartością niż węglowodory w łupkach. Wyasygnowanie przez rząd i firmy energetyczne jednego miliarda złotych na ten cel, jest krokiem we właściwym kierunku.

Michał Iwanowski
Lubuskie Towarzystwo na Rzecz Rozwoju Energetyki

Gaz łupkowy będzie jednym z tematów IX polsko-niemieckiej konferencji pod tytułem „Energetyka przygraniczna Polski i Niemiec – doświadczenia i perspektywy", która odbędzie się 16 listopada br. w auli PWSZ w Sulechowie. Program i formularze zgłoszeniowe – na stronie internetowej www.lubuskaenergetyka.pl

Reklama





Samuraj dla prezesa

Szef firmy to osoba z masą obowiązków, musząca być zawsze dyspozycyjna. Taka osoba do swojej pracy potrzebuje narzędzi, które zredukują niepotrzebny stres i pozwolą sprawnie rozwiązać problemy. **W nowym cyklu MOTOBIZNES** Przedstawiamy **Subaru Outback** 3.6 - samochód, który sprosta wszystkim wymaganiom.

Outback 3.6 występuje tylko w dwóch najwyższych specyfikacjach. Oznacza to, że jest wyposażony najlepiej z dostępnych w ofercie Subaru samochodów. Przekłada się to oczywiście na jego cenę - 53 000 euro. Tysiąc euro dopłacimy, jeśli interesuje nas system audio firmy Macintosh z dodatkowymi głośnikami. Co otrzymamy w zamian? Skórzaną tapicerkę, dwustrefową klimatyzację, nawigację z dotykowym ekranem i odtwarzaczem cd, mp3, dvd oraz wielofunkcyjną kierownicę. Jeśli chodzi o tę ostatnią, będziemy w stanie, nie odrywając od niej rąk, sterować systemem audio i tempomatem, w który również wyposażone jest auto. Tempomat pozwoli ustwić stałą prędkość i odpocząć naszym nogom np. na autostradzie - nie musimy stale naciskać na pedał gazu. Ważną rzeczą dla osoby zarządzającej firmą będzie zestaw głośnomówiący. Obsłużymy go intuicyjnie z panelu nawigacji - również dotykowo. Dzięki temu rozwiązaniu, nawet podczas długiej podróży służbowej będziemy w stanie swobodnie wykonywać i odbierać telefony, nie narażając się na mandat i nie dekoncentrując swojej uwagi.

Należy również wspomnieć o automatycznej skrzyni biegów (w cenie) i systemie SI Drive. Jest to unikalny system, który pozwala kierowcy wybrać trzy różne tryby prowadzenia samochodu. Tryb "inteligentny" to najbardziej płynna i ekonomiczna jazda, tryp "ostry sportowy" to maksymalne osiągi i najszybsza reakcja na działania kierowcy - znakomity, jeśli zamierzamy aktywnie wyprzedzać. Tryb sportowy jest najbardziej uniwersalny. Subaru to marka zwracająca szczególną uwagę na bezpieczeństwo (pięć gwiazdek w ostatnich testach.) Jak to wygląda w praktyce? Przede wszystkim, jak w prawie każdym modelu Subaru, Outback 3.6 ma stały napęd na cztery koła. Gwarantuje to znakomitą przyczepność nawet w trudnych warunkach pogodowych jak deszcz czy oblodzona nawierzchnia. Silnik boxer o przeciwstawnie ustawionych cylindrach ma bardzo nisko położony środek ciężkości, co wpływa na środek ciężkości całego samochodu, a to z kolei sprawia, że auto o wiele mniej będzie wychylać się na zakrętach nawet przy większej prędkości. Bezpieczeństwa kierowcy i pasażerów strzegą przednie i boczne poduszki powietrzne, kurtyny boczne, i ISR - Inteligentny System Ratunkowy - nasz samochód jest stale pod opieką centrum monitoringu; w razie wypadku natychmiast zostanie wysłana do nas pomoc. Kiedy dodamy do tego zapobiegającą zakleszczeniu klatkę chroniącą kabinę (niewidoczne z zewnątrz wzmocnienia) - rozwiązanie zaczerpnięte z samochodów rajdowych - otrzymamy jeden z najbezpieczniejszych samochodów w swojej klasie.

Samochód dla prezesa firmy musi się dobrze prezentować. Jak wypada tutaj Outback 3.6? Najlepiej widać to na zdjęciach. Klasyczna linia nadwozia wzbudza zaufanie. Samochód nie jest agresywny. Na pierwszy rzut oka raczej nie widać, że pod maską kryje się 260 koni mechanicznych. Moc objawia się dopiero podczas jazdy. Ewentualni kontrahenci naszego pana prezesa z pewnością będą też urzeczeni przestronnością i wygodą wnętrza.

Podsumowując, Subaru Outback 3.6 to samochód nienależący do najtańszych, ale z pewnością wart swojej ceny. Posiada wszelkie udogodnienia pomagające w pracy jak zestaw głośnomówiący i nawigacja. Jest wygodny zarówno dla kierowcy jak i pasażerów, a do tego bardzo bezpieczny.

Paweł Jakubowski



Skórzana tapicerka, dwustrefowa klimatyzacja, nawigacja z dotykowym ekranem i odtwarzaczem CD/Mp3/DVD, tempomat oraz wielofunkcyjna kierownica to standard.

Gdzie kupić?

Agrykolex Sp. z o.o.
Autoryzowany Dealer Subaru
ul. A. Struga 78A
70-777 Szczecin

tel. 91 812 78 80
fax. 91 812 78 81
e-mail: szczecin@subaru.pl
www.szczecin.subaru.pl

Elektryczna przyszłość

Dla każdego z przyjezdnych, odwiedzających południe naszego kontynentu lub kraje Azji południowo-wschodniej, zaskoczeniem jest bardzo duży tłok pojazdów na ulicach. Wielki udział w nim mają te o silnikach małej pojemności (głównie skutery i motorowery). Wynika to pewnie z innego postrzegania transportu indywidualnego i miejskiego oraz oczywiście całorocznej dobrej pogody. Miastom tym towarzyszy ściana dźwięku pracujących silników spalinowych. Jest integralną ich częścią. Lecz życie nie znosi sytuacji statycznych. Hałas się wycisza. Do gry coraz agresywniej wchodzą pojazdy z napędem elektrycznym.

Skuter z napędem elektrycznym staje się coraz bardziej popularny. Gdy pokonujemy codziennie stałą liczbę kilometrów na dojazd do pracy, szkoły i nie jesteśmy uzależnieni od dużej szybkości (tak do 40km/h) to staje się on dobrą alternatywą do swego spalinowego brata. Skuter elektryczny znajduje zastosowanie gdy potrzebujemy pokonywać odległości do 5km (przy takiej odległości używanie samochodu jest ekonomicznie nieopłacalne.) Na jednym ładowaniu przejedziemy ponad 50km, tak więc pięć dni na jednym naładowaniu jeździmy tam i z powrotem. Pytanie o koszty użytkowania? Koszt akumulatorów jest porównywalny z wydatkami na serwis gwarancyjny skutera spalinowego (przeglądy, świece, paski, olej itp.) Ceny akumulatorów żelowych spadają, a są już dostępne litowo-jonowe.

Istnieją oczywiście skutery z napędem elektrycznym które są bardziej zaawansowane technologicznie. Modele z powiększonymi bateriami przejeżdżają bez ładowania nawet 90 km a ich przyspieszenie - 6,8 s do 80 km/h to naprawdę dobry wynik. Posiadają praktycznie bezawaryjne bezszczotkowe silniki, nie potrzebują sprzęgła a jako dodatkowy smaczek oferują „biegi wsteczny", który w spalinowych motocyklach występuje rzadko, a bardzo ułatwia manewrowanie. Dla fanów ekologii (i ekonomii) oferowane są modele w których manetka gazu działa w dwie strony. Poruszając ją do siebie, jak w każdym skuterze czy w motocyklu przyspieszamy. Ruch w przeciwnym kierunku spowoduje spowalnianie pojazdu, a silnik działa jak prądnica, doładowując akumulatory. Istnieją również próby zastosowania baterii słonecznych jako wspomagającego źródła zasilania skutera. Jako ciekawostkę można podać fakt używania tego typu pojazdów przez brytyjską pocztę i lokalną policję we Włoszech i na Cyprze.

No dobrze a co w przypadku gdy ktoś postrzega skuter jako pojazd nie do końca przeznaczony dla prawdziwego mężczyzny? Sam do tej grupy należę. Oczywiście istnieją motocykle o napędzie elektrycznym.
Wyglądają już całkiem nieźle - sportową sylwetkę wyszczupla brak przewodów odprowadzających spaliny i układu chłodzącego cylindry. I nie są to „jeździdełka". Przykładowo, motocykle o silniku mocy 48 KM i zasięgu 130 km, oferują prędkość maksymalną w okolicach 160 km/h, a model większe, 96KM, odpowiednio 160 km i 220 km/h!

Coś dla fanów samochodów sportowych? Proszę bardzo. Podczas wizyty w Berlinie widziałem samochód Tesla Roadster amerykańskiej firmy Tesla Motors. Jest to piękny, dwuosobowy, sportowy samochód elektryczny, który w wersji Sport przyspiesza do 100 km/h w 3,7 sekundy, posiada prędkość maksymalną rzędu 200 km/h (ograniczona elektronicznie), a zasięg na jednym ładowaniu to 390 km; maksymalnie ponad 550 km.


Marcin Bąkowski

Inne zastosowania? Firma Nestlé Switzerland rozpoczęła pod koniec czerwca 2012 testy prototypowej elektrycznej ciężarówki Renault Midlum EV nazywanej także e-Truck. Pojazd z nadwoziem typu chłodnia będzie zaopatrywał w lody i mrożonki od 30 do 50 sklepów pokonując dziennie dystans od 60 do 100 km. Prędkość maksymalna pojazdu to 90 km/h.

Transport miejski w dużej skali? Na początku czerwca 2012r. firma Solaris Bus & Coach S.A. udostępniła do testów prototypowy autobus elektryczny Solaris Urbino 8,9 LE electric, który kursował po Poznaniu na specjalnej, darmowej linii E między lotniskiem Ławica, a centrum miasta. Jeżdżący po Poznaniu Solaris Urbino 8,9 LE electric został przy okazji Mistrzostw Europy w piłce nożnej EURO 2012 pokryty z zewnątrz sztuczną trawą (mam nadzieję że przyciętą równo na 23mm).

Cechą wspólną wszystkich opisanych pojazdów jest ich nowoczesność oraz to że podczas jazdy nie wydają żadnych dźwięków. Paradoksalnie niektóre z nich muszą być wyposażane w specjalne urządzenie symulujące gang silnika aby ostrzec pieszych przed zbliżaniem się pojazdu. Audi R8 e-tron posiadać będzie specjalnie opracowany dźwięk, który będzie się wydobywał z dwóch głośników, na przedzie i z tyłu pojazdu.

Co w przyszłości pozostanie tym którzy uzależnieni są od ryku silnika? Może stuningowany przez firmę Brabus (!) rower z napędem elektrycznym brzmiący jak Yamaha V-Max? Niby tak samo ale nie to samo.

Marcin Bąkowski
autor jest entuzjastą nowych technologii, prezesem firmy Sinersio, zaangażowanej w szereg inicjatyw innowacyjnych, m.in. Park Naukowo-Technologiczny INTERIOR w Nowej Soli.

Nowe firmy członkowskie OPZL

Opracowały: Joanna Zielińska, Grażyna Rozwadowska-Bar



Kierownik Biura: Elżbieta Motyka

AFB Tłumaczenia

Firma zajmuje się tłumaczeniami we wszystkich językach europejskich, tłumaczeniami przysięgłymi (uwierzytelnionymi) i zwykłymi zapewniając tłumaczenia ustne (symultaniczne i konsekutywne) oraz tłumaczenia pisemne - tłumaczenie dokumentów standardowych i specjalistycznych: tłumaczenia techniczne, prawne, ekonomiczno-finansowe, medyczne i farmaceutyczne oraz tłumaczenie stron internetowych.

Kierownik Biura: Elżbieta Motyka. **Kontakt:** AFB Tłumaczenia – Biuro tłumaczeń, ul. Boh. Westerplatte 9/309, 65-034 Zielona Góra, tel. 607 328 713


Właściciele: Ewa i Dariusz Wróblewscy

Piekarnia Niegosławice Dariusz Wróblewski

Piekarnia Niegosławice działa na rynku prawie dwadzieścia lat. W ciągu ostatnich 5 lat wymieniono cały park piekarniczy - zakupiono nowe maszyny, piece, krajalnice. Zainwestowano również w remont budynku piekarni, który odnowiono zewnątrz i wewnątrz. Wyroby piekarni to głównie wypieki tradycyjne: chleb, bułki, a także pieczywo ciemne i półsłodkie. Piekarnia swoje pieczywo sprzedaje na terenie kilku powiatów od Głogowa, Polkowic po Bytom Odrzański i Szprotawę. Pieczywo dostarczane jest własnym transportem. Dzięki doświadczeniu i korzystaniu z tradycyjnych receptur a także zaangażowaniu właściciela i pracowników wyroby piekarnicze cieszą się dużym uznaniem wśród klientów.

Właściciel: Dariusz Wróblewski. **Kontakt:** Piekarnia Niegosławice Dariusz Wróblewski, Niegosławice 181 a, 67-312 Niegosławice, tel. 68 378 14 57, tel. 694 500 019



Właściciel: Piotr Zieziula

PROFI-BUD Piotr Zieziula

Firma Profi-Bud działa na rynku żarskim i żagańskim od 2009 roku jako firma usługowa. Świadczy usługi w zakresie prac ogólnobudowlanych, wykonywania i napraw instalacji hydraulicznych i elektrycznych. Firma obsługuje głównie wspólnoty mieszkaniowe oraz klientów indywidualnych. Atutem firmy jest fachowość i solidność wykonywanych prac. Firma, dzięki temu, że posiada wysokiej jakości nowoczesny sprzęt oraz zespół dobrych fachowców rozwija się prężnie i rozszerza swoją ofertę usługową o prace przy wykończaniu wnętrz i przy budowie domków jednorodzinnych.

Właściciel: Piotr Zieziula. **Kontakt:** PROFI-BUD Piotr Zieziula, ul. Okrzei 11/2, 68-200 Żary, tel. +48 601 482 601, e-mail: zizi777@interia.pl

iglotechnik

DAIKIN

Chłodnictwo
Klimatyzacja
Wentylacja





Ogrzewanie, klimatyzacja, wentylacja
Ciepła woda użytkowa
Rewolucyjna sprawność

os. Pomorskie 29, Zielona Góra, tel. 68 320-94-89

www.iglotechnik.pl

Kultura i sztuka
ma swoich mecenasów

Międzynarodowe Plenerowe Spotkania ze Sztuką to już tradycyjne sierpniowe święto kultury w Żarach. Podczas jubileuszowej 20 edycji, która odbyła się 19-26 sierpnia wystąpiły zespoły z Białorusi, Meksyku i Senegalu. W Rynku odbywały się nocne spektakle teatralne, a w parku wystąpiła Katarzyna Groniec, zespół After Blues.



Na niezwykle bogaty program złożyły się również warsztaty plastyczne i taneczne dla dzieci, Międzynarodowy Plener Malarstwa i Rzeźby a także otwarta akcja fotograficzna „24 sierpnia . . . w Żarach". Wielką atrakcją dla miłośników sztuki był uliczny spektakl „Konie z Minorki" w wykonaniu Teatru Tutatis z Hiszpanii. A artystyczną ciekawostką była projekcja niemego filmu z początku ubiegłego wieku "Janosik 21", której towarzyszyła muzyka w wykonaniu kwartetu Jorgi. Tradycją Spotkań ze Sztuką są nocne spektakle w Rynku, które i w tym roku nie zawiodły mieszkańców. Teatr Akt z Warszawy przedstawił "Kalos Kaghatos" (rzecz o piłce nożnej), a aktorzy z teatru Fuzja zagrali w "Dywidendzie". Teatr Formy z Wrocławia pokazał "Pandorę" na podstawie Stanisława Ignacego Witkiewicza.

I jak co roku plonem imprezy będą dwie wystawy - poplenerowa malarstwa i rzeźby oraz fotograficzna. Imprezę zorganizował Żarski Dom Kultury przy wsparciu finansowym miasta i burmistrza ale nie odbyłaby się z takim rozmachem gdyby nie pomoc lokalnych przedsiębiorców. Na plakatach pojawiły się loga firm – za nazwą każdej firmy kryje się człowiek (właściciel firmy), bo to ludzie decydują o tym, że chcą się dzielić swoim kapitałem. To jest właśnie społeczna odpowiedzialność biznesu, społeczna dojrzałość... Gdy zapytałam przedsiębiorców dlaczego to robią – byli zdziwieni, że o to pytam bo... ich zdaniem to oczywiste i naturalne, że wspierają kulturę, robią to „od zawsze" dla miasta, dla mieszkańców, dla siebie też bo przychodzą na spektakle, wernisaże. Na plakatach znalazły się loga takich firm jak; Chroma (Krzysztof Raczkowski), Foto Przedwojski (Marek Przedwojski), Kobra (Mirosław Hamerliński i Teresa Olejnik) Mega Led (Piotr Sziller) Tempus Polska (Tomasz Żółkiewicz i Krzysztof Piaseczny).

Wspieranie kultury i sztuki to szczególny mecenat, mecenat szlachetny, który buduje markę firmy w środowisku lokalnym i wpływa na rozwój i edukację odbiorców.

Grażyna Rozwadowska-Bar

Biznes Lubuski
Magazyn Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej

Wydawca magazynu

opzl
ORGANIZACJA PRACODAWCÓW ZIEMI LUBUSKIEJ

Organizacja Pracodawców Ziemi Lubuskiej
ul. Reja 6, 65-076 Zielona Góra
tel./fax +48 68 327 18 81
redakcja@bizneslubuski.pl
www.bizneslubuski.pl

Redaguje zespół w składzie:
Paweł Bojanowski, Aleksandra Ćwikła, Marta Hajduk, Bernadetta Holak, Patrycja Izydorek, Agnieszka Poźniak, Maciej Prządka, Grażyna Rozwadowska-Bar, Łukasz Rut, Joanna Zielińska

oraz współpracownicy.

Reklama w magazynie

Joanna Zielińska - koordynator
tel. +48 68 327 18 81
kom. +48 697 712 032
reklama@bizneslubuski.pl

Druk i wsparcie graficzne

chromadruk.pl

Chroma Drukarnia Krzysztof Raczkowski
ul. Przemysłowa 5, 68-200 Żary
tel: +48 68 477 21 00
fax: +48 68 477 21 04

drukarnia@chroma.pl
www.chroma.pl
www.chromadruk.pl

Pomysł layoutu

eurekamedia.pl

Eureka Media
ul. Rzemieślnicza 10
68-823 Zielona Góra
tel: +48 68 451 44 20
fax: +48 68 451 44 22

info@eurekamedia.pl
www.eurekamedia.pl

Partnerzy medialni

RTV LUBUSKA
ZielonaGora24.tv
Plus radio
Gazeta Regionalna
TYDZIEŃ

Kolejny numer

Nr 5(19)/2012
listopad-grudzień



Organizatorzy

opzl

Miasto Nowa Sól

Cech Rzemiosł Różnych i Przedsiębiorczości Nowa Sól

interior

Tygodnik KRĄG

Patronat Honorowy

Wojewoda Lubuski
Wojewoda Lubuski
Marcin Jabłoński

Lubuskie
Marszałek Województwa Lubuskiego
Elżbieta Polak

Starosta Powiatu Nowosolskiego
Józef Suszyński

Prezydent Nowej Soli
Wadim Tyszkiewicz

www.ambasador.opzl.pl

od 1956 r.

najtańsze mieszkania w Zielonej Górze i Nowej Soli

ostatnie takie domki na osiedlu w Centrum Miasta!



Zielona Góra: Osiedle Śląskie

mieszkania **od 3.590zł brutto/m²**
garaże - **1.250 zł brutto/m²**
planowane zakończenie: XII 2012

więcej: www.deweloper.pbozg.pl



Zielona Góra: Jędrzychów

mieszkania od **3.390 zł/m²**
garaże - **1.200 zł brutto/m²**
planowane zakończenie
1-go budynku - XII 2012

więcej: www.deweloper.pbozg.pl



Nowa Sól: ul. 1 maja

mieszkania od **3.180 zł brutto/m²**
Budynek nr 1 - ostatnie mieszkania
w super cenach!
Budynek nr 2 - rozpoczynamy
budowę przyjmujemy rezerwacje

więcej: www.deweloper.pbozg.pl



Zielona Góra: Czarkowo

ostatnie mieszkania w super cenach
w tym także z tarasami (na parterze)
lokale użytkowe: **3.320 zł netto/m²**
miejsca postojowe - **15.900 zł brutto**
(możliwość wynajmu)

więcej: www.czarkowo.pbozg.pl



Zielona Góra: ul. Unii Europejskiej

ostatnie 4 domy w super cenach
promocyjnych

więcej: www.pbozg.pl